Zawiszowie



Głos
Barnabey Zawiszy
Posła Ziemi Gostyńskiey
na Sessyi Seymowey dnia 27 Marca 1792.
Miany.

—

Nayiaśnieysze Skonfederowane Rzpltey Stany!

Słysząc tu na ostatniey Sessyi zapytuiącą Notę Kommissyi Skarbowey, względem podwyższoney procentowo ze Starostw opłaty, nie mogę się wstrzymać Nayiaśnieysze Stany od wystawienia Wam zadziwienia moiego, iak mogła ta Zacna Magistratura upatrzyć wątpliwość w Prawie iasnym, i adoptuiąc nadciągane onegoż — przez niektórych Starostów tłumaczenie, nie tylko zawieszać odbieranie tey opłaty od żalących się początkowo, ale też przez to dać okazyę, ażeby się powiększała ich liczba, a z nią zmnieyszany był wpływ do Skarbu, — wielkim (iak iest wiadomo) deficit obciążonego.

A nayprzód nie trzeba mi tu odpowiadać na czyiekolwiek zarzuty, iakoby Zasady do Urządzenia Królewszczyzn nie były Prawem, lub nie we wszystkich punktach swoich obowiązuiącym; bo wszakże przed ostatnią Limitą, kiedy JW. Krakowski Sołtyk, żądał Zalecenia Kommissyom Skarbowym, aby niechybnie od naypierwszey Raty Marcowey, podwyższone z Królewszczyzny opłaty wybierane były, to na ów czas za światłym przełożeniem JW. Marszałka Seymowego, cała Izba uznała, i że też Zasady nieodzownym są Prawem, i że bez żadnego innego nakazu, Kommissya Skarbowa O. N. winna będzie podług nich wybierać zaraz w Marcu powiększoną Kwartę. —

Ale rozbierzmy i same tych Zasad wyrazy; mówiące w punkcie 5tym: „Gdy skarb publiczny nayprędszego potrzebuie zasilenia, „chcemy, aby Possessorowie Królewszczyzn od Raty Marcowey —

„Roku 1792, trzy Kwarty opłacali; Expektanci półczwartey, Emfiteu=
„ci cztery Kwarty, podług Lustracyi 1789, i tak daley aż do uskutecznie=
„nia przedaży Królewszczyzn.„ = Nie iestże tu oczywiście że dla pilney
potrzeby Skarbu, wszyscy ci Possessorowie bez excepcyi żadney, obowią=
zani płacić powiększoną kwartę? nie osobno? lub w niewiadomym
terminie wakacyi? ale wyraźnie razem z dawnemi Kwartami, w Kato=
s dawna onym służących w różnych przepisach z Seymu teraznieysze=
go zachowanych? a płacić aż do przedaży Królewszczyzn.–

Gdy tak wspomnione Zassady, wszystkim Starostom równo pod=
wyższoną prowentkową opłatę nakazały; dla ocalenia tak im należnego
podług każdego Praw Dochodu, iako też istotney Skarbowey prowenciencyi, –
przepisuie po niżey ogólnie dla wszystkich bez żadney excepcyi, bonifikacyę,
od Skarbu, lub od nich na rzecz Skarbu, iakaby którey z tych stron przypadała.
I tu więc iasno okazuie się, że gdy wszyscy Królewszczyzn Possessorowie wzglę=
dem bonifikacyi w czasie swoim są obięci, żaden z nich teraz od opłaty –
prowentkowey wyższonym być nie może.
Idę daley do reguły na determinowanie tych bonifikacyi przezna=
czoney: oto ią czytam w słowach Prawa = „ieżeli w Lustracyi ściśley ma=
„iącey nastąpić okaże się naddatek, lub niedodatek„ = Takoż nie mo=
żne było pisać inaczey; bo któż inny i realność naddatku czy nie do=
datku i quantum do iakiego któż z nich rocznie dochodzi, mógłby
rozeznać ieżeli nie Lustratorowie na gruncie, wszystkie szczegóły, –
intrat Starościńskich poznaiący, i roztrząsaiący.–
Nie było to skutkiem Waszey Nayiaśn: Stany przezorności, Waszey
o całość Skarbu troskliwości, iżście pretensyę Starosty, z naddatek Skar=

Skarbowi przez lat naywięcey cztery, poddali przysięganiu tey Lu=
stracyi, które Inwentarzem Intraty stanowiąc terminum a quo -
do ktorey taxyi, stanowić będzie zmnieyszość lub większość dochodu dla
tegoż Starosty na całe życie, lub też Emfiteuta, to na lat kilkadziesiąt.
Był Wam na pamięci zawód przysięgi przy podawaniu intrat Ziemiań=
skich tak daleko, iż od tak znaczney liczby domany, zeście musieli wy=
znaczyć Deputacyę Koekwacyjną, i tey (iuż nie spodziewaiąc się doyścia
realności intrat) approxymacyine tylko, a stąd poczęści arbitralne
przepisać reguły.
Było na pamięci iednostaine Systema tak dawnych Seymów, ia=
ko też i Waszego niniejszego do wyrachowania intrat z Królewszczyzn
nigdy przysięgi nie ogał, ale zawsze Lustracyą używaiące.
Sprawiedliwi iednak, owszem ile w Zasadach, dla Starostw taka=
wi, przewidzieliście, Nayiaśn: Stany, że w konfiskacyi protunku
opłaconego, mógłby Starosta być ukrzywdzony, gdyby przez lata -
w których go opłacał, mniey miał w którym prowencie dochodu
nad to co Lustracya w Inwentarzu do przedaży wszystkiey sporzą=
dzonym umieściła. Na takowe więc dla Starostow przypadki, prze=
pisaliście co następuie = „ Którzy zaś sądziliby się nad Prawo=
„ przymanego sobie dochodu być uciążonemi, takowi przysię=
„gą, ewinkować będą realność intraty." —
Mamże ia tę przysięgę rozumieć na co innego, iak na szczegul=
ły nie dokoru w latach opłaconego protunku? lub przed kim in=
nym iak przed Lustratorami, który iedynie znaią moc na ia=
ki artykuł prowentowy może być dopuszczona przysięga? i tto

Ktorzy przez tego, wszystkie w Królewszczyznach urzędami po=
wiesiony?-
Czytam po kilka kroć w Zassadach takowe im nakazy; nie czytam
nigdzie, aby który Starosta od tesaurniczego protunku był oczy=
powany, aby który przy opisach konifikacyi na uznanie był wy=
ięty od Lustratorów, owszem znayduię ogólny przepis w tych sła=
wach: „podług ściśley Lustracyi."-
Lustracye więc odbierać powinny w porządku konifikacyi przysię=
gi od Starostów na ich nie dobór, a to po wyprowadzoney im ku=
pełney z Królewszczyzny intracie; a nie Komissya Skarbowa, ani
teraz przed opłatą protunku, bo tego w Zassadach nie mam; ow=
szem ten uchstał cony w niosek wszystkim opisom tego Prawa
iest przeciwny.-
Gdyby miał być przyięty, zobaczymy ciężkie pociągnął konsek=
wencye: Oto więcey nierowne będzie Starostów ubiegaiących
się do przysięgi niż do opłaty protunku. Oto spomiędzy tych nawet
co iuż opłacili, wielu szukaiąc różnych dla siebie względów, cis=
nąć się będą do przysięgi, i do Skarbu po powrocenie sobie pie=
niędzy. Boście donieśli Nayiaśn: Stany, co iuż w takich okoliczno=
ściach sprawiły przysięgi; Boście Donieśli; iak wielu Ichmość Pa=
nów Starostów, własność Rzeczy pospolitey za swoią poczytuiące
wyszli do prawa którzy na kontradykcyę Podatki, z iasnego na=
wet, i naymniey nie wątpliwego formować opaczne tłomaczenia i
restrykcye. A ileż to zmodeł być nie może tego tłomaczenia i res=
trykcyi, z racyi nakładów uczynionych na powiększenie intraty, z

zaiy dochodow nie stałych, czpenzy gruntowey, wygody Dziedzica do intraty nie ciągnięty, i tam daley? Nie będzie więc Skarb - miał spodziewanego od Starostow zeznania, choć tu tylekroć zostali przekonani, że ten oktunich w połowie od nich nayprzewey należy, i choć ich nawet Prawo Zassad, wszystkich, a więc i Czynszowych do protuntu obowiązało.-

Coż by ieszcze daley z proichtowaney teraz ich w Komissyi Skarbo-wey przysięgi wy[illegible]? Oto trudne i nawet nie podobne takowey przysięgi z naktaraną iuż Lustracyą pogodzenie. Bo ieżeli teraz w Kom issyi przysięgę okazać na ogólną summę intraty z Królew-szczyzny, to tam później przychodzący Lustratorowie, ieżeli się na tę summę maią zgadzać, tak tylko będą musieli w swoim Inwentarzu zrzodło dochodów powiększać lub umnieyszać, ażeby Summa teraź-nieyszych dochodów z owę zaprzysiężoną równała się. Jeżeli zaś nie maią na tę zważać Lustratorowie, i maią tylko podług rzeczy swo-iey i tego co dogdą wyciągać intratę; wypadnie zapewne na owe cza-sy często dyfferencye między ich Summę a Summą zaprzysiężoną.

Pytam się które z nich wtedy ma służyć za termin à quo do Licytacyi? i którey bardziey będzie konkurujący o kupno zawierzał?

Nareszcie powiem, nie przystoi Rządowi dopuszczać działań albo tak śmiesznych, albo tak sobie przeciwnych, i dozwalać zgorszenia, aby przysięga Starosty z przysięgą Lustratorów walczyć m[illegible].

Nie powołam więc z mieysca mego na żadne przez kogo kolwiek przed Komissyą Skarbową zaprzysięganie intraty z Królewszczyzny chiely i Czynszowey; bo inna całe przysięg[illegible]

wania konfiskacyi z protunku, w Zasadach iest nakazana.—
Stawam przy prawie, które nakazuie Starostom, nie excypuiąc ni-
kogo, aby protunkowe podwyższoną kwartę opłacali zaraz od tey
Raty Marcowey, aż do przedaży Królewszczyzny; i co do kontra-
sowney do tego odpowiedź na [illegible] Komisye Skarbowe [illegible]
Marszałkowi [illegible]

Listy
Brunona Jerzego Zawiszy
do
swojej matki Katarzyny ze Skarbków
Zawiszyny
1780 i 1790.

w Yverdon d. 11 kwietnia 1768.

Wielmożna Mość Pani Naykochańsza Matko
y Nayosobliwsza Dobrodzieyko

Miesiąc właśnie wychodzi iak miałem honor listem moim do WWMM Pani Dobrodzieyki się nadgłosić; spodziewam się że Ją do tego czasu doszedł y że zastał Naykochańszą Matkę y Dobz. w pomyślniey szey zdrowia sytuacyi, niż ta w którey ią mi ostatnia zaręczona opisała...
Żadnego dnia nie opuszczam Majestatu Boskiego gorąco prosić aby Jey siły iaknaycześliwieysze przywróciwszy, pozwolił w doskonałym zdrowiu powodzenia iak nay pomyślnieyszego iaknaydłużey zażywać osobliwie za przyczynieniem się Patronki WWMM Pani Dobz. S. Katarzyny Seneńskiey, którey Uroczystości w tym miesiącu przypadaiącey mam honor z naygłębszem uszanowaniem powinszować.
Mnie tu teraz zdrowie dość służy; z powodzenia teżtu mego równie iako y dawniey, kontent iestem; ile mam czasu y sposobności tyle staram się zażywać tego obayga na doskonalenie się do służenia Naykochańszey Matce y Dobz. y stania się pożytecznym Oyczyźnie. W chętney iednak zawsze przestawam gotowości, na zawołanie Macierzyńskie do powrotu iak prędko by tylko nastąpiło.
Napisałem był list do JW. Stg. Lerayeh: w którym przyłączyłem moią prośbę o pozwolenie mi stąd odiazdu [illegible] WWMM Pani Dobz. [illegible] dowiedziałem się, że teraz JW. [illegible] mego

do Moskwy nie był [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

W tych dniach odebrałem responss od JW Stenty Płock: [illegible] bardzo przychylny, obiecuie mi równie [illegible] [illegible] [illegible] wspomnieć mię JW: [illegible] Ekscellencyi JWey Starościny Lubelskiey [illegible] [illegible]; ale mi także wyraża że teraz rzadko [illegible] [illegible] [illegible]

JW St. [illegible] JmcPana Lowczego Koronnego: albo za to admissii, y za ustaniem teraznieyszego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zostali [illegible] y Ja mnie nadziei [illegible] na daley, [illegible] [illegible] [illegible] y z Ministerstwa się [illegible]. Dla tego [illegible] iezeli dalsza perspektywa moia nie zostanie tylko przy JWW Potockich. Staram się iak naylepiey się im aplikować; nie wątpię iednak [illegible] pomocy, bo Dwór JW Stę Koronnego: mocno poważa, y przychylnym iest. [illegible] teraz iest w Moskwie, nie w [illegible] [illegible] to nie było nowym przymiotem do consyderacyi y [illegible]

[illegible] [illegible] zapis [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] spodziewam się [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] mam honor [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] kochaiącym synem

[illegible]

[illegible] B. C. [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

franco-Franckfurt. par [illegible] à [illegible]

[illegible] 28 grudnia 1774

Wielmożna Moia Sercem Nayukochańsza Matko

y nayosobliwsza [illegible].

Iuż od kilku miesięcy żadnego od WWMM Pani Dobrodzieyki nie odebrawszy listu, w mocnych zostawałem troskach o Jey zdrowie y powodzenie, gdy tym czasem przecięż onegday miałem honor od-braić list z pod Datą 9 Grudnia, który mi wszelako nie pocieszne o Jey słabości przyniósł nowinę. Racz WWMM Pani Dob. [illegible] go życzę, tak y nie przestaię prosić Narodonego Zbawiciela aby raczył zapomocą y dobro [illegible] wać nam iak nay dłużey Nayukochańszą Matkę y Dobrodzieykę w zdrowiu iak nay lepszey pomyślności [illegible] nie doszły Jey listy, dwa ostatnie o których WWMM Pani Dob. wspominasz. Z takiey moiey strony miałem honor pisać do Niey iuż po owym [illegible] [illegible] do Warszawy adresowany uprosiłem także tego [illegible] [illegible] które Nato beneracią ogółem na wielkie wiem [illegible] że się żaliłem, iako też o otrzymanie dostatecznego Ukazania sprawy Salvum Conductum, – przez który Jey WWMM Pani Dob.[illegible] [illegible] za- słonioną została... Przynaymniey [illegible] X. Kustosz, że y wszędzie napaści które cierpisz WWMM Pani Dob. w granicach od Sąsiadów y innych wszelkich interesach zechce Jey być zawsze pomo- cą [illegible] do tego [illegible] Tatwości przy ustawiczney Rezydencyi swoiey w Warszawie. Racz tedy WWMM Pani Dob. zawsze poufale do Niego we wszystkiem się udawać, a on interesse spodziewam się, [illegible] przez [illegible] moich, J. W. Kanclerza Kor. y Sekretarzów Kor. [illegible] y Litewskiego Ogińskiego, który iuż dawno do Warszawy z [illegible] Wie- [illegible] powrócił, y przynaymniey wspierać mię [illegible] iako brata rodzonego.

Chwała Bogu że przecię WPan Łapczyński Chorąży mi teraz [illegible] WWMM Pani Dob. w granicach. Albo iuż przecię potrafiono zaklonić go do spokoyności y sprawie [illegible] a przynaymniey często y mocno o to u Sędziów moich nalegałem.

Przez tego spodziewam się i Ichm. Panowie [illegible] chcą teraz lepiey zachodzić wzaiemnie, gdy maią tu iescze z możliwie WMci Pan Podstoli: Rybna [illegible] do odebrania po nieboszczyku Allegacie w którym moiey pomocy potrzebuie, y iuż kilkowicie przez WMci Pa Stefana [illegible] [illegible]-rowali, a iam przyobiecał ile mogę.

Pokornie dziękuię WWMM Panu Dobr. za troskliwość o moiem zdrowiu. [illegible] teraz iest czerstwe z łaski Bożey, choć przy większych nowych pracach, gdy po odjeździe JW Jm P. Posła [illegible] w Podwiezieniu, wszystkie interessa na mnie samego tako y pierwey upadły. Na [illegible] też tu moie żalić się nie mogę, chyba w tym że mi pensya moia nie tak regularnie iak w przeszłym roku dochodzi, ponieważ [illegible] [illegible] niezręcznościami [illegible] tak JW K [illegible] y [illegible] Rzplitey często nie ma [illegible], z [illegible] pieniędzy [illegible] [illegible] Kmci [illegible] Także [illegible] iuż [illegible] wielki [illegible] [illegible] nic co [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] opatrzności [illegible] to teraz [illegible] nasze.

Upadły przez podział wielkie dochody, tak Królewskie iako y Rzpltey, a iednak na ... [illegible] w nawyku [illegible] że [illegible] nas [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ubrał publicznych, na [illegible] [illegible] Ministrom u Obcych Dworów, na Ministrów y Officyalistów w kraiu na Skarby [illegible] na [illegible] na pomoc [illegible] y Manufakturom na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] &c. &c. a na samym nade wszystko opatrzeniu Dostoieństwa Króla JMci, [illegible] [illegible] iest [illegible] tę nieszczęśliwą rewolucyą.—

Day Boże aby to wszystko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] interessów ich [illegible] [illegible] [illegible] y [illegible] przecie [illegible] na Koniec [illegible] tey fatalney opieki.

Ja chyba około [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] spodziewam się, że o nim [illegible] [illegible] [illegible] ani [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] y [illegible] [illegible] moię [illegible] potrzebie [illegible].

WJmc Dobr. [illegible] upraszam o moie, dziękuię pokornie za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na zawsze.

Rodzeństwu kłaniam się serdecznie. Bardzo mię zmartwiła choroba Maryeńki, życzę
[illegible] się najprędszego ozdrowienia.
[illegible] Kamyczki kamienne nowe dla niey [illegible] Balbinki posłałam przez Jmć
Panią Fontanę Wdowę, która była za [illegible] Pułkownikiem architektem Rzpltey, y ma swoy
że dom w Warszawie [illegible] WWMM Pani Dobrodz. łaskawie o nię dopytywać. Radziłam się,
im czym lepszym w [illegible] [illegible] nie wielkie expensa nie pozwalaią.
Jmć X. Łazyński teraz tu szczerze y pokornie zabawi.
Poczta odchodzi, tedy kończę, upadaiąc do Nóg Wielmożnych y prosząc o bło-
gosławieństwo serdecznie kochaiący [illegible] y [illegible].

(podpisano)

B. C. [illegible] -

List
Króla Stanisława Augusta
do
Barona [illegible]
[illegible]

Monsieur de L[illegible]. Comme je suis satisfait de Votre aplication aux affaires, et de la sagesse avec laquelle Vous remplissez les devoirs de l'emplois que je Vous ai confié auprès de la Cour Impériale Royale, Je Vous accorde volontiers la permission que Vous me demandez pour Vous marier, ayant appris d'ailleurs que la Démoiselle de Dietrichsberg, qui fait l'objet de Vos voeux, est très aimable, et douée des talens de son heureux naturel cultivé par l'éducation que ses Parens ont eu soin de lui donner. J'approuve en louant Votre façon de penser, pour préférer les qualités personelles aux vains titres d'une antique Noblesse, si les actions honorables des ancêtres ne sont pas soutenues par celles de leurs Déscendans: C'est la vertu qui fait partout la véritable Noblesse; et en Pologne où l'égalité est la base de la liberté des Citoyens, le merite personel d'un est plus considéré que la haute naissance d'un autre. Celle qui Vous donne le droit d'aspirer à tout dans la République, fera participer Votre future Epouse à Vos avantages; Elle trouvera ici les égards convenables à sa personne selon son Etat, à quoi les Lois sont favorables, et la femme suit la condition du mari. Je souhaite ainsi l'accomplissement de Vos desirs; en attendant, pour Vous donner une marque de ma satisfaction, j'augmente Vos apointemens de 6000 Ducats par an, qui seront ajoutés depuis le 1r Fevrier prochain aux 12,000 que Vous avez eu jusqu'à présent, et sur ce Vous assurant de ma bienveillance

tion de ma bienveillance Je prie Dieu qu'il Vous ait Monsieur de Zawisza en sa Sainte Garde.

Fait à Varsovie le 27 Décembre 1775.

(podpisano) Stanislas Auguste Roy

Nauczka Młodzieży

do

Barwy Ojczystej Ziemi

[illegible]

D. 21. Februarij 1776 Varsaviae.

Annuit benigne Sacra Regia Majestas, ut Generosa Dominatio Vestra compenendorum propriorum negotiorum causâ ad Patriam se conferre, atque à Ministerio apud Aulam Viennensem per aliquod temporis intervallum se se absentare possit. Cum autem per necessarium sit, ut substituatur aliqua persona, quae in absentia Generosae Dnis Vestrae negotiorum Regni hujus ad Aulam Viennensem occurrentium curam gerat: Sacra Regia Majestas id Muneris dedit Generoso Corticelli suo Camerario Viennam actu proficiscenti. Expedit itaque, ut Generosa Dnis Vestra cum de suo abitu in Poloniam Ministerio Viennensi significabit, praefatum Generosum Corticelli eidem praesentet, atque palam faciat eam esse Sacrae Regiae Majestatis mentem, ut memoratus Generosus Corticelli ad reditum Viennam Generosae Dnis Vestrae in negotiis, quae evenient, ad idem Ministerium se se referat. De caetero Generosam Dominationem Vestram optime valere cupio et constanti propensione permaneo.

Generosa Dnis Vestrae

Addictissimus ex corde Frater

et servus

(podpis.)

Młodziejowski Epus Posnaniensis

et Rgni Cancel: m. p. –

Zaproszenia na Zebrania

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Zaproszenie na zebranie Wolnomularzy:

M:. C:. F:. 1780.

Vous Etes prié de ne pas Manquer de Vous rendre à la ▭: d'obligation qui se tiendra Vendredi 21: avril à 6: heures après midi, dans le Palais et la salle où se tenoient cidevant les redoutes a la vill nouve.

Je suis Par les NN:. Nr:.

Il y aura Bouquet.

V:. T:. Ar:. F:.

Lejay Secr:.

In dosso adres: Pour Monsieur Zawisza

Chambellan du Roy.

:/II/: Jeudi 4 Mai a 6 heures l'installation de la ▭ allemande et Vendredi 5: Celle de la Polonaise

F:. Lex

:/III/: M:. C:. F:.

Vendredi 12: Mai à 6 heures ▭ d'obligation

F:. Lex

:/IV/: M:. C:. F:.

La ▭ est convoquée pour vendredi 29: 7bre à 6: heures

Notatka tej samej ręki, i takim samym papierze, formacie, pisane, [illegible] idący [illegible]: Le Comte de Valmont —

[illegible]: 21: Avril ▭ de Reunion

5: Mai — d'installation

12 — — d'instruction

2: Juin — d'Obligation

7: Juillet d'Obligation

18 Août de Reception de Compagnon.

Glejt
wystawiony przez
Cesarzowę Maryę Theresę w 17[illegible]
dla
[illegible]

Nos Maria Theresia Dei Gratia Romanorum Imperatrix, ac Germaniae, Hungariae, Bohemiae, Dalmatiae, Croatiae Slavoniaeque etc. Regina, Archidux Austriae, Dux Burgundiae Styriae, Carinthiae, Carniolae, et Wurtembergae, Comes Habsburgi, Flandriae, Tyrolis et Goritiae etc. Lotharingiae, et Barri Dux Magna Dux Hetruriae, etc. etc.
Universis et singulis Principibus Ecclesiasticis et Saecularibus, Archiepiscopis, Episcopis, Ducibus, Marchionibus, Baronibus, Nobilibus, Militibus Praefectis, Praesidibus, Capitaneis, Locumtenentibus Vicedominis, Gubernatoribus, Castellanis, Vexilliferis, Urbium, Oppidorum, Communitatum ac quorumvis locorum Rectoribus, Burgimagistris et Consulibus, Vectigalium et Tributorum Exactoribus, Teloniariis, Portitoribus ac omnibus aliis has literas Nostras inspecturis, aut lecturis auditurisque, cujuscunque status ordinis, conditionis, dignitatis vel praeeminentiae sint, salutem, benevolentiam, gratiamque Nostram Caesaream ac omne bonum.
Cum Praesentium Exhibitor Nobilis Vir Barnabas de Zuwiska Serenissimi et Potentissimi Poloniae Regis et Inclytae Reipublicae Poloniae ac [illegible] Nostram Negotiorum Gestor hinc cum duobus domesticis Joanne Schiffman Vienna et N. Zemeck ex Polonia oriundis in Patriam proficiscatur, et inde huc Viennam revertatur.
Nosque Eidem liberum ubivis ac expeditum iter obtingere cupimus: idcirco Dilectiones et Devotiones Vestras, aliosque Nobis non subjectos peramice et benevole requirimus atque hortamur, [illegible]

Nostris seri praecipimus, ut dictum Barnabam de Zawisza cum praefatis domesticis rebusque quas secum habituri sunt omnibus ubivis locorum terra marive non solum libere, tuto et expedite transire, commorari sinant, verum etiam, ubi id petierit viarum ducibus, commeatu, equis, curribus, navibus, aliisve ad commodius perficiendum hoc iter necessariis prompte juvent, atque ab aliis pariter id fieri curent.

Qua in re facient Devotiones et Dilectiones Vestrae, aliique Nobis non subjecti rem nobis imprimis gratam; Nostri vero et ditionum Nostrarum subditi exequentur voluntatem Nostram. Datum in civitate Nostra Vienna die 15^t. Mensis Maji Anno 1775. Regnorum Nostrorum Trigesimo Sexto.

(podpis)

Maria Theresia m.p. (L.S.)

Kaunitz Rietberg m.p.

Ad Mandatum sacrae Caesareae ac Regiae Apostolicae Majestatis proprium.

(podpis) Ilgä Collenbach m.p.

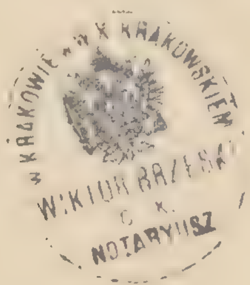
Literes Passuales Caesario Regiae pro [illegible] Viro Barnabae de Zawisza Ser[illegible]simi et Potentissimi Regis et Reipublicae Poloniae Negotiorum gestorum [illegible] cum duobus domesticis in Poloniam [illegible] et inde reversuro.



Zgodność tego odpisu z okazanym mi [illegible]

ginałem niestemplowanym - poświadczam.
Kraków dnia trzynastego listopada tysiąc ośmset dziewięćdziesiątego piątego roku

Wiktor Brzeski
c. k. Notarjusz





Nominacya na Szambelana Króla
Stanisława Augusta
dla
Barnaby Czarnego Zawiszy

1791.

Odpis wierzytelny.

Stanislaus Augustus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeqüae. N: 74. W. P.
Significamus praesentibus Literis Nostris quorum interesst. Universis et Singulis quam volupe habeamus praestantes virtute viros, obsequijs Nostris admovere accedente Consiliariorum Nostrorum recommendatione. Cum itaque Generosum Barnabam Czarny Zawisza, quem fidelitas, in rebus agendis capacitas, ac promptum de Nobis bene merendi studium commendabilem reddunt, propius obsequijs Nostris admovendum esse duximus, admovemusq. et munere camerarij Nostri condecoramus in numerum Camerariorum Nostrorum inscribimus et cooptamus praesentibus Literis Nostris; dantes et concedentes Eidem Gnoso Barnabae Czarny Zawisza plenam et omnimodam facultatem, potestatemq. omnibus Juribus, Praerogativis, Munijs, Immunitatibus, titulis, libertatibus, quibus caeteri Aulae Nostrae Camerarij de legum praescripto et usu antiquo gaudent et fruuntur, pleno jure gaudendi et fruendi ad aeterna vitae suae tempora, vel altioris alicujus Dignitatis aut Officij assecutionem. [illegible] d omnibus quorum interest. praesentium vero Mfūs Regni e. M. D. Littae Mareschalciae cunctisq. aulae Nostrae Officialibus notum esse volentes: mandamus, quatenus praefatum Gnosum Barnabam Czarny Zawisza abhinc pro vero legitimo et actuali Camerario Nostro habeant, nominent et agnoscant; Eique de loci Juribus, Praerogativis id Munus concernentibus et Ipsi respondeant, et ab alijs responderi curent. Pro Gratia Nostra. In quorum fidem praesentes Manu Nostra subscrias

Sigillo Regni communiri jussimus Datum Varsaviae Die Secunda Mensis Septembris Anno Domini MDCCLXXII Regni vero Nostri XI Anno. Stanislaus Augustus Rex mp. (L. S.) Munus Camerarii Regii Generoso Barnabae Czarny Zawisza confertur. Antonius Sikorski Sac. Rae Mtis et Sigilli Majoris Rni Secretarius mp. - 74 -

In dorso: Cancellariatu Illmi Excllmi et Rndmi Domini Andreae Stanislai Kostka Młodziejowski Episcopi Posnaniens. et Varsaviens. Supremi Cancellarii Regni. Sigillatum est in actis.



Zgodność tego odpisu z okazanym mi oryginałem stemplem na 12 czerwonych złotych opatrzonym - poświadczam.

Kraków dnia trzynastego listopada tysiąc ośmset dziewięćdziesiątego piątego roku.



Wiktor Brzeski
c. k. Notarjusz

Mowa
Barcały Czarnego Ławicy
do
Napoleona I
1806

Mowa Barnaby Czarnego Zawiszy
miana w dniu 15go Listop: 1806 r. w Gostyninie do Napoleona I.

Sire !

La gloire de Vos triomphes et es Vos Actions magna-nimes retentissant d'un bout de l'Europe à l'autre, n'a pas pu être ignorée des habitans du Departem... de Gostynin.

Comme ceux des autres parties de la malheureuse Pologne, en admirant dans Votre Majesté le Héros du Monde et le Protecteur des Nations opprimées nous avons toujours soupiré après des evenements, q... l'eussent conduit à retablir l'existence de notre Patrie, qui nous paroissait toujours devoir être du plus g... interet pour son Empire.-

Quelle a été notre joie, lorsque nous aprimes que ses armées victorieuses de l'Oppresseur qui nous a envahi, ont occupé une grande partie de notre Païs.

Le sauveur de tout des Peuples va donc aussi être le ...ôtre !

Penetrés de reconoissence et d'une confiance sans bornes

nous accourons à Votre Majesté, en lui offrant nos coeurs, nos bras et toutes nos ressources.

Daignez Sire les accepter et en disposer d'après Votre sagesse et Votre magnanimité.

Daignez [illegible]s arracher des mains des Voisins perfides, qui nous ont démembrés.

La Pologne restituée et retablie dans ses anciennes Provinces, bénira à jamais le Nom de Napoleon le Grand, et autant par une juste reconnoissance, que par le sein de sa conversation, ne saura dans aucun temps separer ses interets des Vôtres, et de ceux de Votre Empire.

Nous avons chargé Mr. le Chambelan B[illegible] de Ozamy Zawisza et Mr. le Comte Jean Chrisostôm Mikorski choisis parmis nous comme Députés de notre Departement de Gostinin, de porter le présent memoire aux pieds du trône de Votre Majesté.

Fait à Gostinin le 15 Novembre 1806.

/podpisy własnoręczne/

Stanislaus Lazarynski Succamerarius Pal[illegible]atus Ravensis Terre Gostinensis, Ordinis S. Stanislai Eques m.p.

Joannes Nepomucenus Lupniewski, Sup. Sochacz. Ord. Sancti Sta. Equ:

Petrus Skarzynski Sub camerarius Sacrae Regiae Majestatis Pal.

Stanislaus Mo[illegible]ski Dep. [illegible]

Jacobus Lesniewski Judex Terrestris Palti Lovicen: et Districtuum Brzezin: ac Jnov:
Titus Paweł Kurdwanowski Czesnik Pawiatu Gombin:
Valentinus Rzęphowski Posseßor Terrae Gostin: Ord: Sanct Stan. Eqes.
Casimirus Ligęza Kurdwanowski Judex Pranildati Gostin:
Stanislaus Kleniewski Tribunus Terrae Gostinen:
Otto Podog Staniszewski
Felix Rolicz Szalkowski, Comissarius Civilli Terrae Gostin:
Carolus Gorski Succamerarius S. R. Maj: Poloniae
Valentinus Gorski Exactor Gombin:
Theodorus Dembowski
Cyprianus Brokowski Comissarius Civillio-Bellicus Ter: Gostin:
Urbanus Pliwarski Burg. Terrae Gostin: m. p.

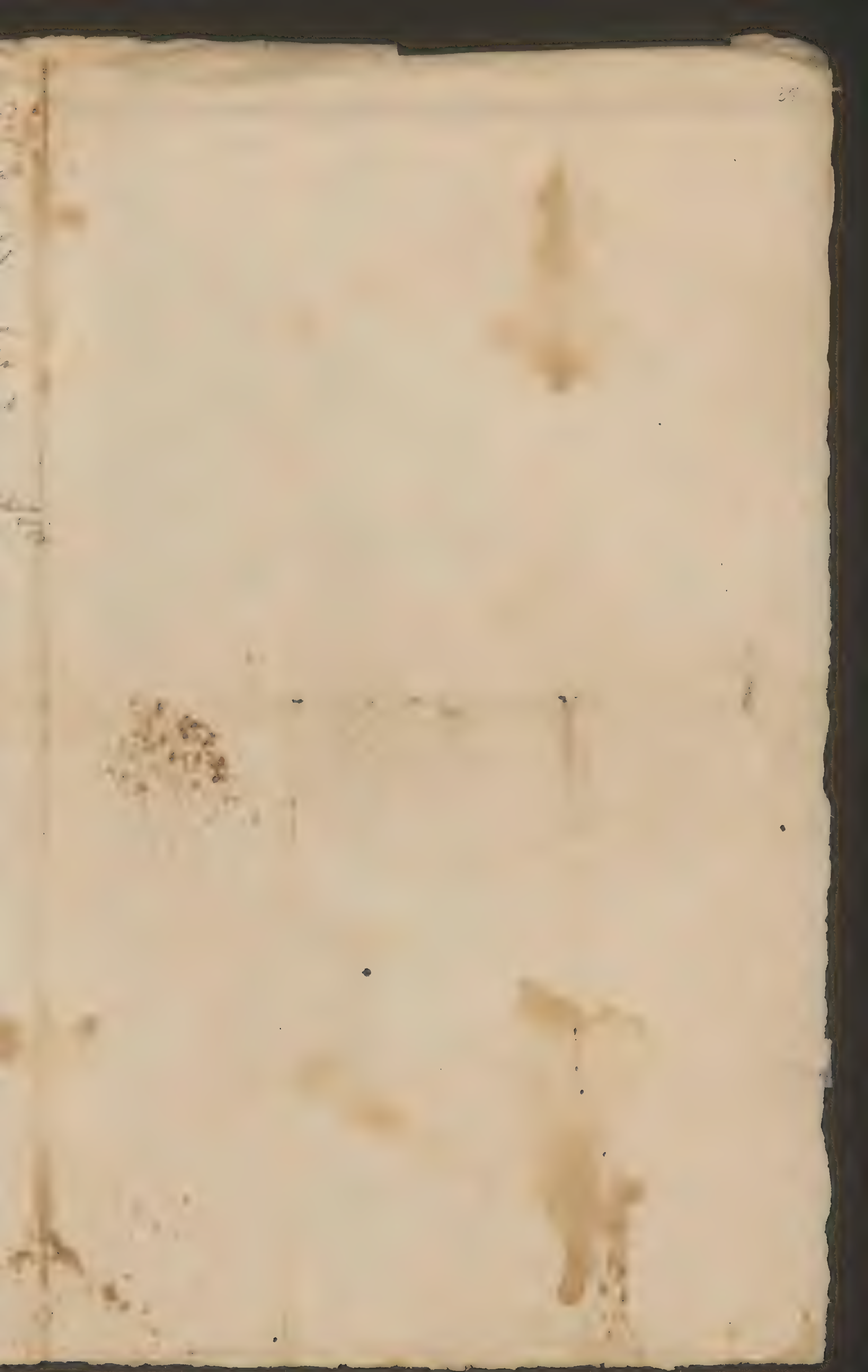
Komplanacya
pomiędzy
Ludwikiem Czarnym Zawiszą a Domicellą
Komornicką



[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Radomskim [illegible] Oboźnym [illegible]
[illegible] Radomskim [illegible] Domicella [illegible]
[illegible] między W. Teodora Komornickiego Komorni
ka Sandomierskiego Dobr Jankowic Dziedzica pozostałą W.
[illegible] Matką y Franciszkiem Komornickim [illegible] [illegible]
[illegible] Domicelą [illegible] y [illegible] Teodora Komornickiego
[illegible] [illegible] Małoletnim [illegible] Opiekunem [illegible]
y matki [illegible] z drugiey, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
za poprzedzającym umowieniem y [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] y w [illegible]
[illegible] [illegible] między dobrami Jankowicami między W.
Teodora Komornickiego Dziedzicem a dziś do pozostałego
[illegible] Komornickiego syna Małoletniego [illegible]
[illegible] [illegible] nałuży y [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] tego to W. Laury y także [illegible]
a ten przez nastąpioną śmierć [illegible] Jankowie [illegible]
[illegible] [illegible] niezostał a grunta w zakaz [illegible]
podane gdy się do momentu tego rozwiązane [illegible]
słusznie należeć miały strony niżnast [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] y Browarka na gruncie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] przez W. Laurę wystawiona [illegible]
onemuż [illegible] między W. Komornickiego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] y [illegible] do momentu tego [illegible]
[illegible] obiey strony [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
stronie przyznać [illegible] [illegible] w tey [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] takich [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
tow przyznać [illegible] y od tey legalnego [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] sprawy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] między [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] strony [illegible] [illegible] Opiekunowie
[illegible] pozostałego Małoletniego [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] y W. [illegible] za wspólną [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do tey [illegible] [illegible] wspólnie
[illegible] powinny [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] grunt [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Połowy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wspólnika [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] przypadku [illegible] [illegible] [illegible]

nące zupełnie w teymierze tey Komplanacyi dotrzy
manie uroczyście przyrzekam, y żadney sprzeczki woy
[illegible] pełnieyszy na rzecz części przypadłe stronie
[illegible] [illegible] czynić nie będzie mogła, ale za
[illegible] [illegible] takowey ugodzie przed [illegible]
1760 strony na siebie przyimuie Że zaś takowa uy
do żadney stronie prejudicium w sprawie Oryginał
[illegible] [illegible] nawzaiem sobie wydaię y ten
[illegible] [illegible] y [illegible]
Komplanacyi [illegible]
podpisuię [illegible]
[illegible] [illegible]
Dnia Dwunastego Listopada Roku 1791.

[illegible] Komornicki [illegible] Kaborowski [illegible]
O. O. Ks. Ostrowski jako Opiekun
Domicella z [illegible]owskich Komorniczka
[illegible] Janin[illegible]



Akt Zejścia
Maryi z Karnkowskich Szymanowej
Czarnej Zawiszyny
1853

Kopia

Nro 3.

[illegible] 811.



Wsi Sobota

Wyciąg z Akt [illegible] Cywilnych [illegible] Parafii Sobota.

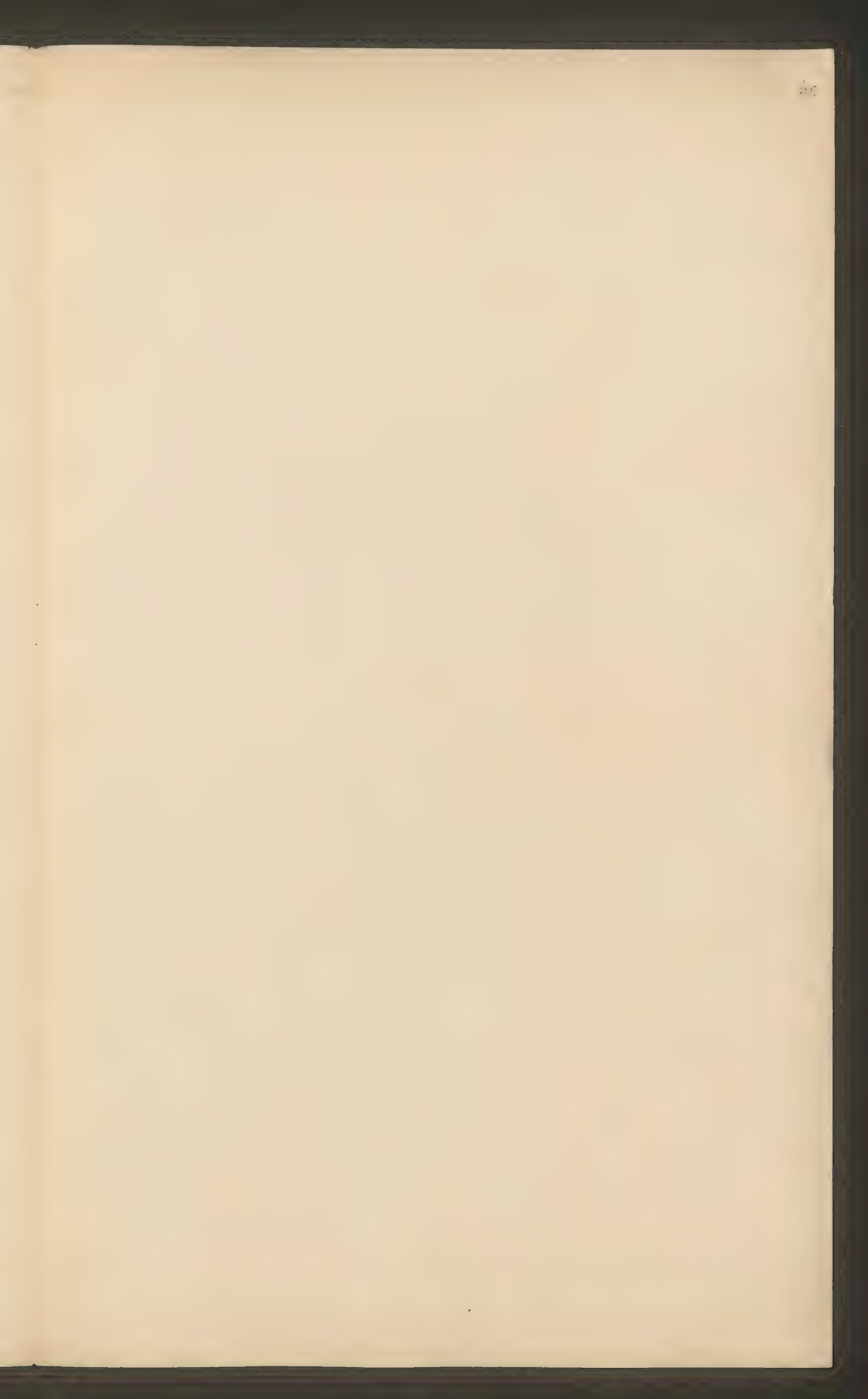
[illegible] 14. Stycznia 1853. o godzinie 11. przed południem [illegible] Kaniewska [illegible] 38. [illegible] Sobocie [illegible] 35. [illegible] Sobota [illegible] Zambe-lanie [illegible] Sobota [illegible] Marji [illegible] przez Nas [illegible] podpisany został. —

[illegible] August Czarny Zawiska
[illegible]
[illegible] Kan[illegible] Sobota

Za zgodność

Za zgodność niniejszej Kopii
z aktem Religijno Cywilnym
[illegible] Kavalli i [illegible]
Urzędownie, świadczę. —
W [illegible] dnia 16 Lutego 1857.
L. S. (podpisano) X. Ludwik [illegible]
Kanonik [illegible]
[illegible]
[illegible] Religijne
Cywilne Parafii [illegible]

Za zgodność kopii z W. W. [illegible]
Urzędnika Stanu Cywilnego
Parafii [illegible]
poświadczam —
w [illegible] dnia 3 Lutego 1857
Urzędnik [illegible] N° [illegible] —
L. S. (podpisany) [illegible] —



Wezwanie
do Exhumacyi ciała Musyi z
Karukowskich Cyprjanowej Czarnej
Zawiszyny
1855

BURMISTRZ
MIASTA SOBOTY

w Sobocie 13/25 Maia 1855.

№ 395.

Do
W. Zawiszy
Dziedzica Miasta i Dóbr
Sobockich —

Powołuiąc się na dwukrotne Wezwania
moie z dnia 9/21 Lutego r.b. № 119 i z dnia
10/22 Marca r.b. № 195. po raz 3ci mam honor
upraszać W. Dziedzica o bezzwłoczne za-
rządzenie przeniesienia zwłok ś.p. W. Maryi
z Karnkowskich Zawiszyny z Kościoła fi-
lialnego na Cmentarz grzebalny, o ile że
udzielony do tego dwumiesięczny termin
był [illegible] ieszcze w dniu 5. b.m. i r. upły-
nął. — Wiadomo iest W. Dziedzicowi że
podpisany Burmistrz za niedopilnowanie
pochowania powyższych Zwłok w mieyscu
właściwem pociągnięty iuż został poprze-
dnio do odpowiedzialności, Obecnie więc gdy
przeniesienie zwłok ś.p. Matki Jego na Cmentarz
pomimo tylokrotnych mych Wezwań i upływu
tak znacznego czasu do dziś nie nastąpiło, spot-
kać

może Burmistrza neysurowszą odpowiedzialność a nawet i Kara, tym bardziey że wykonanie w całey rozciągłości i znaczeniu wydanego w tym celu Zarządzenia, na Burmistrza jedynie Władze Wyższe ten obowiązek i cały skutek rzeczy włożyły — Raczy więc W. Dziedzic rozważyć tę okoliczność i przystąpić niebawnie do nadania skutku niniejszey trzeciey Odezwy, lub też zaprodukować Decyzyą Władz Wyższych uwalniającą wydane już co do tego Rozporządzenie — W każdym razie odpowiedzi do dni 3ch oczekiwać będę, gdyż unikając zagrożonych skutków, złożyć muszę Władzy Wyższey o stanie rzeczy stosowny rapport.

Borowiecki [?]

[illegible]

Wawrzyniec – [illegible] [illegible] +[illegible]
Wawrzyniec 2° voto [illegible]

5 4

Cyprjan Jan – Teresa z [illegible] Franciszka z [illegible]

Augustyn [illegible] [illegible]

x [illegible] z [illegible] [illegible]

[illegible]

Marynin Kochane dziecię,
moje już dawno odwarły
stypania mniej, dzień twojeh imienin
urodzin - dzień w którym zawi-
tałaś do nas - a ja zaledwie dziś zebra-
łam się by choć słabo, jeżeli nie ...
skreślić ci moje życzenia i rady Ma-
cierzyńskie, które więcej dziś jak
kiedykolwiek są ci potrzebne. -
Niepewna czy przy ogólnem osłabieniu
będę zdolną przelać na papier to co
zamierzam ... dla siebie - ale ponie-
waż życie nasze nie jest tu wiecz-
no trwałem - owszem przeciwnie krzyżami
może jak długą jest wykreśloną
pielgrzymka na tym świecie po-
wrotu, tak i ja przeczuwając nie-
mogę czy mi wolno będzie kierować
twojem umysłem i sercem, a przede
pragnę cię widzieć doskonałością,
ale doskonałości chrześcijańskiej,
jakiej Bóg i Religia wymaga -
skupiam tu myśl moją, by ci
wskazać choć [illegible] niedokładnie
drogę życia. - Nie zrażaj się, spo-
tkasz na niej ... różnych kwiatów
więcej tam pono znajdziesz cierni i
kolców - a chcąc dojść ... do celu prze-
znaczenia wytrwale - szlachetnie o-
pieram światem z czołem wzniesionem
trzeba. - Koniecznie trzeba założyć
fundament życia i wychowania
na S^{tej} nauce Chrystusa Pana i religii

bo bez tego warunku choćby budynek był
pozornie piękny i wspaniały — runie
i tylko nędzny do niczego nieprzydatny gruz
po nim pozostanie — wszystkości — rów
nie nas ludzi chwilowo pozorne wy
chowanie, ale tylko czczość po sobie
zostawia — Zasady Religji naszej jest
kilka następujących wyrazów: Ko
chaj Boga z całego serca, a bliźniego
jak siebie samego... o gdybyśmy je wier
nie zachowywali i wypełniali zarówno
stalibyśmy się Niebem — Zaczynaj wszystko
kochane dziecię nauki od zakorzenienia
głęboko w serduszku twojém młodocia
nem tej świętej zasady — Mówiąc pa
cierz rano błagaj Boga by ci dopo
mógł w wykonaniu obowiązków, i przy
karaniu Boskich które z uwagą i poboż
nością codziennie odmawiaj — Wieczo
rem dziękuj Bogu za odebrane dobro
dziejstwa w ciągu dnia — pomyśl czy
nie popełniłaś w nim czego i starajże się prze
błagać Stwórcę za to złe — niech cokolwiek
je zamyka się w spokojnem sumieniu
i sercu — niech każdy dzień będzie na
znaczony dobrym czynem — Ludzi
uważaj za braci, bo nimi są, Bóg tak ka
zał i nam bo wszystkich uważać — nie
ostaraj się odgadywać ich czynów, gdyż ani
jeśli łatwo w wydawaniu sądu o drugich
pracuj nad sobą — ćwicz się w cnotach
Chrześcijańskich — bądź pilnym stróżem
swoich czynów, a nad drugimi spoglądaj
z pobłażaniem — nie żądaj doskonałości
w drugich boś od niej sama daleka, a jeśli
ciebie by ci przebaczono, przebaczaj drugim
i bądź zawsze szlachetną dla tych, co nie przy
jaciół, jeśli takowych napotkasz —

Bogu powierzaj twoje [illegible] — on w pełny
ocenia — zna tajniki, oceni je najlepiej mo-
że być najsprawiedliwszym sędzią
naszym — Strzeż się fałszywej mo-
dlitwy zasadzających się tylko na
formach, lekko wymawianych wyrazach
a dalekiej od czynów — <u>Wiara bez dobrych
uczynków jest umarłą jak równie
dobre uczynki bez niej są umarłe</u>
Koniecznie trzeba też dwa warunki
ściśle połączyć aby się podo-
bać Stwórcy. — Bądź dobrą — łagodną —
pracowitą — porządną — posłuszną — pilną —
skrzętną — uważną — wyrozumiałą — delikat-
ną — małomówną — spokojną — miłą
dla każdego — przedewszystkiem pobo-
żną bogobojną ale czynem i sercem nie
tylko wargami usty — miłosierną —
Strzeż się egoizmu — pomnij że jeżeli
Bóg ci dał więcej niż drugiemu, to nie dla
tego żebyś dogadzała sobie i żyła w zbyt-
kach, ale żebyś się z biedniejszym bliźnim
dzieliła i żebyś się zawsze znalazła tam
gdzie mieszka płacz i niedola — kochaj
bliźnich jak siebie i pomyśl że gdybyś
się ukłuła w palec toby się łezka
znalazła w oku twojem i narzekała-
byś że cię boli — otóż każdego Bóg obda-
rzył takiem uczuciem i również go
boli gdy ty mu coś złego wyrządzisz czy
to czynem czy słowem — czy obłudą
lub obmową — unikaj przeto pilnie
czynienia tego drugim coby tobie nie
było miłem gdyby ci czyniono — lepiej
zawsze ocierać łzy jak je wyciskać, bo
utraty ich nikt nie jest w mocy nigdy
powrócić ni nagrodzić — Pamiętaj że
często bardzo trzeba ~~się~~ wstydzić ~~[illegible]~~

że porzucam [illegible] mnie się a braci i że go wszy-
dziem szukam został — gdzie jest miłość
bratnia, tam znajdzie się Bóg — gdzie jej
niema Bóg usuwa się. — Jeżeli brat twój
w nieszczęściu — niedoli — niedostatku, nieszczę-
śliwy, chory — smutny — uciśniony — pośpie-
szaj co prędzej do niego z pomocą — radą i
opieką — żyć bowiem wszystko muszą
i nie od siebie niepotrzebują. — Szanuj
starość, bądź jej pociechą — rozrywką i pod-
porą. Niech czyny twoje będą jasne i czyste
jak słońce — mowa prosta — przystępna
zrozumiała pełna szczerości i prawdy
harmonizująca z sercem — a nigdy nie
kierowana do widoków tego świata — zda-
nie pewne i trwałe nie zmieniające
się za każdem powiewem wiatru lub
stosowanie do okoliczności — inaczej nie
podobasz się Bogu i niezasłużysz na
jego łaskę bez której żyć trudno. —
Niech się nie zraża zły sąd ludzki, owszem
wśród najgroźniejszych prześladowań nie
zbaczaj z drogi cnoty, drogi prawej — bądź
wytrwałą — podwajaj chęci ku dobremu
i świeć jak gwiazda cnotą i rozumem
wpośród błąkających się ciemności.
pomna że Bóg przegląda najgłębsze. —
Niech początkiem każdej twej pracy bę-
dzie Bóg, czyń wszystko dla miłości i
na chwałę Jego a on się nie opuści w naj-
przykrzejszych chwilach życia i przytu-
li jako [illegible] ane i wierne dziecię. —
Jesteś najstarszą z sióstr — Bóg włożył
na cię obowiązek być jemu przodowała
w domowie i być jemu dobrym przykładem
starajże się godnie odpowiedzieć temu obo-
wiązkowi bo Bóg błogosławi rodzinie

które szanuje uczynki fami-
lijne kocha się i wspiera wza-
jemnie. – Strzeż się dziecię mo-
je błyszczącym pozorem niech czyn
będzie przewodnikiem życia twego. –
Bądź zawsze pracowitą – bo człowiek do
pracy stworzony – próżniactwo i nudy
sprowadzą się zdroj cnoty. – Kochaj
pokój domowy – pokój rodzinny –
bądź jego aniołem opiekuńczym. –
ukochaj kółko rodzinne niech do-
mek własny będzie dla ciebie całym
światem i oszczędzaniem zamiłuj skła-
dem co ci ona i twoja rodzina
ziemia ofiarować może – skro-
mna niech ci będzie obojętną bez stro-
jku i powabu – jest to ozdoba która
największą i najpiękniejszą odzna-
cza i nigdy nie da się wywabić.
Wiele bardzo wiele radabym ci po-
wiedzieć o tej naszej nieszczęśliwej
chorobie do obczyzny – jak ona wy-
korzenia z nas wszystko co jest
pięknem, szczytnem i chwalebnem
jak nas pozbawia najszlachetniej-
szych uczuć i miłości dla wspo-
mnień narodowych i dla wszyst-
kiego co powinno nam być świę-
tem i jak srogo Bóg nas za nią
karze – ale że twój młody rozu-
mek nie pojąłby mnie jeszcze,
więc się ograniczę na ogólnej prze-

chroniący się zupełnie ochroni-
łyś z jednej wie... [illegible] odzielającej się ...
bardzo szczególnej choroby. —
Niech twój ojczysty język będzie
dla cię najmilszym — chętnie się u-
czyć i dumną z siebie gdy potrafisz
mówić nim pięknie — czysto dobrze
dokładnie — niech jego śpiewność
najmilszym brzmi wrażeniem twojej.
obcych ucz się z pilnością, byś za
ich pomocą, czerpała to co w
obcych jest dobrem i godnem
naśladowania, oraz żebyś umia-
ła rozmówić się z cudzoziemca-
mi w razie potrzeby. —
Nie wątpię, że Kochana Matka, ko
Bóg wlewa tu uczucie wzierdunk-
dziecinne — [illegible] jej po-
słuszna jej rad, odczytując często
pismo to i śladem jego postępo-
wać będziesz, a może tym spo-
sobem wybłagam u Stwórcy
zdrowie i długie życie dla Rodzi-
ców którzyby radzi doczekać wła-
snej pociechy z ciebie. —
Przyciskam cię do serca i błogo-
sławię Honorata Ławrynowa.

Maryniu kochane dziecię moje już dawno czwarty Stycznia minął – dzień twoich urodzin – dzień w którym zaczęłaś już rok 10ty i ja zaledwie dziś zebrałam się by choć słabą jeszcze ręką skreślić ci moje życzenia i rady – Macierzyńskie, które więcej dziś jak kiedykolwiek są ci potrzebne. – Nie wiem czy przy osłabieniu będę zdolną złożyć na papier to co zawiera serce dla ciebie – ale ponieważ życie nasze nie jest tu wiecznem i trwałem – nikt przeniknąć nie może jak długa jest mu zakreślona pielgrzymka na tym świecie przewrotu. tak i ja nie mogę przewidzieć czy mi wolno będzie kierować twojem wychowaniem, a jednak pragnęłabym widzieć ciebie doskonałością ale doskonałością Chrześcijańską – jakiej Bóg i religia wymaga – skupiam całą myśl moją by ci wskazać choć może niedokładnie drogę

życia. — Nie gódź się na niéj, gdy tylko samych
róż i kwiatów, więcéj tam pono znajdziesz cierni i
kolców — a chcąc nią dojść do celu przeznaczenia
wytrwale, potrzebne ci jest światło i oparcie
niezmierne twoje, i koniecznie trzeba, abyś
fundament życia i wychowania na świętéj nauce
Chrystusa Pana i religji — bez tego warunku
choćby twój umysł był przecie piękny i wyćwiczony
więcéj, i tylko niezdatny do niczego nieużyteczny gmach, po
nim pozostanie bez ducha i przyszłości — równie po-
zorne wychowanie ludzi nas chwilowe i tylko czczość
po sobie pozostawia. Zasadą religji naszéj jest kilka naste-
pujących wyrazów: Kochaj Boga z całego serca
twego, a bliźniego twego jak siebie samego. — Gdy-
byśmy je ściśle zachowywali i wypełniali, zie-
mia stałaby się Niebem. Zachowuj więc kocha-
ne dziecię moje naukę od zakorzenienia głęboko

wzruszku twojém w [illegible] tej [illegible].
[illegible] pacierzy rano proś Boga by ci dopo-
mógł w wykonaniu obowiązków twoich i przyka-
zań Boskich które zawsze i [illegible] codzień
odmawiaj.— Wieczorem dziękuj Bogu za odebrane
dobrodziejstwa wśród dnia, ponadto czy nie popeł-
niłaś czego złego i staraj się [illegible] a to
[illegible] niech [illegible] twoje [illegible] się w [illegible] umie-
nia i serca. Niech każdy dzień twój będzie naznacho-
wany dobrym czynem. Ludzi uważaj za braci bo
są nimi rzeczywiście i Bóg tak ich nam kazał u-
ważać. Nie staraj się dopatrywać w nich złego ani
nie bądź łatwą w wydawaniu sądu o drugich
przeciwnie o sobie, ciesz się [illegible] i [illegible]-
[illegible] — bądź stróżem pilnym swych czynów — a na
drugich spoglądaj z pobłażaniem. Nie żądaj
doskonałości bo [illegible] nie[illegible] sama i także [illegible].

chcesz być przekonaną, wybieraj drugie i bądź zawsze szlachetną w obejściu z nieprzyjaciołmi jeżeli napotkasz takowych. — Bogu powierzaj wszystkie twoje przykrości — bo patrzy w serca nasze i zna tajniki — zgaduje myśli i zawsze być najsprawiedliwszym sędzią. — Strzeż się fałszywej modlitwy zasadzającej się tylko na słowach i tylko wymawianych wyrazach a dalekiej jest z czynów. <u>Wiara bez dobrych uczynków jest umarłą, tak jak również i dobre uczynki bez wiary są niczem.</u> Koniecznie trzeba te dwa warunki silnem ogniwem złączone wypełniać, by się podobać Stwórcy. — Bądź dobrą, łagodną — [illegible] umiejętną, delikatną — małomówną, pracowitą — porządną — posłuszną — pilną w naukach, skrzętną — miłą dla każdego — przedewszystkiem miłosierną — bogobojną i pobożną czynem, nie tylko [illegible] ust. Strzeż się egoizmu pamiętaj że

[illegible] i Bóg dał więcej [illegible] te-
go żebyś dogadzała [illegible] żebyś
[illegible] z biednym bratem podzieliła i żebyś się zawsze
znalazła tam [illegible]. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] dwa razy [illegible]
[illegible] uprządzisz
[illegible]
[illegible] czynienia tego [illegible]
[illegible] nie było [illegible]
[illegible]
[illegible] ich nikt nie jest w mniejszości [illegible];
[illegible] Pamiętaj że często bardzo trzeba się wsty-
dzić za [illegible] wydany sąd o bracie i że go trzeba
[illegible]: gdzie jest miłość bratnia,
[illegible] jej niema Bóg się

mowa. — [illegible] niechaj mieć
[illegible] szczęśliwy [illegible]
podążaj coraz prędzej ku niemu za pomocą — rady to-
ściska. Ludzie bowiem wszystko mają i nic od cie-
bie nie [illegible] jej praw-
[illegible]
[illegible] jak dopiero mowa prosta — przy-
jemna — zrozumiała, pełna szczerości i prawdy.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
ści, lub stosownie do okoliczności — inaczej nie podo-
ba się. [illegible]
[illegible]
ludzkie [illegible] pośród najgorszych prześladowań
nie zbaczaj z drogi cnoty z drogi prawej — bądź wy-
trwały [illegible] chęć ku dobremu

i wie jak przyjemnie i rozumnie [illegible]

[illegible] że bez prze-

sądu najczęstsze. — Niech początkiem każdej twej

pracy będzie Bóg — czyń wszystko z miłości i na

chwałę Jego [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] tamu świętemu [illegible] Bo

[illegible]

lijne; Kocha się i wspiera wzajemnie. — Strzeż się

[illegible]

[illegible] twego. Bóg [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] dla siebie [illegible] całym [illegible] i [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dziś [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest to nza- [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Ileż bardzo wiele [illegible] [illegible] nieszczęśliwi choro- [illegible] [illegible] [illegible] znas [illegible] co jest [illegible] [illegible] tchnieniem jak nas pozbawia najszlachetniejszych [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] i dla wszystkiego co powinno nam być świętem i jak srogo Bóg nas [illegible] karze – [illegible] twój młody rozumek nie pojąłby mnie, więc [illegible] graniczę na ogólnej przestrodze abyś [illegible] chroniła tej zjadliwej udzielającej się w [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] zrozumiała
się [illegible] niemcami w razie potrzeby.
[illegible] kochasz Matkę, bo Bogusława
[illegible] mnie w serduszku dzieci. — Otóż kochając
ją [illegible] często pisma
to i śladem jego [illegible] tym
sercem [illegible]
[illegible]
[illegible] ciebie.

Dziwię się bardzo Jagusi iż chce się
przyczepić do kółka tego wielkiego
świata, który to zwłaszcza wszędzie pragnie
być pierwszym i górować nad wszystki-
mi, a który niestety zasadza wartość
człowieka na pozorach — więc popi-
saniu francuszczyzną — [illegible] innym
języku — oświeceniu — oklepanych
ogólnikowo — ploteczkach — fałszu — obłu-
dzie — obmowie wzajemnej — próżnia-
ctwie, a co najgorsze wyrzeczeniu
się i zapomnieniu zwyczajów narodo-
wych i mowy ojczystej — Zatem
Jagusia poznawszy ich zalety, za-
starała się ~~wyprowadzić~~ wykształ-
ceniem swoim szlachetnem [illegible]
[illegible]; do czego zdolności, po[illegible]
rzyć jej mogło przyjście do swego
boku (jak się to zwykło zdarzać
wśród tych wybranców) jakiej
nauczycielki francuskiej, a pokojówki An-
gielki, które prawie bez wyjątku sym-
patyzują z swoją ojczyzną, bywają wy-
rocznią własnej ziemi, bo ich zepsu-
tych i gorszących obyczai nawet rada
by ścierpieć i pochwalać nie zdoła —
Nasz piękny świat jako pełen godno-
ści i [illegible] mowie [illegible] je wszędzie
je otwarte ramiona, do serca przytula,

[illegible] lekkiego i niewinnego postępowania — Pozostawione są [illegible] znośniejsze —
[illegible] więc będziesz [illegible] bardziej zadowolona obcych niż własnych dzieci [illegible] —

a obczyzna z niemi wysysa truciznę,
której napawa siebie i przyszłe poko-
lenie bez względu że ten jad gubi na-
po krótce i w końcu zagubi naszą wie-
ki. — Że pomimo tak wielkich to szczęśliwych
i znakomitych wyjątków, któreżby były Ja-
gusia dopełniła w krótce wychowania
nieskażoną [illegible] wymagalnego od
potomków i godniejszych naśladowców
Maryi Ludwiki Gonzagi żony Władysława IV
której wyrzucano ten grzech wyborczy, że
kochając kraj swój chciała ona wszędzie
zaprowadzić to co jej były drogiemi
te obyczaje. — powinniśmy się zapatry-
wać na nią ale nie z patryotycznego sta-
nowiska.) następnie drugiej Maryi
Kazimiery d'Arquien Sobieskiej —
która [illegible] pierwszej
a na koniec Stanisława Augusta do pie-
[illegible] zwady i trucizny. —
Otóż idąc tą drogą byłaby Jagusia uni-
kła prześladowań z [illegible]
my nieposiadania talentu małpo-
wania i papugowania francuzów
i niebyłaby zmuszoną wszędzie i
w wyższem i wybranem towarzy-
stwie że jest Polką — że kocha kraj
swój, jego zwyczaje i zawsze wysta-
wia swojem grubym narodowym
szczerym bardziej w jej uszach brzmią-
cym i wykonanym, i mającym pier-
wszeństwo nad obcym. — Zaprawdę, szcze-

smutno dziś żyje — Dawniej domy ma-
gnatów przodowały dobrocią, mości-
otwierały swe podwoje młodzieży — pano-
wie służyli za przykład i otaczali ją ro-
dzicielską opieką, zaszczepiając w serca
młodociane miłość ku ojczystemu ję-
zykowi — szlachetności — zwyczajom na-
rodowym i miłości b[illegible]
~~[illegible] postępek w skrambelowaniu~~
mień[illegible] się uwolnienie [illegible] dowodzi)
Dziś podobny wypadek byłby przedmio-
tem uciechy — żartów — złośliwych dowcip-
ków, nieskończonych plotek i t. d. i t. d.
w tych nowoczesnych salonach, gdzie
cnota, miłość ojczyzny i bliźniego nie
zawita — wszystkie bowiem podwoje;
(drzwiczki, okienka, a nawet i szpar-
ki) one są opatrzone i pozamyka-
ne przed niemi. U bram podwoia
pyta odźwierny kogo ma oznajmić. Dowo-
dzieli niesłychany, nie wybiery, a z gonatystó-
tów — nie zapisze się z uniżonym
gestem i pozorem jego osobistym do
datku milionowym mieniem — w tło-
cze nie doda kto go rodzi, wielu Sta-
rostów, Wojewodów — Ukrzyż[illegible] w swoich
antenatach — a dziś go nie przyjmą;
tytuł Hrabiego lub Barona — choćby
była uwieczniona, szlachetności,
prawości, poparta czynami — o nędzna
jego dola — może umierać z głodu i nędzy
a nie znajdzie współczucia ani Chrześcijań-
skiego przytułku i do nieskończoności.

Będzie doręczenie pakiet do tkliwych serc [illegible]
polsko-francuskich. — one już z kamienia(?),
Gorliwe siostry i bracia prześladowców naszych,
którzy usiłują, aż zniszczyć wszystkie nasze pa-
miątki narodowe — zagładzić język ojczys-
ty, wypominają się. — wśród nas już Bóg
wszystko ma... nasze ... — czyż
pragnienie być wiernie tułaczami jakiś
dziś czyż nie wierzycie wszyscy przyszło
wszędzie Bóg? wstrzemięźliwi urodzenia i wrzeczy-
wistą wartość czynu, szlachectwo i god-
ność, nabytko własną pracą i poświęceniami?
Czas — zaprawdę czas przestać być szermo-
waniami i wyszukami narodów przyjacielskich
ustaszonymi i pojęć [illegible] a ony [illegible]
[illegible] i Polskiego — czyż wszystka miesza-
czkowa obczyzna pozbawiła owego wrażego
widzenia dawnych Polaków i szczerą naukach
słuchanie szczerzenie przeciw nam wymiesza-
nych pańskości! nawet od tych przeniesionych
ukochanych obcych za których pomocą
kopiemy grób najwspanialszemu, naj-
szlachetniejszemu tego, co mu wolno jak dlatego
mu z naszych domowych narodowi, który
niegodni jesteście, mianowicie, synami
mi i córami — a braćmi i siostrami
tych których dotąd zniosły glo[?]krzyw — któ-
ry jęczą w kazamatach — Syberyi i rozpro-
szeni po świecie z dala od swej ojczyzny, ojczy-
mi do obcych wyciągają (wydziedziczonych) ręce — z was nie-
godni i nierozdzielni dzieci ... pole
który znienawidzi przytulać do swego łona i zasy-
pienia darami: pośród wygnania uczasku-
nych dozwół i tęsknoty, podając ramiona
was uczynić serce, gdzie się wyłoniona z zie-
bie z czyli kłamstwa rozsianem najwyższą wartość
człowieka. — Nierozumiejąc znaczenia wszystkich ran
tej Matki jej ... wyłaniam[?] ... swego [illegible]

Lkończmy tylko wreszcie, gdy ich drobiazgowa ofiara nie przybrać ogrom-
nej rozmiary w zapłatach, pieśni przebłagania i wymienić podziw włożonych
jim ichołomn —

[illegible]

N. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Wiersze poświęcone pamięci Artura Czarnego Zawiszy

przez

Konstantego Gaszyńskiego

Paryż 1835 r.

wypisany z Rękopisów Bibl: Uniw: Jagiellońskiego. N° 3388.

Wiersze poświęcone pamięci Artura Zawiszy
przez
Konstantego Gaszyńskiego[1].
Paryż 1835 r.

Młodość, jakkolwiek wielkie twe ofiary
Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostanie suche drzewo szubienicy

Mickiewicz.

Czekać, czekać wołali ludzie z zimną duszą,
Prędzej czy później, dwory Polskę wskrzesić muszą,
I wierząc w cnoty królów, ślepi zagonali
W przedsionkach ich ministrów, obietnic zbierali
Lecz młodzież co krew ma w żyłach i serce śród łona
Nie chciała wierzyć ludziom, co przed każdą władzą
Nawykli bić kolanem, ludziom co przedadzą
Swe sumienie na pana nowego rozkazy

---

1. Gaszyński Konstanty, 1809–1866, poeta, prozaik, ur. w Jeziornej pod Radomiem, um. w Aix, w Prowancyi. Szkoły i Uniwer: kończył w Warszawie, wcześnie wziął się do pióra i zawód piśmienny rozpoczął wierszykami drukow: w Rozmaitościach dodawanych do Korespondenta Warszaw: 1827. W 1830, wspólnie z Leonem Zienkowiczem, redagował Pamiętnik dla płci pięknej, którego wyszło 4 tomy, w połowie niemal jego pracą zapełnione. Nadto od-

Jako już je przedawali, po tyle kroć razy.–
Młodzież tylko widziała Polskę w kir okrytą
Męczennicę wolności na krzyżu przybitą
Którą jeszcze przy zgonie, żołdacy zuchwali
Lżyli i konającą, żółcią napawali.

Oddzielnie sztuki teatralne i powieść Dwaj Szreniawici, Warsz: 1830. Potem poszedł na emigracyę, i odtąd już wyłącznie przeżył długie lata. Największą ich część spędził w Prowancyi, którą jako dalece pokochał, dowodzi żywe zajęcie się jej przeszłością i literaturą, którą ogromnie wspierał. Trzy lata pracował przy Mémorial d'Aix, potem został naczelnym redaktorem tego dziennika i umieścił w nim kilkadziesiąt sonetów francuskich, drobne powiastki i studya historyczne. Oprócz tego wydał znaczną ilość dzieł francuskich, jak niemi są: Les cabinets et collections artistiques de la ville d'Aix; Etude sur l'eglise du Saint Sauveur; Nord et Midi, souvenir d'Aix, 1839. Le dernier i.w.i. Nie zaniedbywał przytem pracować w języku polskim, ogłaszając rozmaite utwory wierszem i prozą. Z pierwszych, talentem zbliżone do Brodzińskiego, razem zebrane wyszły Pieśni 1833. Poezye 1844 i 1868; Sielanka Młodości, 1847 i 1853. Kartki Pamiętn: Rogowskiego, 1847. 1858. Pan Dziedzic 1846 i 1860. Listy z Włoch, 1853. Podróż po Korsyce 1858. Kontuszowe Pogadanki 1851 i t.d. – O życiu jego zob: Tyg: Illustr. nar. 1866. N° 376. – Encykl: Pow: Wiedzy Ludzkiej, pod kier: Red: Tyg: Ill: i Wędrow. Warsz: 1873. Tom V. pag: 477–480. –

Kolegował Kon: Gaszyński z braćmi Arturem i Alfredem Barnym Zawiszą, w szkołach i Un: Warsz: – również razem brali udział w Rewolucyi 1830/31 r.

Wiersz powyższy przepisałem z rękopisu znajdującego się w Bibl: Univ: Jagiellońskiego w Krakowie, pod N° 3388 fascykułu.

Hr. Krzysztof Mieroszowic Mieroszowski

Kraków d. 9 Czerwca 1899 r.

A jak żałobne dzwonu pogrzebnego dźwięki;
Biją o słuch wierszy – tak rodaków jęki
Lecące z puszcz Sybiru i z lochów więzienia
Odrywały się do niej jak wyrzut sumienia.

2.

Wspomnę owę chwilę, gdy z Francyi stolicy
Biegli po śmierć do Polski, młodzi męczennicy
Po śmierć pewną (: jak owi Termopil obrońce
Którym po raz ostatni przyświecało słońce):
Bo czuli, że choć w boju uniknął jej grotu,
Czekał ich grób, kopany u stopni szafotu,
Ale ich serca męskie, ta myśl ożywiała,
Że ten szafot Ojczyzna łzami oblewała.
Że grób, na który tyran z drżeniem dziś spogląda
Kiedyś w potomności, marmurów zażąda.
Przyjacielu lat młodych, towarzyszu broni
Arturze! tyś mnie wówczas uściśnieniem dłoni
Pożegnał raz ostatni. Długośmy w tej chwili
O Polsce i naszych nadziejach mówili:
O końcu naszych cierpień, tym dniu uroczystym
Kiedy znów odetchniem powietrzem ojczystem.
Gdy krwią wrogów obmyjem rdzewiące pałasze;
Kiedy nas matki nasze i kochanki nasze
W obliczu ścian rodzinnych, śród przyjaciół grona
Przycisną do radości bijącego łona.

3.

Arturze! Tyś zobaczył twe rodzinne ściany,

Łzami matki, kochanki łzami powitany,
Lecz inny głos cię wzywał, inna myśl wabiła,
Bo Polska ci matką i kochanką była.
Oręż błysnął w Twej dłoni, oręż co śmierć niesie
Z którym poznał się Moskal, w Krośniewickim lesie! –

Car, pan połowy świata, przed którego stopy,
Jako przed tron Szatana, króle Europy
Krew i łzy swoich ludów, przynoszą w ofierze;
Car, którego korony wojsk tysiące strzeże
Zadrżał przed garstką mężnych, co na obcej ziemi
Tęskniąc.... przybyli umrzeć pomiędzy swojemi!

Zwyciężył Car.... Zawiszo! chwała tobie chwała,
Przeciw Tobie jednemu, Car pułki i działa
Postawił, aż po walce upartej i krwawej
Osłabłego z ranami, przywlókł do Warszawy
I łup swój po ulicach z radością obnosił,
I szumnym biuletynom, tryumfy swe głosił.

4.

W ciemnym lochu więzienia, pośród licznych straży
Leżał bohater, a na jego twarzy,
Jak na dziedzinie którą pod swą moc podbiła
Śmierć zwycięska swój sztandar czarny, zawiesiła.
Śmierć uwolnić go miała, lecz Car krwi nie syty
Car przyszedł jej wydzierać, łup przez nią zdobyty.

Jak ona wygłodniała, lecz do walki trwożliwa
Hyena, co po grobach, trupy odkopywa;
Otworzyły się bramy, więzienia ponure
I jako niegdyś Chrystus na Kalwaryi górę
Niósł krzyż, tak na ohydnego szafotu katusze
Konający Zawisza, niósł niezlękłą duszę.

O! gdyby w onej chwili, gdyby ludzkość cała
Mogła zebrać się razem i gdyby widziała,
Ciebie na rusztowaniu, a Cara na tronie —
Zmieniłaby się scena, — i może przy zgonie
Inna by Cię Arturze, czekała zapłata
I na innej by szyi, zawisł powróz Kata! —

Powstańcy Polscy w 1833 r.

Obraz dramatyczny

przez

Leona Ulrycha.

Wypisany z Rękopisów Bibl: Uniw: Jagiellońskiego. N° 3388.

Powstańcy Polscy w 1833 r.

Obraz dramatyczny napisany przez Leona Ulrycha[1] 1835 r.

Prolog.

Żołnierz

Poezya kwiat pieszczony wesołej anioła
Nie wiele dusz pięknie jszych przed tron swój dziś woła
Bo kiedy ludzkość cała, stanęła do boju
Nie czas trawić żar serca, na cackach pokoju.
O! lepiej ogień serca w zapasów dzień krwawy
Na świat wylej czwrnętrzny i dla świata sprawy

---

[1] Ulrych Leon, literat polski, ur. 1811 r. w m. Urzędowie, w Lubelskiem, po ukończeniu szkół w Opolu i Lublinie, wszedł do Uniw: Warszawskiego. W 1831 służył w artyleryi, następnie wyszedł do Francyi i przez 4 lata przebywał w Anglii, trudniąc się zawsze nauczycielstwem. Od r. 1849–51 mieszkał w Krakowie jako współpracownik czasopisma Jutrzenka. Powróciwszy do Francyi, żyje dotąd (1877) w Bordeaux. Przełożył wszystkie dramata Szekspira, z których staraniem J. I. Kraszewskiego, kilka w wybornem tłomaczeniu zamieszczono w wydawanych obecnie przez spółkę księgarzy warszawskich Dziełach Szekspira. W rękopisie, posiada Ulrych swego przekładu Żywoty sławnych mężów Plutarcha. – Zob: Encyklop. Ogólna Wiedzy ludzkiej. – Warszawa, Nakł: i Drukiem Józefa Ungra r. 1877. Tom XII. pag. 43.

Powyższy Obraz Dramatyczny wypisałem z Rękopisów Bibl: Uniw: Jagiellońskiego w Krakowie, znajdujący się w fascykule № 3388.

Kraków, dnia 9 Czerwca 1899 r.

Krzysztof z Mieroszowic Mieroszowski

Słowa na ludy prześlej, dnie spędzaj wśród trudów
[illegible] życia twego, śpiewaj sprawę ludów
A piękniejsze [illegible] kiedyś wianki
Niż nucąc królów zbrodnie, wojny i kochanki
Bo najsłodszą jest pieśnią w dniach przygotowania
Dla ludów hymn Marsylski, albo pieśń powstania;
I najsilniejsze echo rozlega się w łonie
Gdy się bębny odezwą, albo zarżą konie.
Wojenna, o tłumu, wrzawę, harfy dźwięk zagłuszy
Wojna i zemsta dzisiaj Bogami są duszy;
Zemsta za krzywdy przeszłe, wojna dla zagłady
Żyjmy życiem poezji, - mniejsza o ballady! -

Ja

Zmyślone heroiny i minione wieki
Łzy żadnej nie wycisną z mojej powieki
Ale mogiła, w której śpią bracia żołnierze
Do łez moich ma prawo - i łzy me odbierze
Kiedy w pochwie śpi pałasz, uczucie jest miłe
Rzucić kwiatek wspomnienia, na bratnią mogiłę.
I śród obcych, czekając gorzkich dni zachodu
Pleść wianki, męczennikom biednego narodu;
Uczcić nieznanych braci, kości rozsypane
Jest religiją mej duszy - wierny jej zostanę.
I mnie ciężko dolega, ludzkości los krwawy
I ja będę, wraz z tobą, bronił świętej sprawy,
I ja wiem, że śród wojny, która ludy czeka

Poezya być nie może przeznaczeniem orlętka,
Lecz widzę w niej tę łąkę, gdzie po trudach boju
Uszczkniesz kwiat na grób bratni i wytchniesz w pokoju.

Scena 1a.

Rzecz dzieje się w Paryżu. Powstańcy.

Zaliwski.

W czystych szablach nadzieje leżały
Polskiego bytu i polskiej swobody,
A dzieci zgniotły, matki zapał młody,
Rozbiły pułki, miecze potrzaskały,
Zabiły wolność, rozpacz zostawiły;
Pragnęły nieba nie niosąc ofiary;
Pragnęły cudów, a nie miały wiary;
Pragnęły zbawić, a wszystko zabiły.
Zamiast sił szukać w ojczystych granicach
Do marnych cierni wyciągały ręce;
Prochem padały przed trony książęce;
Szukały zbawy po obcych stolicach
I cóż znalazły, marne przyrzeczenie
Z jakiegoś tronu, żebrakom rzucone,
Jak wszystkie słowa królów zamącone –
I tak zdradliwe, jak królów sumienie.
I dzisiaj los nami, jak wiatr pyłem ciska;
Nasze doliny (nasze) bratnie kości ścielą,
A na nich tyran wyprawia igrzyska. –
Bez echa w Polsce, Polaka westchnienie,

Albo ten echem knuta uderzenie;
Kto w tkliwej duszy pamięci ojców chowa
Ten myślom swoim nie śmie wrót otworzyć
Aby za wyraz, głowy nie położyć:—
To narodowość, według których słowa.
Śród nieszczęść tylu, niech serce nam radzi;
Gdzie zdradzą ludzie, tam serce nie zdradzi;
Nam krwi potrzeba, bo krew krwi wymaga
Zemsty, bo zemsta nasze trawi łona
Kto chce niech królów o ratunek błaga
My pójdziem budzić śpiącego Samsona—
Bo gdy go zdrajcy do snu kołysali,
Kiedy mu opium w puharze dawali
Nie chcieli zbudzić w straszną wojny chwilę
My go rozbudzim, lub zginiem w mogile.
Czy chcecie bracia, krwawą pobiedz drogą
Gdy śmierć w tysiączne przybrana postacie
Przed waszą ciągle potoczy się nogą?
Gdzie na was czeka potwarz waszych braci
Jedyną pracą krwi i poświęcenia
Będziecie świadectwem własnego sumienia
Myśl bliskich swobód Ojczystej krainy
I sprzymierzeństwo słowiańskiej rodziny.

Zawisza.

Za serc poczciwych już cel jest nadgroda,
W swobodach Polski, płaca nasza leży.

Winnicki[1]

Jesteśmy dziećmi polskiego narodu
Życie nasze do Polski należy.

Drzewiecki[2].

Gdzie Polska wezwie, polegnę tułacze.

---

1. Winnicki Stanisław, poeta, zmarły w twierdzy Groźnej na Kaukazie 1842 obdarzony talentem wielkich nadziei. Utwory jego w wyjątkach drukowane w piśmie zbiorowem Rusałka-Grozy, i w Atheneum Kraszewskiego, odd. II. t. VI p.t. Poezye pośmiertne W. S.-
(porów: Encykl: Wiedzy Ludz: XII. p. 197.) K. M.

---

2. Zapewne mowa tu o Józefie Winnickim, 1772-1857. Zasłużony obywatel wołyński. Ur. i um: w Juskowcach, wsi dziedzicznej tamże, nauki pobierał u Jezuitów w Krzemieńcu, potem posłował na Sejm warszawski 1792 r. następnie służył w legionach włoskich, w których był szefem batalionu, tytuł dawany mu do zgonu; odznaczył się w bitwach. W r. 1802 wrócił do kraju, był najgorliwszym pomocnikiem Tadeusza Czackiego, w sprawie oświaty i przy szkole Krzemienieckiej, którą dalej po nim prowadził. Opiekował się młodzieżą i jako marszałek Krzemieniecki podniósł, ozdobił i wybrukował miasto. Był pełnomocnikiem spółki handlowo-żeglarskiej w Odesie, przyjmował czynny udział w wypadkach współczesnych, poświęcając całe długie życie usłudze publicznej, wreszcie zostawił prześliczne pamiętniki; uzupełnione i wydane przez J. I. Kraszewskiego w Wilnie 1858. O życiu jego zob: Gaz. Warsz: 1852. nr. 141. i Tyg. Ill: 1861. nr. 82-83.—
Następnie będzie mowa o drugim Winnickim, a więc o synie Józefa, t.j. o Karolu W:
Karol Winnicki, pisarz dramatyczny ur. 1805. Po ukończeniu nauk w Krzemieńcu, służył w wojsku polskiem, potem odbył podróż na Wschód, którą opisał w Atheneum i Czasie krakow: 1849. Wydał: Kontrakty, dram. w 5 akt: Wilno 1842. w swoim czasie bardzo wzięty; Restauracja kom. 1842; Pantofel, kom: 1854; Jeremi Wiśniowiecki, sceny dram. 2 części 1851-1862.
(porów: Encykl: Ogólnej Wiedzy ludzkiej. Warszawa 1873. Druk Ungra. Tom IV. p. 441. K. M.

Zaliwski.

Polska przybrana w szaty niewolnika,
Dziś jak niewolnik śród milczenia płacze;
Żelazna kratą usta jej zamyka;
Polska nie prędko dzieci swe zawoła!
Idźmy więc sami powitać jej łany
Łzą naszą zwilżyć, głębokie jej rany,
Krwi otrzeć jej krople z bladego czoła.
O kratę jej ust, nasz oręż zadzwoni,
A pęknie krata od łez zardzewiona,
I krzyk rozpaczy wydany z jej łona
Nowych mścicieli wywoła do broni.

Dziewicki.

Żar w moich piersiach, śpiący od dni wielu
Twór twoich tchnieniem na nowo się budzi,
A wiatr go tylko ojczysty ostudzi;
I widowisko krwi ciemięzyciela.
Idźmy, idźmy! Romanowów plemię
W krainie Lecha, wsie i miasta pali!
Lećmy, lećmy! bronić ojców ziemię
I gasić ognie, ale krwią Moskali;
Lećmy! jak upiór stańmy śród Warszawy
Strzałem pozdrówmy nowych Polski panów.
Stańmy w ich koło, i chciwym zabawy
W szalele zadzwońmy do tanów.
Westchnienia oczom składane w ofierze
W konającego zamieńmy westchnienie,

A inny sztylet niech miejsce zabierze,
Jedwabnej ręki, miękkiego ściśnienia,
Bo kto przychodzi w marne ufny siłę,
Niesie śmierć swobodom i Narodowości
Ten niech naprzód zawsze myśli o mogile
Nim wesele miłości, rozkoszy
Gdy dym lubieżny zmysły mu zamroczy,
Gdy mu na balach, czas śród tańców leci
Wystąpi mściciel, sztyletem zaświeci,
Zaświeci jaśniej niż tanecznic oczy,
Podłego życia zamknie krótkie chwile:
Biada tańczącym na ludu mogile!

Zawisza.

Gonić nadzieję, gdziekolwiek zaświeci,
Jest powinnością Polskiej ziemi dzieci,
Przeklęty wiecznie, kto kroplę krwi leje,
Tam gdzie nie było dla Polski nadziei
Przeklęty wiecznie, kto opuści brata,
Co krzywdy polskie, m[illegible] ostrzem bułata!
Gdybyśmy dawniej zlali siły nasze
Gdyby nas jedna ożywiała wiara,
Krwią wzdęta ręka zmiotłaby tron Cara,
Lub by go nasze pocięły pałasze. —
Ci których celem tłum ludów krępować
Dziś nam na drogę klątwę dadzą w darze;
Po śmierci czarne rzucą potwarze
Krwi tej żałując, którą chcą handlować

Bo unich ginąć za obcego pana
Jest to utrzymać honor narodowy,
A ginąć w Polsce, gdzie za pierś tysiąca
Gorączką, tylko, szalonej jest głowy.
Ale ich potwarz ciśkana do koła
Plamy na naszym nie zostawi czole;
Nadzieje Polski, prowadzą nas wszak
A wyrok Polski, klątwę ich odwoła.
Szczere życzenia, płaczących jej dzieci
Jak dobre gwiazdy, drogę nam oświeci,
Będzie nam środkiem gorącej wyprawy
I nie opuści wśród bojów kurzawy. -

Wszyscy.

Pójdziemy wszyscy!

Zaliwski.

Wszędzie stawmy czoło
Gdzie nieprzyjaciel szkodzi naszej sprawie;
A nie przyjaciel obsiadł nas w około!
Jego zastępcy panują w Warszawie
A jego zemsta w trop za nami leci;
On Afrykańskim ogniem nas chce spalić;
Albo uwikłać w bratobójczej sieci;
Bracia, część tylko może się oddalić
Niech część przypomni Moskiewskiej dziedzinie
Że Polska nie jest domem dla Moskali
A część niech w obcej Francuskiej krainie
Nie Polskie plany, Polaków obali.

Dziewicki.

Niech los każdemu wskaże przeznaczenie,

Winnicki.

Oto jest urna i papier

Dziewicki.

Milczenie!

Scena 2^ga^

Dziewiccy Ojciec i Syn.

Ojciec.

Krwi w moich żyłach stygnące ostatki;
Wylać pragnąłem na piersi wspólnej matki;
Nie długie mego żywota godziny
Dokończyć chciałem śród ojców krainy;
Dla siwej głowy szon szukać schronienia
Tam szukać chciałem dla serca mogiły,
Gdzie jego wszystkie marzenia goniły.
Los chciał inaczej – i los wybrał ciebie!
Czemuż o synu! o czemuż nie mogę
Sił mych ostatki oddać ci na drogę
Abyś uderzył za mnie i za siebie –

Syn.

Wszak będzie każde, mojej szabli cięcie
Za mnie, za ciebie, i za Polskę całą;
Słabnące siły w polyczki zamęcie
Będę zagrzewał: Nią, Tobą i Chwałą.
Myśl ta, jak miecz mój, pójdzie ze mną wszędzie

Wśród dymu wojny, słońcem moim będzie.
A jeśli synem ci wypadnie w potrzebie
Przed nim me oczy, wieczne zamkną cienie
Dla Matki Polski poświęcę westchnienie
A pamięć moją przekażę dla Ciebie.

Ojciec.

Synu! Z zapałem przyjmuję ofiarę
Nią pocieszyłeś lata moje stare.
Idź, walcz, – praw świętych zamierzaj obronę
Walcz – giń ze sławą – to prawo żołnierzy
Bo życie twoje do Polski należy.
A do mnie imię twoje nie skażone.
Włos mój posiwiał wśród bojów kurzawy
A dym nie zaczernił czystej mojej sławy. –
Synu! Mój honor ty bierzesz dziś z sobą
Pamiętaj o nim i zanieś go do grobu
A serce będzie zdrów! na długo, na wieki –
Już cię nie ujrzę może za żywota? –
Ty pójdziesz szablę w przód kiero(?) sztuki a wrota
A mnie zatrzyma obcy kraj daleki!
W krótce mój synu, ty i towarzysze
Zbudzicie wroga na ziemi uciskiu –
Ja szabel waszych nie ujrzę połysku,
Ja nawet huku dział nie usłyszę,
Ja będę ptakom zazdrościł ich lotu
Ja będę wiecznie na przestrzeni narzekał,
Tak dnie swobody, będę listu czekał.

N° 3388

Powstańcy Polscy w 1833 r.
Obraz Dramatyczny przez Leona Ulrycha

Z dołączeniem wiersza poświęconego pamiątce Artura Zawiszy przez Konstantego Gaszyńskiego
Paryż 1835 r

———

Młodzież jakież wielkie twe ofiary
Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostanie suche drewno szubienicy
Mickiewicz

Czekaj, czekaj wołali ludzie z zimną duszą
Prędzej czy później dwory Polskę w skrzeni muszą!
I wierząc w cnoty królów, ślepi zagorzali
W przedsionkach ich ministrów, ołtarzyki zebrali,
Lecz młodzież co krew ma w żyłach i serce śród łona
Nie chciała wierzyć ludziom co przed każdą władzą
Nawykli bić kolanem, ludziom co przedadzą
Swe sumienie na pana nowego rozkazy
Jak już je przedawali, po tyle kroć razy. –
Młodzież tylko widziała Polskę w kir okrytą
Męczennicę wolności na krzyżu przybitą
Której jęczące przy zgonie żołdacy urągali
Szydzili i konającą żółcią napawali.
A jak żałobne dzwonu pogrzebnego dźwięki
Biją o słuch sieroty – tak rodaków jęki
Lecące z puszcz Sybiru i lochów więzienia
Odzywały się do niej jak wyrzut sumienia.

———

2.

O pomnij owe chwile, gdy z Francyi stolicy
Biegli po śmierć do Polski, młodzi męczennicy
Po śmierć pewną (: jak owi Termopil obrońce
Którym po raz ostatni przyświecało słońce).
Bo choć czuli że boju uniknąć jej grotu,
Czekał ich grób kopany u stopni szafotu,
Ale ich serca męskie, ta myśl ożywiała,
Że ten szafot ojczyzna łzami oblać miała,
Że grób na który tyran z drżeniem dziś pogląda
Kiedyś w potomności, marmurem zasiąda.
Przyjaciela tak młodych, towarzyszu broni
Arturze! tyś mnie wówczas uściśnieniem dłoni
Pożegnał raz ostatni. Tłumnie w tej chwili
O Polsce i o naszych nadziejach mówili
O końcu naszych cierpień, tym dniu uroczystym
Kiedy znowu odetchniem powietrzem ojczystym
Gdy krwią wrogów obmyjem rdzewiejące pałasze;
Kiedy nas matki nasze, i kochanki nasze
W obliczu ścian rodzinnych, śród przyjaciół grona
Przycisną do radości bijącego łona. –

3.

Arturze! Tyś zobaczył twe rodzinne ściany
Łzami matki, kochanki łzami powitany
Lecz inny głos cię wzywał, inna myśl waleczna
Bo Polska ci matką i kochanką była
Oręż błysnął w twej dłoni, oręż co śmierć niesie
Z którym poznał cię Moskal w krwawym wrześniu lecie

———

Car, pan połowy świata, przed którego stopy,
Jako przed tron szatana, króle Europy,
Krew i łzy swoich ludów, przynoszą w ofierze
Car, którego korony wojsk tysiące strzeże

Zadrżał przed garstką mężczyzn, co na obcej ziemi
Tęsknią.... przybyli umrzeć pomiędzy swojemi.

Zwyciężył Car.... Zawisza! chwała tobie chwała,
Przeciw tobie jednemu Car pułki i działa
Posyłał, aż po walce upartej i krwawej
Osłabłego ranami przywlókł do Warszawy
I łup swój po ulicach z radością obnosił,
I szumnym buletynem tryumfy swe głosił.

4.

W ciemnym lochu więzienia pośród licznych straży
Leżał młody bohater, a na jego twarzy,
Jak na dziedzinie którą, moc pod swą moc podbiła
Śmierć zwycięska swój czarny sztandar zawiesiła.
Śmierć uwolnić go miała, lecz Car krwi nie syty
Car przyszedł jej wydzierać łup przez nią zdobyty.

Jak nie wygłodniała, lecz do walk trwożliwa
Hyena, co po grobach trupy odkopywa,
Otworzyły się bramy więzienia ponure
I jako niegdyś Chrystus na Kalwaryi górę
Niósł krzyż, tak na ohydnego szafotu katusze
Konający Zawisza niósł nie zlękłą duszę.

O! gdyby w onej chwili, gdyby ludzkość cała
Mogła zebrać się razem, i gdyby widziała,
Ciebie na rusztowaniu a Cara na tronie
Zmieniłaby się scena, - i może przy zgonie,
Innaby cię Arturze, czekała zapłata
I na innej by szyi zawisł powróz kata.

Powstańcy Polscy w 1833 r.

Prolog.

Żołnierz

Poezya kwiat pieszczony swobodą zniósł
Nie wiele dusz piękniejszych przed tron swój dziś wzniósł
Bo kiedy ludzkość cała stanęła do boju
Nie czas trawić żar serca na cackach pokoju.
O! lepiej ogień serca w zapasów dzień krwawy
Na świat wylej zewnętrzny, i dla świata sprawy
Twórz na ludy prędzej, dnie spędzaj wśród trudów
Szczytami życia twego śpiewaj sprawę ludów
A piękniejsze zbierzesz kiedyś wianki
Niż nucąc królów zbrodnie, wojny i kochanki.
Bo najsłodszą jest pieśnią w dniach przygotowania
Dla ludów hymn Marsylski, albo pieśń powstania,
I najsilniejsze echo rozlegają się w tonie
Gdy się bębny uderzą, albo rżą konie.
Wojenną, o tłumu, wrzawą harfy dźwięk zagłuszy
Wojna i zemsta dzisiaj bogami są duszy;
Zemsta za krzywdy przeszłe, wojna dla zagłady
Żyjemy żyć cieniu poezyi; — mniejsza o ballady! —

Ja.

Zmysłowe heroiny i minione wielki
Łzy żadnej nie wycisną z mojej powieki
Ale mogiłę, w której śpią bracia żołnierze
Do łez moich ma prawo — i łzy me odbierze
Kiedy w pochwie śpi pałasz, uczucie jest miłe
Rzucić kwiatek w spomnienie na bratnią mogiłę.
I wśród obcych, czekając gorszej tu zachodu
Pleść wianki męczennikom biednego narodu;
Uczcić się dzielnych braci, kości rozsypane
Jest religią mej duszy... wierny jej zostanę.
I mnie ciężko dolega ludzkości los krwawy
I ja będę wraz z wami bronił świętej sprawy,
I ja wiem że wśród wojny, która ludy czeka
Poezya być nie może przeznaczeniem człeka,
Lecz widzę w niej tę łaskę, gdzie po trudach boju
Uszczkniesz kwiat na grób bratni i wytchniesz w pokoju.

—

Scena 1. Rzecz dzieje się w Paryżu.

Powstańcy.

Zaliwski

W ojczystych szablach nadzieje leżały
Polskiego bytu i polskiej swobody,
A dzieci zgniotły, matki zapał młody
Rozbiły pułki, miecze potrzaskały,
Zabiły wolność, rozpacz zostawiły;
Pragnęły nieba, nie niosąc ofiary;
Pragnęły cudów, a nie miały wiary;
Pragnęły zbawić, a wszystko zabiły.
Zamiast sił szukać w ojczystych gromadach
Do marnych cieni wyciągały ręce;
Prochem padały przed trony książęce;
Szukały zbawcy po obcych stolicach.
I cóż miały? — marne przyrzeczenie
Z jakiegoś tronu żebrakom rzucone,
Jak wszystkie słowa królów zamącone,
I tak zdradliwe jak królów sumienie.
I dzisiaj los nami, jak wiatr pyłem ciska;
Nasze doliny bratnie kości bielą,
Nas mil tysiące od mogił ich dzielą,
A na nich tyran wyprawia igrzyska. —

Bez echa w Polsce Polaka westchnienie
Albo ten echem knuta uderzenie;
Kto w tkliwej duszy pamięci ojców chowa
Ten męczeniom swoim nie śmie wrót otworzyć
Aby ich wyraz, głowy nie porożyć: —
To narodowość, według Królów słowa:
Śród nieszczęść tylu niech serce nam radzi;
Gdzie zdradzą ludzie, serce [illegible] nie zdradzi.
Nam krwi potrzeba, bo krew krwi wymaga
Zemsty za zemstę nasze trawi łono
Kto chce niech Królów ratunek błaga
My pójdziemy śladami [struck through] Samsona
Bo gdy go zdrajcy do snu kołysali,
Kiedy mu opium w pokarmie dawali
Niech ciebie obudzi w straszną wojny chwilę
My go rozbudzim, lub zginiemy w mogile.
Czy chcecie bracia, krwawą pobiedz drogę
Gdzie śmierć w tysiączne przybrana postacie
Przed Waszą ciągle położy się nogą?
Gdzie na was czeka, pomimo wszystkich braci
Jedyną pracą, krwi i poświęcenia
Będziecie świadectwo [struck through]
Myśl bliskich swobód Ojczystej Krainy
I spójnienie Słowiańskiej rodziny.

Zawisza

Ha serc poczciwych już cel jest nagrodą.
W swobodach Polskich płacą nasze łzy.

Winnicki

Jesteśmy dziećmi polskiego narodu
I życie nasze do Polski należy —

Drewnicki

Gdzie Polska wezwie, pobiegnę [illegible]

Zaliwski

Polskę przybrano w szaty niewolnika,
Dziś jak niewolnik śród męczenia płacze;
Żelazna krata usta jej zamyka;
Polskę nie prędko dzieci we swobodzie!
Idźmy więc sami powstańmy jej łany
Otrzyjmy łzy, zagoim głębokie jej rany,
Krwi oddać kroplę żądnego jej złota
O kratę tej już nasz oręż zadzwoni,
A pieśnie krata od łez zardzewiona,
I krzyk rozpaczy wydany z jej łona
Naszych mieczy dziś wezwał do broni.

Dziewicki

Żar w moich piersiach śpiący od dni wielu
Przez twoich tchnieniem na nowo się budzi,
A wiatr go tylko ojczysty ocuci;
I widowisko krwi ziemię zyje [illegible].
O idźmy! idźmy! Romanowów łonie
W ziemie Lecha, wsie, i miasta pali!
O lećmy! lećmy! ognie ojców [illegible]
I gasić ognie — ale krwią [illegible]:
Lećmy! jak upiór stańmy śród Warszawy
Strakiem [illegible] nowych Polski panów.
Stańmy wśród koni, i chciwym [illegible]
Wszystkie zadzwonimy do [illegible].
Westchnienie oczom [illegible],
W konającego zamienimy westchnienie,
A [illegible] niech miejsce zasiądzie
Jedwabnej ręki, miękkiego ścieśnienia,
Bo kto przychodzi w marne czyny siły,
Niech śmierci swobodom i Narodowości
Ten niech w bród zawsze myśli o mogile

Nim ostrzeży, węzeł miłości.–
Gdy dym lubieżny zmysły mu zamroczy,
Gdy mu na balach czas śród tańców leci,
Wystąpi mściciel sztyletem zaświeci,
Zaświeci jaśniej niż taneczne oczy,
Pod tego życia zamknie krótkie chwile:
Będzie tańczącym na ludzi mogile!

Zawisza

Pomści nadzieję, gdziekolwiek zaświeci,
Już powinnością Polskiej ziemi dzieci,
Przeklęty wiecznie kto krople krwi leje,
Tam gdzie nie łożą dla Polski nadzieje
Przeklęty wiecznie kto opuści braci.
Co kiedyś polskie mści ostrzem złotem!
Gdybyśmy dawniej złali siły nasze
Gdyby nas jedna ożywiała wiara,
Krwi wzdętą rzeką zmiotłaby tron Cara,
Lub by go nasze pocięły pałasze.–
Ci którzy celem dłoni ludów krępować
Dziś nam na drogę klątwę dadzą w darze;
Po śmierci czarne rzucą potwarze
Krwi tej żałując, którą chcą handlować.–
Bo u nich ginąć za obcego pana
Jest to utrzymać honor narodowy,
A ginąć w Polsce, godząc w pierś tyrana
Igraszką tylko szalonej jest głowy.
Ale ich potwarz ciskana daleko
Plamy na naszym nie zostawi czole;
Nadzieje Polski gromadzą nas w szale
A wyrok Polski złą klątwę ich odwoła
Szczere życzenia płaczących jej dzieci
Jak dobre gwiazdy drogę nam oświecą,

Będzie nam wodzić gorzkiej wyprawy
I nie opuści wśród bojów kurzawy.–

Wszyscy

Pójdziemy wszyscy!

Zaliwski

W rzędzie sławny czoło
Gdzie nieprzyjaciel szkodzi naszej sprawie;
A nie przyjaciel obsiadł nas wokoło!
Jego zastępcy panują w Warszawie
A jego zemsta w trop za nami leci;
On afrykańskim ogniem nas chce spalić,
Albo uwikłać w grono bojów dzieci
Braci, część tylko może się oddalić
Niech część przypomni Moskiewskiej drużynie
Że Polska nie jest domem dla Moskali
A część niech w obcej Francuskiej krainie
Nie Polskie plany Ptaków obali.–

Dziewicki

Niech los każdemu wskaże przeznaczenie;

Winnicki

Oto jest urna i papier

Dziewicki

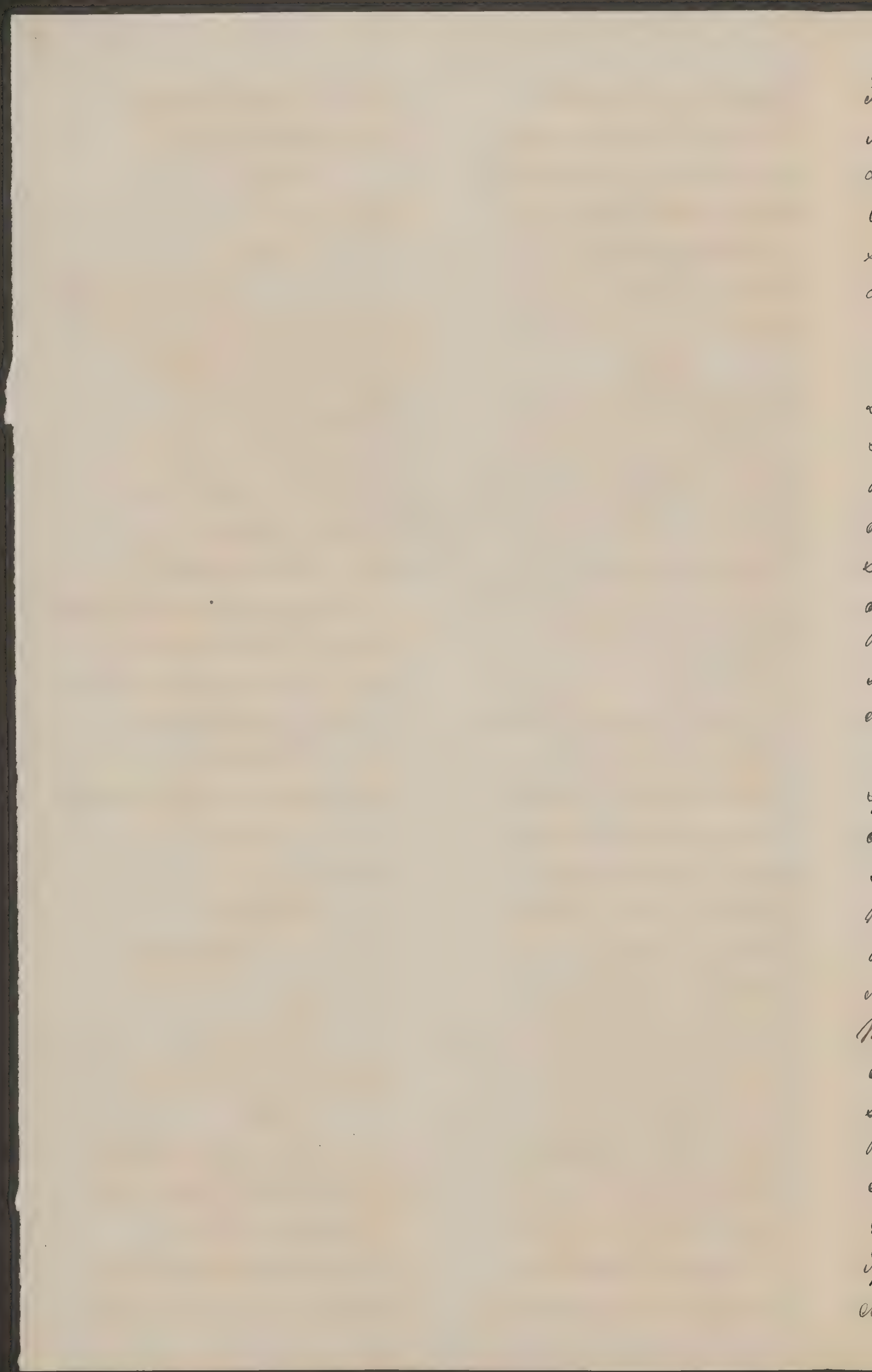
Milczenie!

Scena 2.

Winniccy Ojciec i Syn.

Ojciec

Krwi w moich żyłach stygnące ostatki,
Wylać pragnąłem na pierś w spólnej matki;
Nie długie mego żywota godziny
Zakończyć chciałem śród ojców krainy;
Ale siwej głowy sam szukać schronienia



Tam szukać chciałem dla serca mogiły,
Gdzie jego wszystkie marzenia goniły
Los chciał inaczej – i los wybrał ciebie.
Przemóż o synu! przemóż nie mogę
Sił mych ostatki oddać ci na drogę
Aby uderzył za mnie i za ciebie –

Syn

Wszak będzie każde mojej szabli cięcie
Za mnie, za ciebie i za Polskę całą;
Słabnące siły w potyczki zamęcie
Będę zagrzewał Nią, Tobą i Chwałą.
Myśl ta, jak miecz mój, pójdzie ze mną wszędzie
Śród dymu wojny, słońcem moim będzie
A jeśli zginąć wypadnie w potrzebie
Pośród nim me oczy wieczne zamkną ~~oczy~~ cienie
Dla Matki Polski poświęcę westchnienie
A pamięć moją przekażę dla Ciebie

Ojciec

Synu! Z zapałem przyjmuję ofiarę
Nią pocieszyłeś lata moje stare.
Idź, walcz, – praw świętych zamierzasz obronę
Walcz – giń za sprawę – to prawo żołnierzy
Bo życie Twoje do Polski należy
A do mnie imię twoje nie skalane
Włos mój posiwiał wśród bojów Warszawy
A dym nie sczernił czystej mojej sławy. –
Synu! Mój honor ty weźmiesz dziś z sobą
Pamiętaj o nim i strzeż go do grobu
A teraz bądź zdrów! na długo na wieki –
Już cię nie ujrzę może za żywota? –
Ty pojedziesz szablą w przodków sztukach wrota
A mnie zatrzyma obcy kraj daleki

W krótce mój synu ty i towarzysze
Zbudzicie wroga na ziemi ucisku
Że szabel waszych nie ujrzę połysku,
Że nawet huku dział nie usłyszę,
Że będę ptakom zazdrościł ich lotu,
Że będę wiecznie na przestrzeń narzekał,
Jak dnia swobody, będę listu czekał;
A czy się twego doczekam powrotu?
Bądź zdrów mój synu! – na tobie jedynie
Mojego szczęścia ostatek goreje,
I ten poświęcam ojczystej krainie
Nadziejom Polski ojcowskie nadzieje,
Dziś pół mojego wieku już nie dnieje
Wiek to już nie mój, to wiek moich dzieci,
Dzieci mych, słońce zimie mojej świeci,
I tylko myślą dzieci moich żyję.
Dziś z piersi duszę mojego istnienia
Ze krwią wyrywam – dla Polski zbawienia!
Bądź zdrów! Zwycięstwo niech leci nad wami!
Jeśli za sprawę legniesz narodową,
W ojczystych pieśniach odżyjesz na nowo;
A ja żyć będę twemi pamiątkami.

Syn.

Dziś na twe łono wylewam ostatki,
Łagodnych uczuć, przyjaźni, miłości;
Tam, choć na łonie, u najtkliwszej matki,
Tam czułam tylko krwi, zemsty, wściekłości,
Z oczu mych w smutnej rozstania godzinie
Uczucia żalu, gorąca łza płynie;
O! łza to rzadka na mojej źrenicy!
Dziatki rycerzy nad kolebką moją,
Życie płynęło w ciągłej nawałnicy

Nie było czasu dla uczuć pokoju!
I dziś gdy boleść zakrwawia mi duszę,
Wszystkie uczucia we łzach topić muszę!

(przypinając pałasz surowo)

Odtąd łza oka mego nie zacieni
Myśl nie utonie w czułostek potoku,
A widok stali błyszczącej u boku
Rękę i serce w twardą stal przemieni —
Gdy na twych piersiach jak dziecię kwiliłem
Matce, naturze dług święty płaciłem,
Dawałem ojcu, co ojcu należy;
A kiedy trąba wojenna uderzy,
Com winien Polsce, oddać będę w stanie:
Rękę i serce, życie i skonanie. —
Bądź! zdrów.... los jutra ludziom utajony,
Jeśli mnie groby pochłoną ojczyste
Miecz mój od dzisiaj krwią wroga czerwony
Imię twoje, jak honor twój czyste.

Scena 3.

Zaliwski — Zaliwska

(Mały ośmioletni syn z drewnianym pałaszem przy boku, bawi się ołowianemi żołnierzami drugi syn śpi w kołysce).

Zaliwski

Odstąp zamiaru — chcesz że więc przez trwogę
Losowi oddać dzieci twoich głowy?
Aby ojczystej nie umiały mowy
I ojczystego nie poznały wroga?
Zostań — a gdy nas tysiąc mil rozdzieli
Gdy bój do wczesnej wtrąci nas mogiły
Ty strzegąc słabe macierzyńskie siły
Wychowasz dwóch mężów na Polski mścicieli.

Zaliwska

Znajdzie się dobry przyjaciel dla dzieci
On światłem wieku umysł ich oświeci,
On ich wykształci, w ojców świętej mowie
O przodków chwałę i błędy opowie
Nauczy kochać ojczyste zagrody,
Ojczyste rzeki, doliny i knieje,
Ojczystą wolność i ludu nadzieje. —
Mężu! nie dla nas kwitnie kwiat ten młody
Bo dzieci nasze do jutra należą,
Że jutro myślą i czuciem pobieżą,
Jak ty dziś gonisz myśli twego wieku.
A ja do ciebie należę jedynie,
I równie w kwiatów jak cierni krainie
Strumyk dni moich z dni twych płynie rzeką,
O! weź mię z sobą! zmień wyrok surowy
Znajdziesz wiernego we mnie przyjaciela!
Wszakże mam prawo do jednej połowy
Twych niebezpieczeństw i twego wesela.
Cóż, choć zostanę od ciebie z daleka
Kiedy myśl wszędy za tobą poleci?
Cóż od łez moich nauczą się dzieci?
Maszże płacz szkołą wolnego człowieka?
I ten co równie ma mścicielem kraju
Ma poznać we mnie kwilenia naukę
Jakby najpierwszą dla mściciela sztukę?

Zaliwski

Płacz przed nim matko, a w łzach co padają
Każ pałasz ostrzyć przypięty do boku,
Rdzę co zacznie żelazo okrywać,
Lecz jak w przyszłości powinien umywać

W krwi swoich wrogów czerwonym potokiem

. . . .

. . . .

Zostań o droga, gdy mnie już nie będzie
Gdy czasem syn nasz przy tobie usiądzie,
Spyta: skąd płyną łzy twe z katusze,
Ty mu ojcowskie opowiesz koleje,
Ty mu ojcowskie przekażesz nadzieje
W duszę mą zmienisz młodą jego duszę.
Powiesz że wszędzie czekałem swobody
Gdzie jej nie znalazł – nigdzie jej nie było!
Co się dziś lepszym tylko duszom śniło.
Może za niego porwą się narody,
Może strząsają kajdan ciężkie brzemię
O! wtedy spieszcie, na ojczystą ziemię
Spieszcie, zatknijcie na jedną choć chwilę
Sztandar wolności na mojej mogile.
Niech go wiatr tchnieniem rozwinie wesołem
Niech ta bandera i szczęścia i chwały,
Za którą próżno goniłem wiek cały,
Szumi przynajmniej ~~wiatr~~ nad moim popiołem
Bądźcie szczęśliwi! ja szczęśliwie zginę
Jeżeli moich dzieci pokolenie młode
Ujrzy swobodną ojczystą krainę.
Polskiego ludu zobaczy swobodę. –
Zostań!....

Zaliwska

Zostanę aby w każdej chwili
Płakać za tobą i myśleć o tobie

Zaliwski

Myśl i o Polsce – niech tem nasze dusze
Ucieszą się razem, ale czas mój leci
Czekają na mnie, pożegnać się muszę
Muszę pożegnać małe moje dzieci. –
Bądź zdrowa, nie płacz, ukój twoje żale

(zbliża się do syna)

Bądź zdrów mój chłopcze

Syn

(spuszcza rękawki spostrzegając łzy matki)

Matko, skąd łzy twoje?
Czy tu znowu przyszli moskale?

Zaliwski

Płacz razem zemną, młode dziecię moje
Bo ojciec życie porzuca spokojne
Jedzie daleko między dzikich ludzi!

Syn

Ojcze! gdzie jedziesz, czy jedziesz na wojnę?
To weź mnie z sobą – mnie się w domu nudzi
Wszak mi już dawno dałeś obietnicę
Że w pierwszej wojnie zabierzesz mnie z sobą;
Tylko szablicę kupisz mi wcześniej
Bo ta drewniana nic mi się nie świeci
I każdym cięciem na kawałki leci;
Kupisz mi konia, ja pojadę z tobą.

Zaliwski

Nie, miłe dziecię – dziś wziąć cię nie mogę,
Jesteś za słaby na daleką drogę,
Przyjdą twe lata – cierpliwości chwilę. –

Syn

Czekać! czekać! ja czekam już tyle!
A wy jeździcie ciągle bić moskali
I dla mnie może nic już nie zostanie.

Zaliwski

Synu przeżycie twe nie będzie w stanie

Wybij tych, którzy Wolność zabijali,
Moskala nie lecz w niej przyjaciół będzie
Moskal był bratem, bratem kiedyś będzie.
Na tego tylko gotuj twe ramię
Co mu odebrał człowieczeństwa znamię.
Rozumi serce, ten jest wrogiem naszym,
Temu śmierć niesiemy słowem i pałaszem,
A wierny na tych co wolność kochają
Jakkolwiek mówią, gdzie kolwiek mieszkają
Bo ich wolność gdzie kolwiek powiewa
Szlachetne dusze zarówno rozgrzewa
Koronowane równo trwoży [illegible]
Nie jednej synu trzeba ci nauki:
Ucz się jak walczyć śród ciemięzców tłumu
Lecz ucz się razem jak po ~~boju~~ krwawym boju
Rzucić by można wyrazem pokoju
Wschodzące myśli, nasiono rozumu.
Dziś tam nam służy póki silne ramię,
Lecz kiedy trudy schylą czoło nasze
Ramię osłabnie i pałasz się złamie
Słowo nam stworzy nowe pałasze.
Słów twoich niech zapał prawdy słońce!...
A ci codzienny złotym cielcom kadzą,
Dziś wrogi swobód – jutro ich obrońce
Śród drzwi rozumu rękę ci podadzą.
Dawne bojarszczyzna pod twe rzucą nogi
I ręka w rękę, w nadziejach wesela
Pójdę wraz z Tobą pięknej szukać drogi
Wiodącej ludzi do ludzkości celu.
Szczęśliwi! gdyby bez wojen i straty
Ojczystych ~~[illegible]~~ swobód od [illegible] krew bogaty,
I sprawiedliwość wróciła na nowo!

Gdy ty wyszkoli bez bojów cel boju!
Swobody ludów i wieczystego pokoju!
Bo tu krwi ludzkiej nic lejo wesoło;
Ale kłosów tylko krew rosą majową.
A lud w niej widzi te morze czerwone;
W które się rzucę, by myji swe czoło,
Czarnej niewoli sadzą zczerpione.
I jakby nowo narodzone dziecię
Na drugim brzegu jakby w nowym świecie
Jakby na błogiej, obiecanej ziemi
Choć raz piersiami odetchnąć wolnemi.
Zostań! iż lepiej nie czynność przedłużyj
A potem ciągle ziemi ojców służyj
Służyj jej szablą i zdaniem w potrzebie.

Syn.

Ojcze, rozkazu usłucham twojego
Lecz jak się tylko nauczę wszystkiego
Spiesznie przybiegnę do ciebie
Będziem razem pędzili Moskali
Rano się bili, w wieczór nauczali
Bądź zdrów mój Ojcze, ja idę do szkoły.

Załuski

(przybliżając się do kolebki)

Śpij drogie dziecię – śnisz sen wesoły,
Rumiane lica rozjaśnił ci mile
Ciesz się nie długie wesela są chwile
Ciesz się! dopóki na matki spisz łonie
Bo słońce raju zbyt prędko zachodzi;
Anielski uśmiech nie zadługo skona
Lub się w szatańskie szyderstwo przerodzi.
Kiedy dzień pierwszy na ziemi ujrzałeś

Dźwiękiem kwileniem życie powitałeś,
I boleść była pierwszem czuciem ciała.
Teraz niech radość na licach twych płonie,
Póki cię matka kołysze na łonie,
Jak jak cię wśród wiecznoście kołysała;
Bo dusza, gdy jej pierwszy dzień zaświta
Dźwiękiem kwileniem życie swe powita
I boleść będzie pierwszem czuciem duszy.
Ale tej duszy matki już nie będzie!
Choć za pociechą będziesz gonił wszędzie
Nikt ci jej nieda, łez nikt nie osuszy,
Nikt tkliwem słowem do snu nie utuli;
I będziesz płakał, i przeklinał ludzi
Którzy swe serca w żelazo przekuli
A zimna ziemia serce ci ostudzi. –

Scena 4ta

Wioska na granicy Polski, w Galicyi
Zawisza – Helena.

Zawisza

Poco w niedługich godzinach uroku,
Gdy mogę w twoim przeglądać się oku,
Jasnych łez strumień gorycz swoją sączy?
Czy nie dość czasu, na łzy ci zostanie
Kiedy nas bagnet moskiewski rozłączy
O! nie płacz, nie płacz! bo twe narzekanie
Jak ostre żądło przenika mą duszę,
Lecz choćby łzy twe przez całom żądłam były
Co pierś mą krwawią, ciebie bym żalił
Jeszcze i w ten dzień opuścić się muszę:
Wielkie ofiary, do wielkich są celi,
Lecz nie płacz, a los może nam posłuży,
Może zwycięzcy powrócim z podróży.
Kiedy na wojnę Spartanie lecieli
Żegnając miasta ojczystego mury,
I drzewo, wołali; wrogów rozbić chmury
Wolni powrócić – i wolni wracali. –
I my idziemy ojców ziemi służyć,
Wolność jej zwrócić, twierdze wrogów zburzyć.
A ogień wojny może nas nie spali,
I może będę luba przy twym boku
Płynął po życia wesołym potoku,
Śród wonnych cieni dębowego wieńca.

Helena

Nie, ja nie mego płaczę oblubieńca
O! ja tym równie boleśnie płakała
Podtym żadnego, żadnego nie znała
Z was piękne serca, co za świętą sprawę,
Niektórzy głowy rzucacie niestety!
Na stalowe moskiewskie bagnety
Jak kroplę deszczu, na Wulkanu ławę!
Jak nie mam płakać, gdy już za chwilę
Polski, jak życia granice przejdziecie,
Jak nie mam płakać, gdy rozbić biegniecie
Serc waszych kilka z pułkowi ich tyle.

Zawisza

Ale w tych pułkach nie ma siły życia
To trupy! –

Helena

Jednej ulegli sprężynie;
W martwej ich dłoni, stal jest do zabicia

Zawisza

Przy serc tych ogniu, stal ich się rozpłynie,

Helena

Wytrwał nie lękni!

Zawisza

Nad Chińskiemi góry
Czasami w letnim duszącym upale
Zobaczysz nagle skrzydło czarnej chmury
Która jak orzeł osiada na skale,
I ku dolinom po krawędziach spływa;
Z początku drobna, jakby ptaszek żołnierza
Coraz się bardziej rozwija, rozszerza
I całe niebo, kirem swym okrywa
Z ciężarnych piersi uragany ciska
Kraj zmienia w puszczę i miasta zwalisko
Przewraca morze i topi okręty
I nasza chmurka nad Polską wyleci,
A ten ojczyzny styk potokami wzdęty
Straszniejszym piorunem zaświeci,
Gradem na Carskie zamczyska uderzy,
Tron krwią obryzgany ogniem swym spali,
A w głębi lochów, które w gruz rozwali,
Ciężkie powietrze tchnieniem swym odświeży

Helena

Jakie marzenie, - i jaki sen złoty!
Ale sen tylko -

Zawisza

Nie we śnie widziały
Alpejskie wody i Helweckie skały
Tryumf wolności nad tłuszczą despoty;
Czyż w jednym tylko Lechitów narodzie
Snem ma być wiecznie słowo o swobodzie?
Nie, moja droga! bo tylko nie wola
Jest snem narodu, a naród zbudzony
Porwie kajdany, obce skruszy trony
I wróci wolność na Lechitów pola.
O luba! Wolność życiem jest narodu,
Wolność powróci, czekamy jej wschodu.
Ciesz się, twój Artur za nadgrodę trudów
Pierwszy powiła jasne skronie ludów.

Helena

O mój kochanku, pierś moja za mała,
By dwa uczucia w niej się pomieściły!
Dość mi na żalu, żal przemógł me siły,
I przed nim uciekły nadzieja i chwała;
A w łzie gorącej, co z oczów dziś płynie
Jak w morskich falach, przyszłość cała ginie
Ja mam się cieszyć? O nie, nie! mój miły!
Ach! gdyby tylko moje łzy i żale
Twój jeden powrót mogłyby skupić!
Dość będzie czasu, nadziejom i chwale
Kiedy powrócisz kochanki twej progi.

Zawisza.

Wrócę, powiadam! - - -

Helena.

W oczach twoich Arturze
Twojego serca, wszystkie widzę burze!
Po co ten przymus? nie taniej trom drogi,
Nie zmuszaj twarzy do rysów pokoju;
Bo twej kochanki nie złudzisz wyrazem.
W głębi twych piersi, ja myśl czytam twoję
Rzuć lepiej przymus, zapłacz ze mną razem
A może krople z twych oczów wylane
Rozpędzą burzę do serca nagnane.

Zawisza.

Ja płakać? Heleno ja płakać zapomniałem

Strunę ostatnią, przed rokiem wyjąłem,
A Wań mych ludzie, więcej nie usłyszę.
Ja wolę śpiewać – pozwól mi gitary,
Zanucę piosnkę miłości i wiary,
Wszakże i pieśni burze serc kołyszą.
Może z gitary rozbudzone tony
Odwalą kamień na serce rzucony.

Śpiew.

Pójdę, w padnę dziewczę młode
Na Moskiewskie szyje,
Pragnę wolności za swobodę
Za ciebie się biję
W tem imieniu w bój się rzucę
Wróg lub ja nie wrócę.–
Szarfę dar Twój tu niech leży
Nie zdejmę jej z siebie
Ile razy pchło uderzy
Uderzy o ciebie.
Lub gdy ciało legnie w grobie
W proch przejdzie przy tobie.
Pocałunek od dziewicy
Wiecznie chować muszę
Niech mi pali, czoło, lice
Niech mi pali duszę.
Aż ogniem co w niej goreje, krew wroga zaleje.
I ostatnie twe westchnienie
Tatkły burza jaka
Potem strzały niech przeżnie
Jeźdźca i rumaka
Przez potoki, lasy, góry
Aż pod Moskwy mury,
Naprzód koniu dzwoń w podkowy
Na walk ześć bezdrożne
Kto na Wolność stawił głowę,
Ten przegrać ją może:
Gdy nie wyżyje Polski syna
Czy ciśnienie Rusina?

Helena.

Szalony chłopcze! skądże ta pieśń nowa?
Takie więc u was przysięgi i słowa
Którego ziemska siła nie zwycięży?

Zawisza.

Słowo i wiara, są dwie różne rzeczy.

Helena.

O znam ja wasze uprzedzenia stare!
Ten tylko u was ma honor i wiarę
Co błyska szablą i pałaszem dzwoni.
A biedne dziewczę co ciche łzy roni,
W dzień o was myśli, w nocy o was marzy
I łzy rachuje dnie waszej wyprawy.
Łzę, co jej róże tak wcześnie pożary!
Dziewczę jest dla was cackiem do zabawy,
A jeśli kiedy przyjdzie wam do głowy
Spytać nawiasem, czy kocha was szczerze,
Ciche jej słowo wam się zda rycerze,
Niewartem waszych rumaków podkowy.
Bo dla was trzeba huku nawałnicy.
Nie znacie wiary, bez ognia i działa;
A nam natura za cały skarb dała
Cichy jęk w piersiach, cichą łzę w źrenicy.
Na twoją piosnkę, nie mam odpowiedzi.–

Zawisza.

Przebacz szaleństwo! luba kto świat zwiedził,
Ten nie raz, nie raz o wierze rozpaczał;
Chcesz że potępić biednego tułacza,
Który w dni swoich najważniejszej chwili,
Przypomniał sobie, czym mu ludzie byli?
Lecz gorzkie słowo z piersi wyrzucone
O nie, Heleno! nie dla ciebie było!
Bo gdyby jeszcze twe serce zdradziło
Serce już tylu zdradami ~~zdradzone~~ zranione
Heleno! resztę straciłbym rozumu,
W chaosie myśli powód uczuć tłumu
Nie wyraz byłby tłomaczem wściekłości
Bo koniec naszej wiary i miłości
Musi być końcem naszego żywota.

(słychać odgłos rogu myśliwskiego)

Helena.

Ach!

Zawisza

To znak pierwszy, z drugiem dźwiękiem rogu
Stanę pielgrzymy na ojczyzny progu
I zakołaczę w przyszłości jej wrota

(zbliżając się do okna)

Jaka noc chmurna niebiosa ~~okrywa~~ odziewa
Księżyc i gwiazdy zagasły na górze;
Zimny wiatr świszcze po gałęziach drzewa
Jakgdyby jutro przepowiadał burze.
Czekaj naturo żałobą odziana
Czekaj nie długo – jutrzejszego rana,
Niech trzy kule spadną na pobitych groby
Bo dla mych ojców nie ma dnia żałoby.

(słychać drugi odgłos rogu)

Helena.

Ha! to znak drugi!

Zawisza.

Idę przyjaciele
Bywaj mi zdrowy, dni moich Aniele!
Mojego żywota kwiecie
Bywaj mi zdrowy! (wybiega)

Helena.

Czekaj przecie!
O czekaj chwilę! Zniknął! o Arturze!

(po dłuższem milczeniu)

Zniknął! Arturze! bywaj zdrów na wieki
Może cię więcej nie ujrzę powieki
I chyba wieczność złączy nasze dusze!
Boże! Arturze!

(słychać trzeci daleki odgłos rogu)

Trąbo Archanioła!
Czyjego już dźwięk twój przed tron Stwórcy woła?
Ze jego duchem i mój duch ulata,
A piękna dusza, co śród pustyń świata
Wiodła mię tkliwie i na wieków wieki
Niech mnie pod skrzydłem swej tuli opieki: —

Scena 5ta.

Polska.

Naczelnicy Powstania
Powstańcy.

(Noc. Na granicach stoją orły Rossyjskie)

Zaliwski.

To Polska ziemia!!! .....

Zawisza.

Ziemio upragniona!

Ściśnię tym sercem, śniegiery po świecie
Wracam do twego przytulić się łona,
Łzą i uśmiechem witać cię jak dziecię
O święta ziemio! twych przyjmij mścicieli!
A pochłoń dzikich twych ciemiężycieli!
Wyrzuć gadzinę pod przeklęte nogi
Cierniem, bagnami pokryjcie im drogi!
A gdy do rąk, twą krwią zrumienioną,
Weźmę piasek z twej piersi zielonej,
Niechaj z kielicha padowiska żmija
Zamiast woni się wyroi!
Mierz twe krzywdy, ziemio ojców droga
I przód nim będziesz swobód karmić wroga
Ciałem przyodziej przodków błędne cienie,
Na żołnierzy zamień kamienie. —

Dziewicki

(zbliżając się do herbów Rosyjskich)

Czarne potworo, ludów ~~płatne~~ płatku młody,
Po coś rzuciło twe gniazdo śnieżyste?
Czyliś chciał pożreć prawdy słońce czyste
Czy zmrozić źródło swobody?
Nim słońce prawdy, dziób twój zgasi, sięgnie
Kości twe ~~pomrą~~ pierzchną i oko zczernieje.
Nim strumień swobód płaszcz z lodu odzieje,
Wilgoć twe skrzydło w niemocy pogrąży.
Ptaku cesarza, nie dla twego ucha
Po złotych kwiatach lekki zefir szumi
Czucie twe zmarłe; cara dusza głucha
Tej harmonii nie rozumi!
Nie dla was słońce i życie natury
Nie dla was widok pogodnego nieba
Wam trzeba śniegów, lodów, nocy, chmury
Wam milczenia grobów trzeba.

(druzgocze herby)

Idź więc do gniazda swojego - do grobu
Idź, i car pójdzie za tobą.

Zaleski

A teraz bracia w święte imię ludów
Biegnijmy szukać wśród ognia i trudów
Długo drzemiącej swobody.
Niech każdy spieszy na swe stanowisko
Nasłuchy pełen, bo wróg nasz jest blisko
I wkrótce zaczną się gody.

Scena 6ta

Ciż sami i Winnicki.

Winnicki:

U stóp tych wzgórz na lasu krawędzi
Bieli się obóz moskiewski, śród cienia;
Widać z zaboru Polski dymy pędzi
I polskie niesie westchnienia.
Na polskich łąkach śpi obóz moskali
Czyż długo bracia mury obcej stali
Drogę do Polski zawalać nam mają?
Do miast gdzie bracia na braci czekają?
Skruszmy te mury, a na drugiej stronie
Znajdziem żelazo i serca i dłonie:
Spalmy ten obóz, a widok pałaków
Blask krepa, dzisiaj uczynim tych znaków
Tysiąc mścicieli, pal cudem uzbroi.
W pierwszej rozprawie przyszłość nasza drzemie
Śmierć lub nadzieja!

Dziewicki

W więzy swobód imię

W ciśniętym szyku, naprzód bracia moi!

(Bitwa, nieprzyjaciel co się w nieładzie)

Naprzód wciąż naprzód! Cesarza obrońce
Przed naszą garstką w proch się rozsypali,
Ha! bo na wszystkich czapkach naszej stali
Ludzkiej wolności jasne zgrza słońce
I wnieczne topi kajdany
Naprzód, wciąż naprzód!

Winnicki

Z prawej lasu ściany
Nowa kolumna wysuwa się w pole.
Jeszcze cios jeden, a nasze nadzieje
Rzeczy w istocie pozorna przyodzieje
Zemsta nie będzie czczem uczuciem duszy.

Dziewicki

Naprzód bracia!

Winnicki

A Polski wiatr miły
Pod naszej twarzy tchnieniem swem osuszy,
Rodzinna ziemia dzieciom doda siły.

(bitwa)

Dziewicki

(gdy otoczony przez nieprzyjaciela, pałasz mu się łamie)

Tyś mię zdradził przyjacielu stary
Wierny tak długo

(ranny spada z konia)

Zwycięzco tyranie
Ale się nie ciesz, bo z twojej ofiary
Tylko trup ci pozostanie.
Kiedy mię zdradził pałasz mój obrońca,
Wierna trucizno, byłaś mi do końca.

(połyka truciznę – polacy w rozsypce)

P... Officer Rossyjski

(do swojego oddziału)

Czegóż stoicie? Szczątki rozsypane
Pójdźcie w niewolę, ja z jeńcem zostanę.

Dziewicki

W rozsypce naszych, ginę wśród rozpaczy
A któż nas pomści? Jeszcze są mściciele...
O drobna garstko braci mych tułaczy
Żyj w świętej zgodzie, bo was dni niewiele
Szczęśliwsza gwiazda, bracia, wam zaświeci
Krwią twą nie frymarcz, czekaj pewnej chwili,
Ach Polska ziemia, coraz mniej ma dzieci,
A dla niej, dla niej krwi potrzeba tyle!
Przyjdzie dzień zemsty.... dziś jednej dwie siły
Wtrą dwie pałasze na tron Romanowa
I przyjdzie, przyjdzie wolna, na nasze mogiły
Pomścij śmierć naszą, a teraz bądź zdrowa

(owija się w płaszcz, słychać radosne okrzyki rossyjskie)

Ha! wieczna nocy, zamknij mi powieki!
Ojczyste niebo, doliny i rzeki,
Dobranoc!

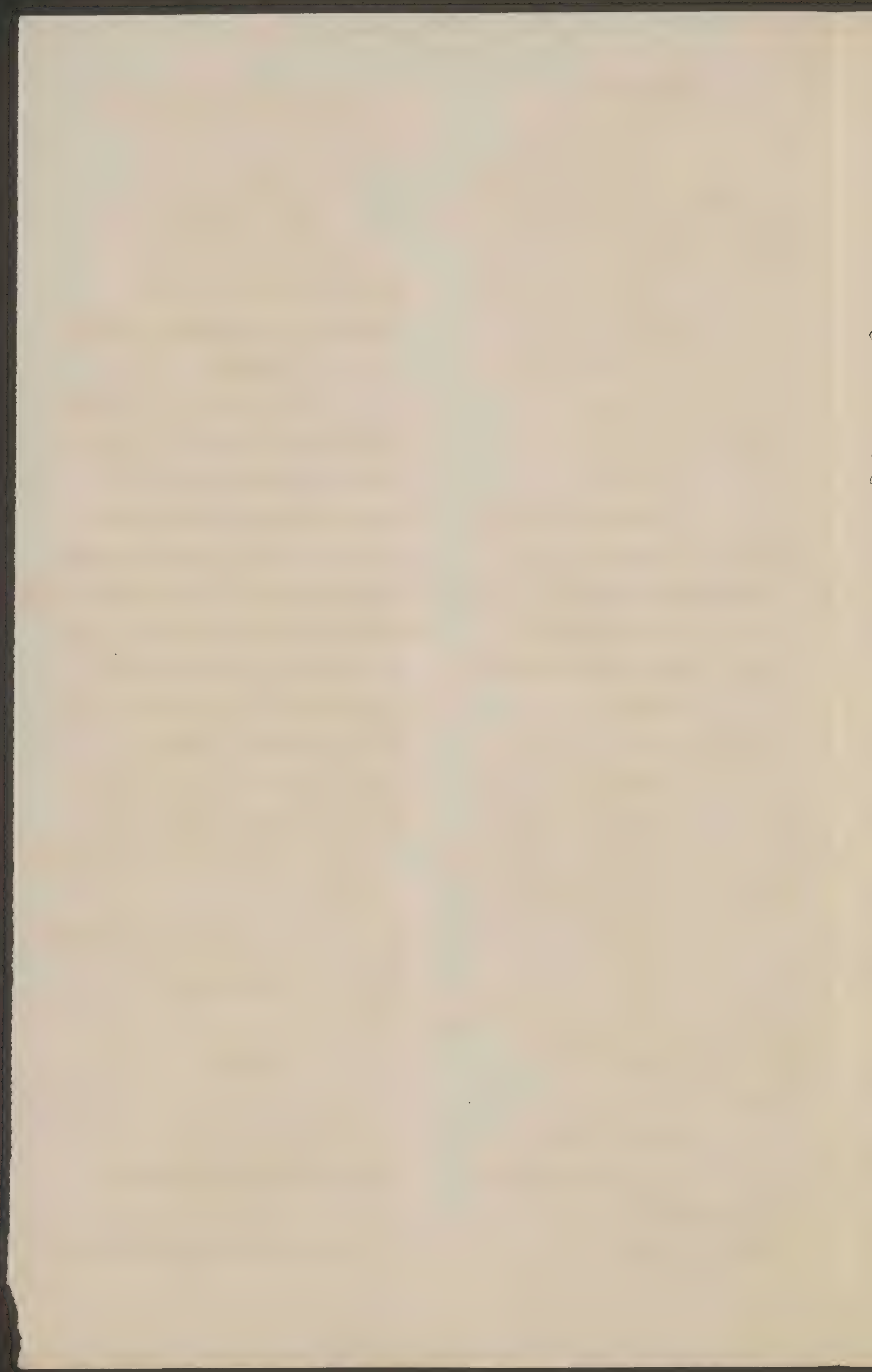
(umiera)

P.....

Śpijcie szlachetni żołnierze!

(z uczuciem)

O, z pod śniegów Sybiryjskiej pustyni



Czasem się jasny, wonny kwiat wyłonie
Ale śród stepów nikt go nie spostrzeże.
Na próżno woną tchnie pierś purpurowa
Wkrótce z biegunów zimny wiatr przypływa –
Rozproszy wonie, listki poobrywa
I w śnieżnej trumnie na wieki pochowa,
Wietrze zachodu! powiej ku tej stronie
A wielkie żniwo ruskie wyda błonie!

(Żołnierze rosyjscy przynoszą Winnickiego oblanego krwią i bez przytomności)

Drugi z naszych w buntowników kole
Krwią własną zlany, dostał się w niewolę.
Złóżcie go tutaj, wróćcie pod namioty.
Boże! czy wiecznie najpiękniejsze głowy
Stroić ma tylko wianek purpurowy
A laurów gałązka, dolej skroń despoty?

Winnicki.

Ach! ach! gdzież jestem? Ziemio upragniona
Przytul litośnie do twojego łona
Ziemne popioły biednych twoich dzieci!

P....

Z dawna przeklęta stara ziemio Lechów
Czyż krew jeszcze twych nie zmaże grzechów
I dzień zbawienia jeszcze nie zaświeci?

(Powstańcy w rozsypce, słychać jeszcze nad nie wystrzały)

Zaliwski

(ścigany przez P.... na czele pięciu ludzi, wstrzymuje się.)
Czemuż jak duch zły gonisz mnie wokoło?
Uderz szyderco, to ma pierś i czoło!
Ale ty pragniesz godny sługa cara
Abym pił do dna złości pucharu
Iż ostatni zasnął na wszystkich mogile
Uderz szyderco!

P.... (zeskakując z konia)

Krótkie nasze chwile
Przestań się męczyć – ja płaczę nad wami;
Dziś płakać tylko mogę po ofiarach;
Ale dnie płyną, a światło za dniami,
Duch Pestla wieje, po ruskich sztandarach
A polskie krzywdy pomszczą Rossyanie!

Zaliwski

Jakto! ty przecież?

P....

Czyliż sądzisz w stanie
Szabla ma nasze przeznaczenie zmienić?
Ich krew musiała to pole zrumienić;
Lecz skryty ogień tleje bez przeszkody;
Patrz się nas reszta i ta reszta serc żyje
Tylko dla ludzi, tylko dla swobody;
Cierpliwość – i Ruś umarła ożyje...
Bądź zdrów! –

Zaliwski

Tak prędko?

P....

Słyszę tentent koni
Pewno mój oddział na pomoc mi leci
Prac naszych wątek niech cicha noc słoni
Aż wielkie dzieło w jasnym dniu zaświeci.
Dziś cicho głucho na Rossyjskim błoniu.
Ale jak głowy dowiera Bellona,
Wolność nań spadnie zbrojno i na koniu,
Prawdę i władzę wolnym zwróci łona. –

(Zaliwski uchodzi pomiędzy drzewami.)

Litwa. Mińsk

Sołtykow – Powstańcy

Sołtykow

Czas się przybliża, polskiej ziemi dzieci
Dla wspólnej rady słowiańskiego sprawy,
Na Lackich żniwach, kiej już tarczą krwawą;
Twarza szabla nie długo zaświeci,
Zabrzmi Rusinom hymn wolny, wesoły,
Lud długo śpiący, dzień wschód powita
A krwi swej długi rachunek zapyta
I Pestla pomści popioły: –

Ławicza wchodzi. Wszyscy.

Witaj nam bracie!

Ławicz

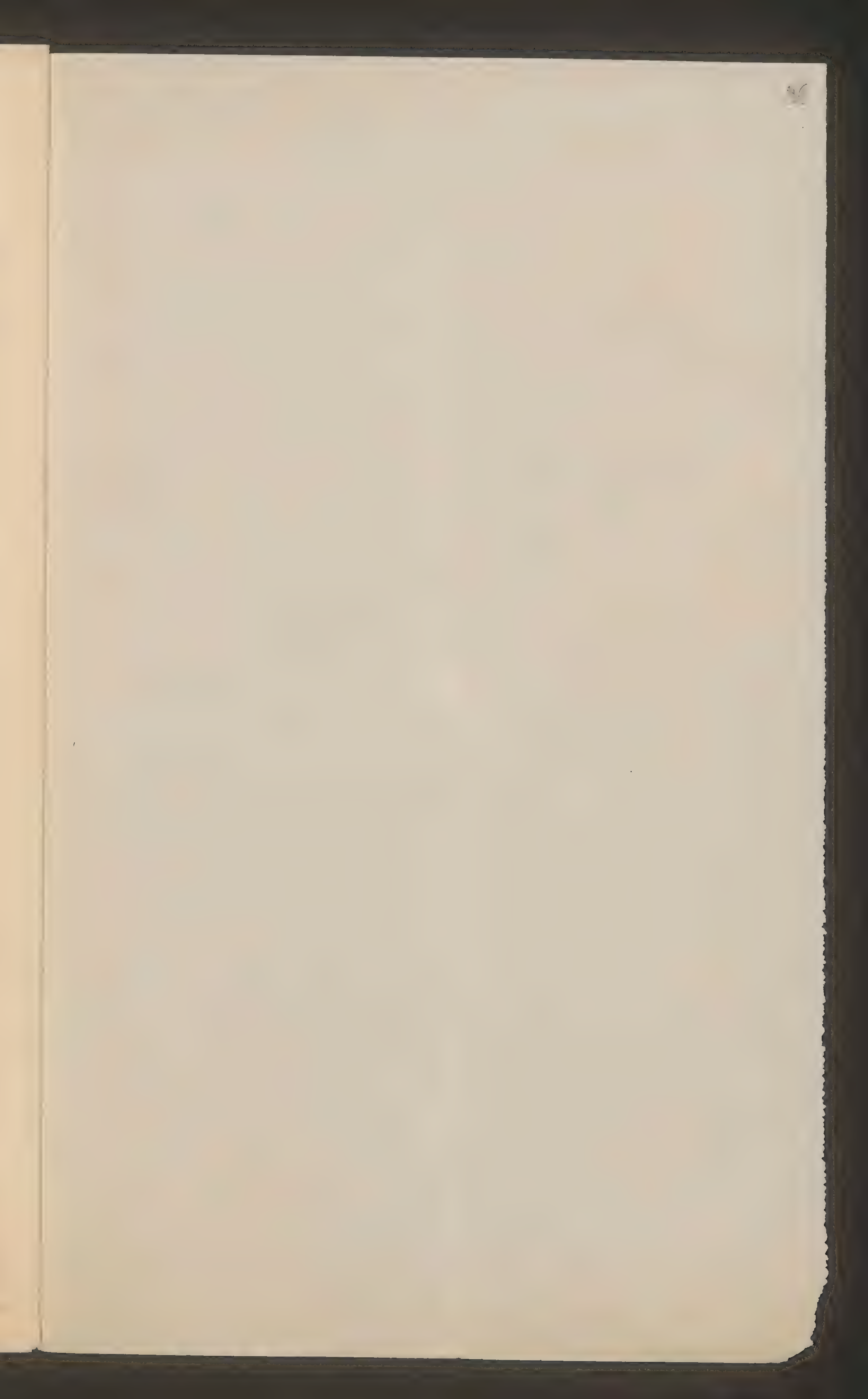
Dziś, może w tej chwili
Polscy powstańcy chorągwie rozwili
Wspólnej szukając swobody;
Dziś z wami będę walczył przyjaciele
Niech krew mięszają słowiańskie narody
Bo ród ich wspólny i wspólne ich cele
Przez długie lata twarde losu dłonie
Najświętsze węzły natury targały
I bratnie ludy skrzyżowały bronie
We krwi się własnej kąpały.
Lecz dzień Słowiańskie otwiera dziś oczy
Głowy zmącone w przesądów powodzi
Rozum pod prawa natury przychodzi
Co Bóg zjednoczył na nowo jednoczy.

Sołtykow

Do broni bracia! godzina wybiła!
Szukać zwycięstwa wystąpmy na błonia,
Cel naszych trudów w Carskiej śpi Koronie
Naszym odwrotem .... Mogiła

Epilog

Mogiła! smutne echo krzyży do koła,
I śmierć, jak zły towarzysz nad głową ich została,
Ale sznur szubienicy i ostry miecz kata,
Nie zedrą piękna chwały rycerskiego czoła; –
Mogiła! lecz z powstańców rozległego koła
Nie wszystkich dzieli trumna od ludzi i świata,
I gdy Polska zażąda serca i bułata
Powstaną jak umarli, na hasło anioła. –
Gdzież są dziś? Jak śród skwarów południowej chwili,
Każdy kwiatek ku ziemi smutne czoło chyli
Wśród chłodów wieczora, czystą woń rozlewa.
Tak dziś gdy dla ojczyzny skwarne słońce świeci
Ich osłonił grób lub pustyni drzewa:
Lecz Polska nie umarła, choć milczą jej dzieci.



3388.

Artur Zawisza

B. B. XXIV. 26.

IX. „Sen Galileusza” Pana Mieroszowskiego

Spisu Zeszyt 4. p. 44.

W Krak. in Offic: Schedel
1671. in 4to
„Citheron affectus musici
poświęca Krzysztofowi de Miero-
szowice Mieroszowskiemu
pisarzowi Grodz: ...

Rozmowa
Artura Zawiszy Czarnego z Księdzem
Kanonikiem Ojrzanowskim.

„Powiedz mi luby ptaszyno,
Po coś się dostał w te mury?
Na coś się rozstał z rodziną?
I przybrał gmach tak ponury. } bis

„Tu nie masz ani gniazdeczka
Ni świeżej nie masz gałązki,
Ni tak dobrego ziarneczka,
Tu strumyk nie płynie wązki." } bis —

— „Powiedz mi, byłżeś w tej stronie,
Gdzie ma rodzina przebywa?
Jam dziś już nie na jej łonie,
Czy żyje zdrowa szczęśliwa? } bis

—„ Matka twoja ciągle płacze,
I brat się łzami zalewa,
Koń już twój hoży nie skacze,
W ogrodzie pożółkły drzewa. } bis.

„ Wszyscy tam tęsknią ze ciebie,
Tutaj tak srodze trzymają.
Innych przynajmniej o chlebie
Tobie i tego nie dają" — } bis

„ Bądź zdrów mój więźniu kochany,
Bo ja się tych panów boję,
Co są nazwani :- szpiegami,
Mogliby skrócić dni twoje." — } bis

Gdy znowu przyleciał z wiosną,
I w pustą celę wzrok rzucił,
Łzami mu oczy zabłysną,
I taką piosnkę zanucił: } bis

– „Gdzieżeś mój więźniu kochany,
W którą cię stronę zabrali?
Za to że dobrze myślałeś,
Pewnie ci umrzeć kazali!" } bis.

O jak smutną wieść twej rodzinie,
Zaniosę, biedny, o tobie,
Niech łza choć jedna popłynie
Arturze, na twoim grobie } bis

Kraków 25 Grudnia 1896.

J. J.

Nr. 45. We Lwowie dnia 11. listopada 1895 Rok III.



Dodatek literacki „Kurjera Lwowskiego"

pod kierownictwem Bolesława Wysłoucha.

Życie psychiczne społeczeństwa,

przez

Bolesława Limanowskiego *)

Życie psychiczne organizmów społecznych snuje się z życia psychicznego jednostek, które wchodzą w skład onych i dla tego musi przejawiać się pewna wspólność rozwojowa w jednem i w drugiem. Życie psychiczne społeczeństwa przedstawia na większą skalę i w więcej złożonych formach to samo, co się odbywa w życiu duchowem człowieka. Psychologja jest nader ważną pomocniczą nauką dla socjologa

W »Historji rozwoju umysłowego Europy« Draper wykazał wielką analogję, jaką się spostrzega w rozwoju umysłowym człowieka i narodu. I jeden i drugi mają swój wiek dziecinny, wiek wiary, czyli raczej łatwowierności; wiek młody, sen na kwiatach — jak się wyraża nasz poeta; wreszcie, wiek dojrzały, w którym rozum krytycznie wszystko ocenia i świadomie kieruje swemi czynnościami. Historycy, zanadto się zajmując pojedyńczemi osobami, bardzo mało uwzględniają psychologję społeczną. **) Tymczasem jest to wdzięczne pole, obiecujące obfity plon zarówno dla socjologa, jak i dla polityka. Postaram się tu zwrócić uwagę na niektóre ważniejsze podobieństwa, które przy czytaniu dzieł psychologicznych, same nasuwają się umysłowi.

Psychologowie spostrzegają w rozwoju życia psychicznego, okresy tak zwane przejściowe, krytyczne, równoczesne z dojrzewaniem płciowem i umysłowem. Są to okresy, w których obok dawniej istniejącej świadomości wyłania się nowa, różniąca się w wielu punktach od poprzedniej, i stacza z nią pewnego rodzaju walkę, zanim ostatecznie utrwali swoje panowanie. Henryk Saint-Simon wskazał już dawno na takie krytyczne okresy w dziejach rozwoju ludzkości, Bazard dokładniej je określił, a August Comte wyjaśnił znaczenie onych. Takie krytyczne okresy odnajdziemy także w historji każdego pojedyńczego narodu. Wówczas upowszechniają się nowe wierzenia, powstają nowe przekonania, pojawiają się odmienne od dawnych poglądy na stosunek człowieka do całego świata i do innych ludzi, na moralność, na układ społeczny i ustrój polityczny. To, co dawniej wydawało się być sprawiedliwem, przestaje wydawać się takowem. Objawia się silna potrzeba nowych zmian, przeobrażenia społecznego, w którem nowe żywioły, te warstwy narodowe, które zaczęły przychodzić do samowiedzy swego znaczenia i swej siły, dążą do obalenia dawnego, jako uciążliwego dla nich, porządku i uzyskania korzystniejszych dla swego istnienia i rozwoju warunków. W tym okresie krytycznym przeciwieństwa walczących z sobą warstw narodowych tak się zaostrzają, że w świadomości narodowej spostrzegamy rozdwojenie, jakby — mówiąc językiem obrazowym — zamiast jednej duszy istniały w narodzie dwie. Historja wówczas naprawdę streszcza się w walce klasowej: plebeuszów z patrycjuszami, demokracji z arystokracją, gminu z feudalizmem, proletarjatu z kapitalizmem. Walka ta wewnętrzna, wyczerpując wiele energji, osłabia naród i zmniejsza jego odporność na zewnątrz, lubo to nie trwa długo, albowiem wychodzące z bierności

*) Jest to wyjątek z obszernej pracy, przygotowanej do druku i czekającej na nakładcę, p. t. ›Wstęp do Socjologji«.

**) To samo spostrzeżenie czyni Paweł Lacombe w niedawno (1895 r.) wydanej książce p. t. »De l'histoire considérée comme science«.

nowe żywioły powiększają ilość czynnych sił onego, i w całym organizmie wytwarza się wyższy stopień jedności społecznej.

Spostrzeżenia psychologiczne przekonywują, że powolny i stopniowy rozwój moralny i umysłowy człowieka jest korzystniejszy dla jego przyszłości od szybkiego i odbywającego się z pewną gwałtownością. Dzieje narodów skłaniają do podobnegoż wniosku. W rewolucji gwałtownej i radykalnej rozwój polityczno-społeczny odbywa się szybko i sprowadza prędkie przeobrażenie, ale prawie zawsze następuje również gwałtowna reakcja i paczy pod wielu względami dokonane dzieło.

Im naród jest swobodniejszy w swych ruchach, t. j. im większą posiada wolność polityczną, im jest on więcej rozwinięty umysłowo, t. j. im wyższą i powszechniejszą jest jego oświata, tem wszelkie odbywające się w nim przeobrażenia, wszelkie przewroty stają się mniej gwałtowne i ani pożoga, ani przelew krwi im wcale nie towarzyszą. Nowoczesna historja Szwajcarji świadczy o tem wymownie. Odbyło się tam sporo rewolucji — niemal w każdym kantonie było ich kilka — i widzimy tam, jak krwawe dawniej rewolucje, ze wzrostem politycznych swobód narodu i z podniesieniem się poziomu jego oświaty, zamieniały się we wrzawę zbiegowisk, a i tę wrzawę uczyniło zbyteczną częste i powszechne głosowanie całej ludności we wszystkich ważniejszych sprawach. Tam, gdzie naród dźwiga jarzmo najeźdźców; tam, gdzie panuje despotyzm — spokojna wewnętrzna rewolucja jest niemożliwą, t. j. taka rewolucja, któraby powiększała siły narodu i stawiła go na wyższym stopniu rozwoju. Organiczna łączność odporu lub powstania narodowego z rewolucją wewnętrzną może być zbawieniem dla narodu, chcącego obronić albo odzyskać swoją niepodległość. Świadczy o tem powstanie Szwedów przeciwko Duńczykom, Holendrów przeciwko Hiszpanom, ale najwspanialszy przykład przedstawia Francja, odpierająca zwycięsko połączone siły monarchów europejskich. Jeżeli pomiędzy powstaniem narodowem i rewolucją wewnętrzną nie nastąpi ścisła łączność, to wzajemnie osłabiać się one będą, a wróg, złamawszy powstanie narodowe, albo powstrzyma i cofnie po części rewolucję wewnętrzną — jak to było w dziejach narodu naszego po rewolucji 1794 r., albo postara się ją wyzyskać na swoją korzyść — jak to było w Galicji w 1848 r., a w zaborze rosyjskim w 1864 r.

Konserwatyzm tem jest większy, im mniej umysłowość jest rozwinięta. Widzimy to zarówno w życiu pojedyńczych ludzi, jak i całych społeczeństw. Najwięcej zachowawczemi są dzikie plemiona. U narodów zaś, stojących na wyższym stopniu oświaty, nie tylko wzrasta liczba zwolenników postępu, ale nadto w samem stronnictwie zachowawczem objawia się większa skłonność do ustępstw dążnościom postępowym. W tym względzie szczególnie zaleca się Anglja. Tam rząd, parlament i ciała autonomiczne okazują lepsze zrozumienie potrzeb chwili bieżącej, aniżeli we Francji, chociaż znaczenie i siła stronnictwa zachowawczego nie jest tam wcale mniejsza. *).

Łączność umysłowości, uczuć i woli w społeczeństwie jest jeszcze większa, aniżeli w osobniku. Rozwój umysłowy odbywa się wraz z rozwojem uczuć, roznieca je, rozjaśnia, rozszerza, podnosi skalę onych, a uczucie i wola wpływają na kojarzenie się wyobrażeń i wyrabianie się pojęć i sądów. To, co chcemy poznać, porusza w silnym stopniu nasz umysł i pobudza w pewnym kierunku do myślenia. Te z nasuwających się wyjaśnień, które odpowiadają naszemu upodobaniu, biorą przewagę nad temi, które nam sprawiają przykrość. Wola, która jest wypadkową odruchów wzruszeniowych i wyobrażeniowych i rzeczywiście w zupełnej zależności od uczuć i myśli pozostaje, tem jest pewniejsza siebie, im większa zgodność pomiędzy temi uczuciami i myślami zachodzi. Jeżeli zaś pojawia się pomiędzy niemi sprzeczność, to sprowadza ona niepokój, niezadowolenie, chwiejność woli, to wszystko pobudza do szukania zgodniejszego stosunku pomiędzy uczuciami i myślami.

Bernheim, znany ze swoich badań nad hypnotyzmem, powiada, że gdy kto oznajmia nam jaką wiadomość, to pierwszym naszym odruchem jest w i a r a: dziecko wierzy w to, co mu się mówi. Im zasób myśli jest mniejszy, im uczucia są prostsze, mniej skomplikowane, tem łatwiej ustala się zgodność pomiędzy uczuciami i myślami, której pierwszą formą jest wiara. Znaną jest łatwowierność ludów dzikich i gminu w społeczeństwach na niskim poziomie oświaty pozostających. Wmawianie (poddawanie, sugestja) tem potężniej działa, im umysły są mniej wprawione do roztrząsania, badania, wybierania tego, co się uważa za najodpowiedniejsze, słowem do k r y t y k i. I dla tego zdanie Tarde'a, że wszystkie pojęcia człowieka społecznego są wmówione, jakkolwiek ten mniema, że on sam je w sobie wyrobił **) należałoby zaopatrzyć tą uwagą, że im niższy stopień uspołecznienia, tem jest ono prawdziwsze.

(Dok. nast.).



*) W Anglji ministrowie wojny i marynarki, a od 1-go marca 1895 r. dyrektor poczt i telegrafów zaprowadzili we wszystkich warstatach i biurach ośmiogodzinną pracę, bez zmniejszenia płacy. Rady miejskie rozszerzają swój zakres na wszystkie usługi publiczne, ustanawiając przytem stałą płacę, oznaczoną przez taryfę syndykatów robotniczych.

**) N'avoir que des idées suggerées et les croire spontanées: telle est l'illusion propre au somnąbule et à l'homme social.

Ze sztuki.



»Modlitwa« Szymanowskiego, wraz z »Upałem«, »Sielanką« i »Tkaczem«, wystawiona od dwóch tygodni w sali »Klubu pocztowego« we Lwowie, nie należy do obrazów, któreby mogły odrazu wywołać entuzjazm w publiczności naszej. Wprawdzie od dwóch lat dochodzą nas nieustannie odgłosy tryumfalnego pochodu tego obrazu za granicą, a zwłaszcza po Niemczech, jednak z jednej strony dowodzić to może tylko, że publiczność niemiecka więcej ma poczucia dla sztuki, niż nasza, a powtóre mogliśmy tu podlegać pewnemu złudzeniu, nietyle optycznemu, jak umysłowemu, identyfikując zachwyty krytyki i znawców niemieckich i francuskich z przyjęciem obrazu przez publiczność.

Czem się w takim razie dzieje, że tak znakomity obraz, tak znakomitego malarza nienależy — przynajmniej u nas — do dzieł popularnych? Oto przedewszystkiem mimo całego w nim nowatorstwa malarskiego jest on, pomijając inne kwestje, za dobrym. Paradoks ten — w gruncie rzeczy jest łatwym do zrozumienia. Za dobrym nie może być utwór znanego artysty, utartych się trzymającego torów. Bo wtedy nie wchodzą w grę zagadnienia, że się tak wyrażę, »filozoficzne«, n. p. o »zadaniu sztuki«, lub: czy kierunek dany jest usprawiedliwionym, ale artysta poprzedniemi dziełami wyżłobił już sobie pewne łożysko we wrażliwości widzów, przyzwyczaił ich do pewnych środków artystycznych, nauczył je rozumieć, wystarcza mu więc uderzać coraz silniej w znaną strunę, aby zyskać potęgujące się powodzenie.

Inaczej z tymi, którzy coś nowego wnoszą do sztuki. Wobec takiego obrazu widz przeciętny jest w położeniu kogoś, co się znajduje w ciemnym pokoju, nie będąc obeznanym z rozkładem sprzętów w nim. Boi się kroku zrobić; on nie widział, aby tak malowano, co więcej on nie spodziewał się, aby tak malować można było. Cały jego dość wątły gmach wyobrażeń estetycznych wali się, a w tym chaosie umysłowym biedak nie jest w stanie pomyśleć: czy obraz ten przypomina mu naturę i czy malarz dobrze oddał nastrój, o który mu chodziło. Malarzowi-nowatorowi, jeśli chce uniknąć chwil przejściowych, które stanowi obojętność publiczności, zwłaszcza mniej wyrobionej i obeznanej z nowym kierunkiem, pozostaje jedna droga. Jest nią przesada. Niechaj pilnuje się, aby jego obraz nie był za dobrym. Bo skoro mając za cel wprowadzenie nowych, n. p. prądów kolorystycznych, przewróci do góry nogami, nietylko utarte pojęcia, ale prawa optyki i logiki, wtedy przynajmniej może być pewnym, że pójdą za nim wszyscy, którzy sztukę co najwyżej w znaczeniu cyrkowem pojmują — a tych jest wszędzie na świecie legjon — a nadto wszyscy ci chwalcy i wrzekomi krytycy, którzy sobie wyobrażają, że znawstwo polega na podnoszeniu pod niebiosa wszelkich ekscentryczności.

Szymanowski, w wystawionych obecnie obrazach, a specjalnie w »Modlitwie«, niewątpliwie dał folgę nowym prądom malarskim, zanadto jednak jest artysta szczerym i głębokim, aby miał zadowolić się przesadą lub szarlatanerją. I oto przyczyna dlaczego przed jego obrazami nie stoją zagapione tłumy z otwartemi ustami, jak to nieraz już we Lwowie bywało. Ale też za to ci, stosunkowo nieliczni, z naszej publiczności, co mają poczucie prawdziwej sztuki, uznali w nim artystę, którym przed obcymi szczerze chlubić się możemy. Obraz ten, to »tryptyk«, to znaczy, że składa się z trzech części: środkowej głównej, największej i złączonych z nią wspólnemi ramami w jedną całość, dwóch pobocznych, mniejszych, z których prawe skrzydło przedstawia ołtarz bez księdza z kadzielnicą na stopniach, a lewe: rozhukany wielki dzwon kościelny. Na główną część środkową wysilił Szymanowski całe swe mistrzowstwo malarskie. Przedstawia ona tłum ludu, klęczący i śpiewający po mszy »suplikacje«. Obraz na pierwszy rzut oka robi wrażenie szare, mroczne, jak szarem i mrocznem bywa wnętrze naszych kościołów. Mało kto niewtajemniczony w technikę malarską pojmie, jak trudno na płótnie oddać taki półmrok — z taką prawdą, jak to uczynił Szymanowski. Ale nadto stworzył on sobie inną jeszcze trudność, z której wywiązał się wybornie. Mianowicie na część klęczącego tłumu, z okna gdzieś nad ołtarzem rzucił pęk promieni słonecznych, które przez kontrast z mrokiem otoczenia, wywołują efekta tem trudniejsze do oddania. To też twarze i białe szaty, klęczących w pierwszym rzędzie dziewcząt palą się jaskrawemi barwami i refleksami, a oświetlona grupa, gdzieś na ostatnim planie, zaznacza się słabymi odblaskami niemal wszystkich kolorów tęczy. Przy obserwacji tych, nawiasem powiedzmy, pysznie malowanych efektów, łatwo nasuwa się na usta słówko »impresjonizm«. Nie chcemy tu rozwodzić się nad naturą impresjonizmu i o ile ta nazwa w tym wypadku może być usprawiedliwioną, a »Modlitwa« Szymanowskiego posłuży nam jedynie za przykład, że niemal każdy kierunek w sztuce znajdzie swe usprawiedliwienie pod warunkiem, jeśli go w czyn wprowadza... talent prawdziwy.

Pozostaje jeszcze strona duchowa utworu. I tu zaznaczamy odrazu, że »Modlitwa« Szymanowskiego jest symbolem. Słowo to często w ostatnich czasach powtarzane, rzadko bywa właściwie zrozumiane. Należy je przedewszystkiem ściśle od »alegorji« odróżniać. Pod alegorją bowiem rozumiemy uplastycznienie jakiejś idei, jakiejś oderwanej myśli, pojęcia. Tak n. p. aż nazbyt oklepaną alegorją jest przedstawienie »sprawiedliwości« pod postacią kobiety z mieczem i wagami. Obraz, stanowiący alegorję przedsta-

wia właściwie to, czego na nim nie ma, symbol natomiast tylko to, co na nim jest. Poza alegorją jest zawsze jakaś myśl ukryta, poza symbolem — uczucie. Symbolu zadaniem jest potrącać w duszy naszej ukryte struny, wywoływać nastrój poetyczny.

Po tem wyjaśnieniu możemy zapewne już śmiało powiedzieć, że »Modlitwa« Szymanowskiego jest symbolem zachwytu religijnego w modlitwie. Ten zachwyt zdaje się z promieniami słońca spływać od ołtarza na tłumy i sięga aż na lewe skrzydło, skąd dźwiękiem dzwonu na wsie, pola i łąki się rozlewa. Zrozumieli symbol artysty. Niemcy. Jedno tylko mieli mu do zarzucenia, t. j. charakter zbyt ekstatyczny przedstawionej modlitwy. »Trudno, aby z takim zachwytem lud się mógł modlić«, powiadali niemieccy krytycy. Trudno się też im dziwić, wszak nie mogli widzieć, jak się »Święty-Boże« po naszych wiejskich kościołach śpiewa... Wobec »Modlitwy« nie łatwo rozpisywać się szeroko o reszcie obrazów Szymanowskiego. »Tkacz« jest zwykłem sobie studjum, »Sielanka« przedstawia parę całującą się na tle pełnego prostoty krajobrazu, największym i najlepszym z pozostałych utworów jest »Upał«. Postać żniwiarza na tle łanu dojrzałego zboża, tonącego w złotym upale słonecznym, przepyszną jest i kolorystycznie i rysunkowo. Lewa jedynie noga, naprzód wysunięta wydaje się za dużą. Uwagę jednak zwraca przedewszystkiem niebo. Błękit jego bowiem składa się z grubych kleksów farby. Artysta chciał niewątpliwie oddać w ten sposób falowanie powietrza w dzień upalny i owo wrażenie drżenia, które wywołuje nacisk nabrzmiałych pod wpływem gorąca naczyń krwionośnych na siatkówkę oka. Jednak te kleksy i plamki zlewają się w całość dopiero w odległości, w której zacierać się już zaczyna główna postać. I w tem, jeśliby ktoś chciał koniecznie, mógłby upatrywać wadę obrazu. Ale któż bez wad na świecie, muszą je więc mieć i obrazy malarzy tej nawet miary, co Szymanowski!

Jan Zgoda.



Nieboszczka Barbara,

przez

Karolinę Świetlę.

Toż to było śmiechu między ludźmi z powodu wzajemnej miłości Maćka i Baśki! Ona sięgała niemal powały, jego głowę zaledwie dojrzeć było można, gdy usiadł za stołem; ona się śmiała przez cały dzień boży, on wciąż się chmurzył; ona byłaby się rzuciła na dziesięciu naraz Prusaków, on spuszczał oczy i oblewał się rumieńcem, skoro ktoś znienacka nań spojrzał. Baśka bywała ze wszystkiego zawsze zadowolona: czy źle, czy dobrze jej się działo. W najcięższej nawet chwili szeptała tylko: »Niech tam sobie!« i zapominała natychmiast o całej sprawie, jakby ją w wodę była rzuciła; Maciek przeciwnie pamiętał wszystko nader długo i dla lada drobnostki zalewał się łzami jęcząc: »Czego za wiele, to za wiele!«

Ilekroć więc ludzie spostrzegli ich, jedno obok drugiego, tyle razy wyrażali podziw, skąd tym dwojgu zebrało się na miłość?

A zaczęło się to u nich już wtedy, gdy oboje bydło paśli. Przypędzali je na to samo pastwisko. Skoro tylko dwie kozy Maćka zaczęły skubać trawę, on sam o nic się już nie troszczył, tylko zasiadał gdzieś w cieniu pod krzakiem, wynajdywał kawałek drzewa, wyciągał kozik z kieszeni i zaczynał coś sobie dłubać.

Ale inni chłopcy nie chcieli się na to zgodzić: żądali oni, aby każdy, kto pasał razem z nimi, brał jednakowy udział w ich figlach. Gdy więc Maciek odmawiał im posłuszeństwa — co się zdarzało często — wydzierali mu kozik, ciskali go w zarośla, poczem psuli, co sobie był wystrugał. A im więcej się przy tego rodzaju zajściach chmurzył, im głośniej płakał, tem bardziej mu dokuczano, jak to bywa u takiej młodej hołoty we zwyczaju.

Skoro jednak Baśka spostrzegła zdaleka napaść chłopów, leciała piorunem do najbliższego drzewa i ułamawszy porządną gałęź, pędziła ku zbytnikom. Ci nie mieli jeszcze czasu obejrzeć się, a już wpadała im na kark i gdzie gałęź smagnęła, tam smagnęła, mało to ją obchodziło, byle tylko Maćka zostawiono w spokoju.

— Oto macie na pamiątkę, a komu zamało, niech wróci, dodam chętnie coś-niecoś, aż będzie miał dość! — wołała na chłopców, gdy z wrzaskiem rozlatywali się na cztery wiatry. Poczem sadowiła szlochającego Maćka na dawne miejsce, wtykała mu w rękę drewienko, odnajdywała zatracony kozik. Po takiej przeprawie miewał Maciek co najmniej tydzień szczęśliwego na pastwisku żywota.

Samo się przez się rozumie, że chłopcy nie puszczali Baśce płazem jej wiecznego stawania w obronie Maćka.

— Tak, tak! — wołali, gdy uspakajała pokrzywdzonego przez nich towarzysza — zamknij go jak najspieszniej do pudełka, aby go jaki ptak zamiast muchy nie połknął, lub szkapa kopytem nie zgniotła, bo inaczej musiałabyś się wyrzec wesela, a my poczęstunku.

Ale jak tylko spostrzegali, że Baśka sięga po gałęź, brali nogi za pas i zmykali, aż im się głowy trzęsły. Z własnego bowiem przekonali się byli doświadczeniu, że Baśka ma tyle siły — co ćwierć kopy takich, jak oni, i że jej nie przerobią, choćby się na to wszyscy razem uwzięli.

II.

Maciek służył u starej bezdzietnej wdowy, która nie tęga była na nogi, a na oczy też dobrze nie widziała. Co zrobił, to zrobił — i jak zrobił, tak dobrze było; w jedzeniu nie krzywdziła go również, zadowolona, że ma kogoś przy sobie, co jej krzywdy nie wyrządza. Pomimo to jednak płakał na swój los, skarżąc się, że tak źle, jak jemu, nie bywa nikomu na świecie i powtarzając swoje zwykłe: »Co za wiele, to za wiele«. Baśka służyła u najgorszego w całej okolicy wyzyskiwacza, u którego palce jej zgrabiały od ciężkiej pracy, wszystkie żyły nabrzmiały na szyji, a twarz od słońca i wiatrów tak się spaliła, że cała skóra na niej popękała. Pracowała rok okrągły za dziesięć łokci płótna na koszule, spodniczynę i parę trzewików na zimę. Zamiast zapłaty gospodarz oddawał jej napiwki, gdy sprzedał jaką sztukę bydła z obory, lub gdy przywiózł kto zboże do młyna na mliwo. A jednak; znajdywała jeszcze czem się przed ludźmi pochwalić.

— Ani jednego dnia nie zostawia mię gospodarz bez jadła — cieszyła się przed Maćkiem — a do kościoła chodzę zawsze obuta. Od czasu, jak służę u niego, sprawiłam sobie dwie chusteczki na głowę, suknię i kabatkę; mogę, gdy zechcę, porządnie ubrać się w niedzielę.

A trzeba wiedzieć, że służyła u zacnego swego gospodarza dziesiąty już rok!

Niekiedy śmieli się ludzie z uczuć tych dwojga, niekiedy zaś mawiali, – żartem naturalnie — że tak się do siebie nadają, jakby się w korcu maku dobrali. Chcieli tem dać do zrozumienia, że tak jedno, jak drugie słabe jest na umyśle.

Skoro ktoś napomknął o czemś podobnem przed Baśką, pozwalała mówić o sobie, co się komu żywnie podobało, odpowiadając tylko zwykłem swojem: »Niech tam sobie!« Ale na Maćka nikt nie śmiał w jej obecności słowa powiedzieć, bo wnet do oczu mu skakać była gotowa.

(C. d. n.).



SEN.

FANTAZJA.

przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.



(Ciąg dalszy).

Spostrzegłem następnie oblicza przyjaciół. Było ich mniej, niż nieprzyjaciół. Porównanie tych dwóch ilości mogłoby człowieka wbić w dumę ze względu, że dobroć ludzka po wsze czasy tylko w niewielkiej ilości ma wartość. Gdy cię szczerze nienawidzą, możesz sobie myśleć:

»Jakto, mój ciężarek na szali życia za dużo dla nich waży?...«

Ale trzeba się zaraz sromać znajomością swoją duszy ludzkiej: wszystko, co u drugich spostrzegasz, bierzesz ze swojej własnej duszy. Dusza bliźniego — jest to morze; my jednak musimy pływać po tem morzu na swoich łodziach.

Między przyjaciółmi trzeba robić różnicę, gdyż przyjaciel i nieprzyjaciel są to częstokroć tylko dwa wyrazy. Nie mogłem przecież liczyć na tego, który prócz mnie, za przyjaciela miał także fortunę. Ile razy zajrzałem w jego duszę, głoski wyrytej przyjaźni zacierały się tam coraz bardziej, im więcej fortuna brała go w swe objęcia. Gdy się ze mną spotykał i witał, oczy jego zdawały się przemawiać:

»Na kiego djabła mnie ten przyjaciel?«

Moja przyjaźń zaczynała mu ciężyć i czekał chwili sposobnej, aby mnie uronić po drodze życia.

Tamtem znów jest moim przyjacielem, ale on ma także innych przyjaciół, których przekonania mocno go krępują; czynami swemi daje to wyraźnie poznać, przemawia: »Muszę szanować opinje swoich przyjaciół!« W cztery oczy jednak często dawał mi dowody, że jest samodzielny i wcale się nie krępuje opinjami przyjaciół. Ufałbym mu w jednym razie tylko: gdyby chodziło o wyświadczenie komuś potajemnie przysługi — nigdyby tego nie zrobił. Widzę tę czarną gałkę, którą wrzuci do urny, aby mnie potępić.

Jest i inny, jeden z tych przyjaciół krytycznych, co to wszystko waży, rozumem ocenia. Ma on głowę zawsze spokojną, chłodną, umie się w porę zastanowić i uczucie trzyma na wędzidle, aby go przypadkiem zadaleko nie uniosło — tylko przypadkiem. Jego przyjaźń dla mnie jedynie w pewnych razach trzymała się swego magnetycznego pola, w miarę okoliczności słabła i schodziła na zero przyciągania.

Ów znowu — dobry człowiek; robił mi nieraz różne ustępstwa. On-by nigdy nikogo nie potępił; widziałem częstokroć, jak go trudno było skłonić do jakiegoś stanowczego pod tym względem kroku. Jego dobre serce zawsze się wzbraniało, gdy chodziło o potępienie bliźniego. Ale po co się łudzić? Jest to człowiek bardzo słabego charakteru i umysłu; waha się całe życie i nie umie postanowić — moralnie niedorobiony człowiek.

Niezbyt daleko od niego zasiadł wśród sędziów inny przyjaciel, który przebaczyłby wszystko, gdyby nie to jedno... Słyszę go jak mówi:

»Dla ludzi można być pobłażliwym; ale ja nie przebaczam nigdy tego jednego«.

Każdy wie, że on ma taką zasadę i wypełnia ją bardzo ściśle; w ciągu całego swego życia nie usprawiedliwił jeszcze nikogo, gdyż wszelkie

przewinienia ludzkie podciąga zawsze pod paragraf tego jednego przekroczenia.

Widzę jeszcze chmurną, nawet groźną fizjognomję przyjaciela. Jest on w tej chwili zły, obrażony w swojej godności. Prześladuje go widmo honoru. Żył ze mną w przyjaźni wiele lat i teraz gniewa się o to, że zbrodniarza uważał za przyjaciela... Mam stracić życie, własną krwią okupić swoje czyny; ale on dla swego ideału potrzebuje pogardy, musi na mój grób plunąć, aby dać zadosyćuczynienie swojej godności osobistej. Po mojej śmierci pogardzałby mną jeszcze bardziej, gdybym w dodatku nie umiał umrzeć z godnością... Żyć z godnością, umrzeć z godnością, jak na scenie!

Szukam oczyma jednego — i nie znajduję. Nie przyszedł, gdyż go już wczoraj potępiono...

Śmieszny jest mój bezwzględny egoizm!... Czegóż on może wymagać od przyjaciół i nieprzyjaciół? Byłem dla nich tem, czem oni dla mnie. Każdy daje tyle, ile dać może i stosownie do tego, co odbiera. Czyż mogę żądać, ażeby przyjaciele byli dla mnie? Oni przyjaciółmi moimi muszą być przedewszystkiem dla siebie — i takimi byli. Ja również nie byłem inny.

W życiowem przejściu przez ziemię człowiekowi powinno wystarczać, gdy w różnych chwilach spotykał ludzi, którzy wyrażali tu i ówdzie zgodność z jego pojęciami, uczuciami, czynami. Względność jest to miara przez ludzi wynaleziona i dla nich najodpowiedniejsza: — wszystko ludzkie jest względne.

Wyrok zapadł. Kiedy mi go odczytywano, słuchałem obojętnie, gdyż oswoiłem się z torturą swych uczuć i miałem nawet chęć skończyć to prędko, zginąć jako jednostka społeczna, a zacząć żyć czysto indywidualnie. Każdy z obecnych słuchał wyroku tego z większem, niż ja, zajęciem. Dramat taki sam odbywa się od wieków. Za żądze, za namiętności, żyjące w ludzkich piersiach, nieustannie trzeba kogoś skazywać. I nigdy inaczej nie będzie! Ile uczuć żywi rodzaj ludzki, tyle ma dla nich ideałów, a jednocześnie — tyluż Molochów. Walka bóstw dobrych z mściwemi utrzymuje słabego człowieka we środku, co nosi nazwę równowagi. »Ni faciat, maria ac terras coelumque profundum quippe ferant rapidi secum verrantque per auras«.

Broniłem się, przyjmując potępienie, aby się nie potępić przed sobą samym.

Oczekiwała mnie kara moralnej śmierci, ze wszystkich kar najstraszniejsza wtedy, gdy uczuwałem największą chęć życia... Jużem odczuł w sobie wiele prawd, pokonałem liczne przeszkody, napracowałem się własną duszą, i w tej pracy zużyłem siły. Właśnie wlazłem, jak wół roboczy, w twarde jarzmo życia i jego ciężaru już nie uczuwałem; na zbolałym karku — nie gniotło. Tak szybko upływał mi dzień po dniu w zupełnej zgodzie z losem! Ale ten oto sąd, ten wyrok pozwolił mi zajrzeć w trzewia ludzi, a uczucie boleści dodało wzrokowi siły i spostrzegłem zupełnie nowe prawdy. Teraz miałbym czem żyć obficie, miałbym czem oddziaływać, ponieważ odebrałem cios dotkliwy, uczułem wrzenie uczuć w sobie, co jedno siły życiu daje i dzielnie do działania popycha.

Komuż jest tajne, że człowiek duszę swą na szmaty szarpie, gdy istotne dzieła pracy wykonywa? Ja, który przestałem już działać szczerze, wyczerpałem zasoby duszy i jak nędzarz goniłem resztkami, ujrzałem w swem nieszczęściu nowy świat przed sobą. Boleść otwarła mi oczy na nieznane przedtem prawdy, które się niezatartą literą wypiętnowały na mej duszy i dodały jej skrzydeł.

Ciężko jest zginąć w takiej chwili!

Po co żyć, gdy niema nadziei odwetu, a pozostaje tylko przykry mus przebaczenia?...

Mścić się i za co? Zemsta jest uczuciem, którem bardzo krótko żyć można. Gdybym ja był ich sędzią, czyż byłbym mniej surowy?... Kto zwycięża, mścić się musi. Jest zemsta w sprawiedliwości, jest i w zemście sprawiedliwość... Nie, ani sprawiedliwością, ani zemstą żyć nie zdołałbym!... Jedna jest za daleko od serca, druga wszystką krew z niego wysysa. Wyzuty z wielkiej rodziny — ze społeczeństwa, mam przecież rodzinę własną... Cóż tej rodzinie przyniosę?

Własny ból, choć wielki, zawsze mniej boli: czuć za siebie lżej, niż za drugich. Siła egoizmu, tak dzielna siła, załamuje się wtedy, przestaje być tarczą. Cierpienie, co ze mnie samego wyrasta, mogę sobie nakazać jako obowiązek; ale ich boleść dla mnie... Zresztą, kto się wyzbył tej wielkiej rodziny — społeczeństwa, czegoż on szuka w tem szczupłem kółku? Tam go zabiła złość, tu pewniej jeszcze zgubi go miłość. Ach! po drodze życia tylko uronić zawsze można swój sposób do życia, stracić sił zasoby!... Nic lepszego niema do zrobienia. Czuję łzy tych, którzy mnie kochają i o mało nie zawołam błagając:

»Dajcie mi nienawiść swoją, nie wyżerajcie mi szram na sercu temi łzami!«

Przed ludzką nienawiścią, niesprawiedliwością, jest zawsze jeszcze ucieczka w głąb siebie samego; ciasno i duszno w tej twierdzy, ale jej nikt zdobyć nie zdoła. Niema tylko ocalenia przed szczerem, prawdziwem uczuciem, które mnie od wewnątrz pokonywa, które wszędzie dosięga i znajdzie.

Wiem już teraz kto będzie moim katem- Ci, co mnie kochają, poprowadzą na śmierć tak że: sztylety wepchną w serce, głowę zetną, uduszą... Zabiją mnie dlatego, że wobec nich uczucie moje jest lękliwe i bezsilne. Uderzajcie, czekam na cios, pamiętny, że tylko z miłości naprawdę się umiera! Uderzajcie, nie chybicie nigdy!

Zazdroszczę w tej chwili samotnikom na pustyni życia, którzy nie mają drogich swemu

sercu katów. Śmierć zwyczajna, zakończająca wszelkie życie, jest prostem i łatwem do spełnienia prawem, działającem jak machina, skoro się życie już zużyło. Okropną jest jedynie śmierć, co cię wśród tajemnych, a strasznych cierpień łamie i powala.

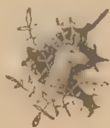
Ludzie widują tylko tę zwykłą śmierć, po której się zwłoki, zimne jak kamień, do grobu wkłada; oni wtedy *łzy* leją, ponieważ się spełniło prawo, niepowstrzymane w swojem działaniu.

Ale gdy człowiek żywy, człowiek czujący wije się w cierpieniu, oni wówczas czekają, aby im łzami w oczach zaświecił i wyciągnął do nich rękę po okruch miłosierdzia...

Oglądam się w około — czekam na cios kata...

Spadła głowa. Zwinąłem się, skręciłem w męczarniach, drgnąłem ostatniemi cierpieniami i — rzecz dziwna — życie moje nie skonało. Istnieję jeszcze, czuję, żyję, kocham siebie samego, zwolniony od wszystkich ciężarów życia. Teraz nikt mnie nie zdoła już zabić! Czyż można zabić tego, który istotnie czuł życie w sobie? Nie zabije go ani nienawiść, ani miłość... Umilkł tylko gwar świata, zniknął jego widok, nastąpiła cisza uspokojonych boleści, pragnień dotychczasowych i pozostał wspaniały obraz wspomnień, które są wyraźniejsze, bardziej prawdziwe, aniżeli rzeczywiste zdarzenia życia. Są to przecież moje własne prawdy, a żadne słońce niebios nie zdoła mi ich tak oświetlić, jak mój egoizm.

(Dok. nast.).



Nieco o Szekspirze

z powodu nowego wydania jego dramatów

(Ciąg dalszy.)



Kraszewski, w zajmujących objaśnieniach do każdego dramatu dołączonych, wskazał genezę tego udramatyzowanego odłamu krwawych dziejów Anglji. Szekspir ujął za pióro w chwili, gdy ta nauka poglądowa historji była w modzie, a więc stanowiła rzecz poszukiwaną i popłatną. Zabrał się do niej dla chleba.

Oblekanie żywem ciałem cudzych scenarjuszów, okrzesywanie cudzej, grubej i p spolitej roboty, narzucanie farb na cudze, byle jak podmalowane obrazy, było dla wielkiego poety tem, czem jest dla przyszłego artysty-rzeźbiarza praktyka w pracowni kamieniarskiej. Na praktyce tej skorzystał. Wyrobiła mu ona siłę, dała pewność ręki i oka, oswoiła ze sceną i publicznością.

Jednak to próbowanie skrzydeł nie jest widowiskiem, któreby zwykłemu widzowi rozkosz estetyczną sprawiało. Rzadko on w niem nawet Szekspira prawdziwego, twórcę »Otella«, »Hamleta« i »Leara«, poznaje. Wykłuwający się dopiero genjusz nie wszędzie zdołał zatrzeć ślady pierwotnej, od artyzmu dalekiej roboty. Tu i ówdzie z pod bogatej draperji, rozwieszonej przez poetę, wygląda chropawe drzewo prostego, ciesielskiego rusztowania.

Przytem dramaty te, ze wszystkiego, co poeta angielski napisał, są najbardziej angielskie. Powiedziałbym też, że są one dla ogółu zanadto angielskie.

Fałsz, podstęp, okrucieństwo, krew, stryczek, trucizna, to niezawodnie pierwiastki, które ściślejsza analiza w dziejach każdego narodu odkryje; procent ich wszakże w dziejach Anglji jest zbyt wielki, aby go nerwy nie-angielskie ścierpieć mogły.

Dramaty historyczne Szekspira to nieprzerwany szereg rzezi, gromadnych i pojedyńczych morderstw, przerywanych od czasu do czasu przeraźliwym dźwiękiem trąb, zwiastujących odniesione zwycięztwo. Bohaterowie (jeśli za polityczno-kronikarskie kreacje na miano bohaterów zasłużyli) brodzą tam nieustannie we krwi. Całość przypomina jakąś potworną rzeźnię ludzką, gdzie bydłem nazywane są narody, a rzezakami królowie. I smutek ogarnia na widok poety, który wyobrażać mając sąd potomności, kładzie laury na czoła rzezaków.

A dodać trzeba jedno jeszcze: poeta ten historję fałszował. Fałszował dla celów artystycznych i dla celów politycznych. Zmieniał daty wydarzeń, przyśpieszał lub opóźniał zgony osobistości znanych, słowem obchodził się z historją, jak z powieścią, ile razy było mu to potrzebne, jako autorowi. Ale to jeszcze drobnostka. Gorzej, że żonobójcę Henryka VIII przedstawia w świetle, jeśli nie pochlebnem, to przynajmniej nijakiem dla tego tylko, że panująca wówczas była jego córką, i że z Dziewicy Orleańskiej uczynił sługę djabła i króla francuskiego nałożnicę...

Jednak wśród tych wszystkich mroków błyskają tu i ówdzie światełka, stające się nawet niekiedy pełnemi blasku ogniskami. Najczęściej zapala się genjusz poety wówczas, gdy działa na własną rękę, gdy nie przerabia i nie poprawia, lecz — tworzy.

Nie zapominajmy, że w »Henryku IV« po raz pierwszy wychyla się do nas księżycowe oblicze Falstaffa — tego niezrównanego sir Johna Falstaffa, w którego licznie rozrodzonem potomstwie i nasz Zagłoba się mieści. Zdobywa on sobie odrazu naszą sympatję, podobnie jak zdobył ją sobie odrazu u królowej Elżbiety. Podanie

mówi, że tej ostatniej zawdzięczamy »Kumoszki Windsorskie«. Królowa — dziewica tak bardzo w fizycznej i moralnej poczwarności brzuchala tego zasmakowała, że zleciła poecie, aby go »pour le bouquet« przedstawił — zakochanego.

Nie zapominajmy dalej, że w szeregu obojętnych nam Henryków i Ryszardów znajduje się Ryszard III, »król garbus«, kreacja nieśmiertelna, demonicznie piękna, czy demonicznie szpetna, z samym Lucyperem iść mogąca o lepsze.

Mniejsza, czy Ryszard III. Szekspira jest Ryszardem III. historycznym, któremu bezstronni sędziowie przeszłości przyznają »męztwo i rozum polityczny«, przy zbrodniach zaś jego piszą ostrożnie «podobno...« — poeta dał mu kształty tak gigantyczne i posągowe, a zarazem uczynił go tak głęboko i szczerze ludzkim, że o realnem życiu tej postaci wątpić nie możemy. Być może, iż żyje ona tylko w sztuce, ale czyż wielkie kreacje poetyczne nie bywają żywotniejsze od ludzi z krwi i kości?

Ryszard III. Szekspira nie jest wcale »zagadką psychiczną«, jak to dawniej lubiano powtarzać; przeciwnie, jest to fenomen psychologiczny i fizjologiczny, doskonale dający się pojąć i wytłómaczyć. I właśnie, skrupulatne liczenie się z prawdą i logiką stanowi jeden z rysów zasadniczych i postaci tej i całego dramatu.

Aby się o tem przekonać, dość porównać Ryszarda z niewątpliwie pochodzącym odeń Franciszkiem Moorem Szyllera, i dość zestawić niezrównaną scenę pomiędzy Ryszardem i Anną (przy trumnie Henryka VI) z niewątpliwie wzorowaną na niej sceną z »Czary i ust« Musset'a, gdzie Frank zamaskowany, przy trumnie, jego zwłoki kryjącej rzekomo, uwodzi Belcolovę.

Porównanie to nie wypada na korzyść poetów romantycznych. Obaj oni, przy całej swej genjalności, nie zdołali uniknąć fałszu psychicznego i przesady — dwóch błędów, od których Szekspir całkowicie jest wolny.

II.

W środkowych tomach nowego wydania zamieszczono pięć najpopularniejszych tragedji Szekspira: »Hamleta«, »Króla Lira«, »Romea i Julję«, »Otella« i »Makbeta«, oraz jego dramaty rzymskie.

Są to w świątyni ducha szekspirowskiego najpiękniejsze i najkrzepciejsze filary, na których wspiera się główna świątyni tej nawa. Chociażby wszystko inne w gruz runęło, świątynia na oparciu tem przetrwałaby wieki.

Każde z tych arcydzieł jest światem odrębnym, rządzącym się własnemi, do żadnych innych niepodobnemi prawami. W każdem panuje inna atmosfera moralna, inny nastrój dusz — inny koloryt...

Szekspir ma to do siebie, że w żadnej definicji zamknąć go całego nie można. Rozsadza on je wszystkie, jak ów dąb w wazonie zasadzony, do którego przyrównał niegdyś Goethe duszę Hamleta.

Dla Taine'a jest on samą wyobraźnią — gorącą, szaloną, rozhukaną wyobraźnią, którą zbudziło zaszczepione na gruncie angielskiej sztuki i angielskiego społeczeństwa Odrodzenie...

Ale dość wspomnieć takie kreacje czyste, ciche i pogodne, jak Ofelja, jak Desdemona, jak Imogena, aby stwierdzić, że w genjuszu Szekspira było coś więcej nad rozhukane »zwierzę ludzkie«.

Schlegel, na przeciwnym stojąc biegunie, radby widzieć w Szekspirze samą refleksję, samą myśl filozoficzną, kształtami plastycznemi wyrażoną...

Ale krewkość, zrywająca tu i ówdzie wędzidła wszelkiego systematu, zamieszanie końcowe niektórych dramatów, nie wiodące do żadnej filozoficznej syntezy — i temu przeczy najzupełniej.

Dla Krasińskiego »Stary Will« — to tylko anatom... Ale preparaty anatomiczne są martwe, każdy zaś ze światów, stworzonych przez Szekspira, jest pełen ruchu i gwaru — gwaru tak potężnego, że z oddalenia trzech stuleci wyraźnie go słychać.

Goethe nie błądzi, gdy przyrównywa kreacje poety angielskiego do zegarów o szklannych ścianach — ale w tem porównaniu odmalowana jest tylko łupina szekspirowskiego ducha.

Może najbliższym prawdy jest Wiktor Hugo, gdy zamiast jednej definicji, podaje długi ich szereg, zestawiając przemienny i wieloobrazowy genjusz poety z przemiennym i wieloobrazowym — oceanem.

Wiktor Gomulicki.

(Dok. nast.)



PRO MEMORIA.

14. listopada 1833. Zginął na szubienicy Artur Czarny Zawisza, który — jak mówi o nim jeden ze współczesnych — „pierwszy ze szlachty biegł ginąć na czele wolnego chłopa". Zawisza, ukończywszy uniwersytet warszawski, służył powstaniu 1831 orężem i piórem. W marcu 1833 r. pospieszył on z zagranicy w Płockie, zgromadził garstkę [illegible] Mazurów i trzymał się z nimi w ciemnych borach. Po paru miesiącach [illegible] partyzantki, otoczony przez wojsko rosyjskie, straciwszy w sześciugodzinnym boju wszystkich niemal towarzyszy, dostał się ranny do niewoli. Na śmierć szedł wyniośle i odważnie, a ostatniemi jego słowy były: „Gdybym miał sto lat żyć, wszystkie bym ofiarował ojczyźnie".

17. listopada 1794. Kościuszko odstawiony został, jako jeniec, do Petersburga.



Z drukarni Z. Golloba we Lwowie.

17 August
Zimmerman Camp

Polanka 25/6 99

Łaskawa i Kochana Pani!

Nie próbuję składać wyrazów kondolencyi, bo w takiem smutku użalam Bóg tylko umie pocieszać wkładając w serca osieroconych przeświadczenie że Temu który Ich opuścił przygotowano w Niebie wieczny odpoczynek po trudach tego życia i że odsunął błogosławiąc dzieci które Go otaczały miłością i najtroskliwszą opieką. Kto tak jak Państwo pośw... się dla chorego Ojca ze zupeł-

czem się własnych wygód
i potrzeb; ten już pociechę
znajdzie we własnem sercu,
bo nas któremy Państwa cenią
i kochają modlić się każą
o ulgę w tęsknocie która
długo nas ściska po bolesnej
stracie. Wszystko mi żywo
się właśnie we wtorek wy=
jechałyśmy z Krakowa nie
przeczuwając co się stało, a
Kartkę dostałam we czwar=
tek o drugiej, bo o tej godzinie
wraca posłaniec z poczty,
inaczej byłybyśmy oddały osta-
tni posługę Ojcu Państwa.
Pomodliłyśmy się w domu
za Jego duszę i o spokój

i pociechy dla osieroconych.
Chciałabym wkrótce Pań-
stwa odwiedzić, tymczasem
przesyłam wyrazy

poważania i przyjaźni

L. Hallerowa

Le 23/VI 99

Très chère Comtesse,

Je ne puis vous dire combien j'ai été peinée en recevant la triste nouvelle de la mort de Mr. votre Père. Sachant quelle fille modèle vous avez été je puis m'imaginer les journées tristes et douloureuses que vous passez. Puisse la pensée du devoir rempli et celle de votre mari pour lequel vous êtes tout un peu vous consoler. Mon mari me charge de vous dire aussi

de sa part la plus sincère condoléance. Combien cette vie est pourtant triste, presque chaque jöur amène une nouvelle pénible. Il y a seulement 8 jours qu'on enterrait à Léopol notre chère petite Paula et aujourd'hui je reçois la triste nouvelle de votre perte. La douleur d'Olga vous pouvez vous l'imaginer, que Dieu lui donne la force de tout supporter. Mes compliments et ceux de mon mari à Mr le Comte,

il était come un fils pour
M.r votre Père et nous prenons
part aussi à son chagrin. —
Toujours toute à vous de coeur

Julie Jasieńska

Gattung des Telegrammes. *Rodzaj telegramu.* *Рід телеґраму.*	**TELEGRAMM** **TELEGRAM** **ТЕЛЕҐРАМ** an — do — до [illegible] [illegible]	Eingangs-Nr. Nr. nadejścia Ч. прибутя	*Dienstliche Angaben.* *Dopiski urzędu.* *Дописки урядові.*
Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з [illegible] auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч. [illegible] am / dnia / дня 27/ 189.. um / o / о 12 Uhr / godz. / год. [illegible] Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд. Aufgenommen durch / Przez / Через [illegible]	Von / Z / З [illegible] Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи 1700	Taxworten / opłacie podleg. słów. / словах підлег. оплаті [illegible] Worten / słowach / сл. — Chiffern / szyfrach / шиф.	Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня [illegible] 18.. um / o / о [illegible] Uhr / godz. / год. 9 Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержанє.

Żal współczucie z [illegible]

[illegible] [illegible] —

[illegible]kowski

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegratów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodzie telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай доміївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці
.... 189 ......
um / o / o .... Uhr / godz. / год. .... Min. / min. / хв. .... Mittag. / p. / пол.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви
.... 189 ......
um / o / o .... Uhr / godz. / год. .... Min. / min. / хв. .... Mittag. / p. / пол.





Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеграму.

TELEGRAMM
TELEGRAM

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia } 4387
Ч. прибутя

= miroszewska krakow podwale 9=

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am / dnia / дня ... 189.. um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von
Z
З

Aufgabe-Nr
Nr. nadania
Ч. подачи

mit / o / о

Taxworten / opłacie podleg. słów. / словах підлаг. оплаті

Worten / słowach / сл.

Chiffern / cyfrach / циф.

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ... 189..
um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержаніє.

fr warschau 1757 8 23 6 50 r

wyrazy szczerego zalu = jeziolkowskie .+

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадноï отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці

.... 189 ......

um / o / о ...... Uhr / godz. / год. ...... Min. / min. / мін. ...... Mittag. / p. / пол.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви

.... 189 ......

um / o / о ...... Uhr / godz. / год. ...... Min. / min. / мін. ...... Mittag. / p. / пол.

Rudołowice p. Jarosław
d. 23. Czerwca 1899.

Łaskawa Maryniu!

Wczoraj otrzymałem uwiadomienie o śmierci ś.p. Ojca Twego – i pospieszam przesłać Ci wyrazy mego najserdeczniejszego współczucia w nieszczęściu które Ci dotknęło. — Łącząc dla Was Obojga najuprzejmiejsze ukłony, całuję Ci rączki pozostając przywiązanym szwagrem Sobiesław

P.S. Jeśli Państwo Zieniewiczy

są w Krakowie przypomi-
nam się Ich Łaskawej pamię-
ci przesyłając najuprzejmiej-
sze wyrazy Jm.

Gattung des Telegrammes. *Rodzaj telegramu.* *Рід телеґраму.*	**TELEGRAMM** **TELEGRAM** **ТЕЛЕҐРАМ**	Eingangs-Nr. Nr. nadejścia Ч. прибутя [illegible]	*Dienstliche Angaben.* *Dopiski urzędu.* *Дописки урядові.*
	an — do — до [illegible]		
Gelangt von / Odebrany z / Відібрано з [illegible] auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч. [illegible] am / dnia / дня [illegible] 189 . um / o / о . Uhr / godz. / год. . Min. / min. / мін. . Mittag / p. / полуд. Aufgenommen durch / Przez / Через [illegible]	Von / Z / З [illegible] Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи [illegible] mit / o / о . Taxworten / opłacie podleg. słów / словах підляг. оплаті [illegible] Worten / słowach / сл. . Chiffern / szyfrach / шиф.		Aufgegeben am / Wysłany dnia / Подано дня [illegible] 189 . um / o / о [illegible] Uhr / godz. / год. . Min. / min. / мін. . Mittag / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержанє.

[illegible]

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай доминівочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекручене повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростоване відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Topole d. 25 Czerwca
1899 r.

Kochana Pani!

Przed dwoma tygodniami, gdym Państwa odwiedzała, pierwsze słyszała, że dnie s. p. Ojca Pani są policzone. Dziś, gdy nas doszła wiadomość o Jego zgonie, nie podobna mi nie przesłać choć kilku słów, w których pragnęła wlać wszystko, co serce umie, na myśl o stracie powszechnej. - Choć te ostatnie dnia

Pani, dotkniętego ciężką i
straszną niemocą, była jakby
nieustającym przygotowaniem
do smutnego ostatniego
rozstania, nie mniej ta ślicz-
czna postać została w mej
pamięci tak żywą, że zdaje
się widzę ją dzisiaj, gdy
z tym uśmiechem niejako
rzewnym a milczącym, peł-
nym uczucia i inteligencji
witała nas i żegnała. – Pani
było coś tak świętego w je-
go całej osobie, jakby z sobą
przyniosła błogosławieństwo,

o bo też z pewnością
w takiej chwili dozna-
błogosławieństw Kochanej
Pani za Jej synowskie
przywiązanie, złożone na
Was drogą, coście go z taką
troskliwością i czułością ota-
czali cały czas swej
ojcowskiej miłości i dla-
tego w dzisiejszej żałobie
co na Panią spadła, jest
jasny, świetlany punkt
oto to wspomnienie, żeście
mu Państwo osładzali
lata ostatnie drogiej Ula-

waniu, nie pozwolili być
samotnym w jego smutne-
niu, usposobionym w każdej
chwili przynosili ulże-
nie. Jeśli dziś piszę o tem to
nie w zamiarze, aby
jakiekolwiek słowa mogły
być Pani potrzebną pociechą
Pociecha silna i trwała
a pewna jest w sercu
Pani, a moje nie pozwo
liło mi tylko zamilczeć
Z mojej najserdeczniejsze
uściśnienie dla Kochanej
Pani, zasyłamy obaj ukłony
dla jej męża i [illegible]
Pani oddana Zofja [illegible]

[Fürst Sternwaltz] II.7



Schwäbsdorf d. 2 118

Ma chère Comtesse,

C'est avec le plus profond regret que nous avons reçu la nouvelle de la mort de monsieur votre père. Soyez assurée que nous prenons bien sincèrement part à votre douleur et que nous nous associons

à vos prières pour votre
cher défunt. Nous prions
aussi Dieu de vouloir
vous consoler dans votre
grand chagrin. Vous, qui
avez été pour nous d'une
bonté si touchante pendant
les douloureuse jours de
Landeck, pouvez être bien
sûre que nous prendrons

toujours part à tout ce qui
vous regarde.
J'espère de tout mon coeur
que votre santé, ainsi que
celle du comte se soit
améliorée.
Dieu merci nous allons
bien, ainsi que nos deux
chères petite filles, mais le
fils tant désiré se fait bien
attendre. - Vous me priez un

grand plaisir si vous vouliez m'écrire comment vous vous portez, et où vous comptez passer l'été.

En réitérant l'expression de la profonde part que je prends à votre chagrin, je vous embrasse, ma chère Comtesse, et suis votre très-affectionnée

Frida Strachwitz.

Bien des choses aimables de ma part et de celle de mon mari au Comte.

26 Czerwca 899
w Uszwi

Kochana Kuzynko!

Bardzo dziękuję za przysłanie mi smutnej wiadomości o śmierci biednego Wuja — proszę Ciebie — przyjmij wyraz głębokiego mojego współczucia i zechciej takowe Siostrom Swojim oświadczyć.

Prawdziwie mi było

przykrości — nie mógł na
pogrzeb przyjechać - ale
takam była chora ostatni
mi czasy — że nawet na
te uroczystość wyjechać - siły
nie pozwoliły. — Syn mój
młodszy także niestety
nie mógł - bo mimo najlepszej
chęci Wam dopisać - bo
miał nieszczęśliwy z Koniem

[2]

wypadek - i twarz bardzo
pokaleczoną: -
Raz jeszcze Cię zapewniając
o mojem współudziale
w bolesnej Twojej stracie
ślę ci pozdrowienie - i uś
ciśk jeśli go przyjmiesz
od starej krewnej

J. Kunińskiej

Bien chère Marie:

Je viens de recevoir la triste nouvelle de la mort de ton cher Père et je m'empresse de te dire ma chère Marie combien cette perte pour toi m'a affligée. Je regrette de ne pouvoir être auprès de toi pendant ces tristes moments mais je suis avec toi en

pensées et compatise avec
toi de tout [illegible]
à ta douleur.
Tu me ferais bien plaisir
ma chérie si tu pouvais
plus tard me donner quel-
ques détails sur ces tristes
moments. Veuille je te
prie faire toutes mes
condoléances à tes sœurs
et leurs dire combien
je pense à elles pendant
ces jours d'épreuve.

Adieu ma bien chère
Marie remercie Chris-
tophe d'avoir pensé à
moi et fais lui mes
bonnes amitiés.
Je t'embrasse de tout
mon cœur.

Lily

25 Juin 1899

Szanowny Hrabio!

Dziś wyjeżdżam w pilnym interesie. Przykro mi bardzo, że nie będę mógł być na pogrzebie.
Przepraszam za pomyłki — sprostowanie najstosowniejsze byłoby w niem dla [illegible] wspomnienia o życiu zmarłego —

Może by Hoesick zechciał coś napisać
o zmarłym i rodzinie, rozgłoszenie
nie zbyt obszerne. W niedzielę
wracam to zamieściłbym takie
notatkę w przyszłym tygodniu.
Przepraszam że tyle po wszystkiem naraz
to jest kompromitująca
tego przesłałby na to wspomnienie..

Przesyłam Kochanej Pani wraz z Panem Hrabią serdeczny wyraz udziału w Ich boleści

Szczerze życzliwy

L. [illegible]

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

TELEGRAMM

Eingangs-Nr. 1270

krakau graf mieroszewski =

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії
Am / dnia / дня ... 189... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через

Von / Z / З

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи ... mit / o / о ... Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті ... Worten / słowach / сл. ... Chiffern / szyfrach / шиф.

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ... 189...
um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.

krakau fr posen no 104 [illegible] m

odczuwamy gleboko na pogrzeb za pozno = engestromowie .+

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

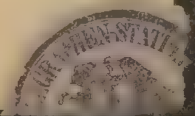
Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.



Gattung des Telegrammes. *Rodzaj telegramu.* *Рід телеґраму.*	**TELEGRAMM** **TELEGRAM** **ТЕЛЄҐРАМ** krzysztof hrabia mieroszewski krakow =	Eingangs-Nr. Nr. nadejścia Ч. прибутя 6246 123	*Dienstliche Angaben.* *Dopiski urzędu.* *Дописки урядові.*
Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч. am / dnia / дня … 189 … um / o / о … Uhr / godz. / год. … Min. / min. / мін. … Mittag / p. / полуд. Aufgenommen durch / Przez / Через	Von / Z / З Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. подачи … mit / o / о … Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті … Worten / słowach / сл. … Chiffern / szyfrach / шиф.		Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня … 189… um / o / о … Uhr / godz. / год. … Min. / min. / мін. … Mittag / p. / полуд.

fr warschau 1032 16 21 8 15 s =

wyrazy wspolubolewania calej rodzinie z powodu zgonu zacnego

jej patryarchy = alexander kraushar =

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

Wrazie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекручене повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростоване відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматичні

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви



Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
T

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
. прибутя
1170

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

: krakau podwale 9

hrabia mieroszowski .:

Eingelangt von
Odebrany z
Відібрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
...
am ... 189.. um 9 Uhr 7 Min. Mittag.

Aufgenommen durch
Przez
Через

Von
Z
З

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Вислано дня
189...

um / o / o ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.

v lodz 432 13 21 7-40- m ,=

Text. — Treść. — Содержанє.

= depesze dzis siodma odebralismy przyjezdzamy dwunasta noc .= helena .

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1895.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеграмів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеграму зажадати спростованя в дорозї телеграфічній. Єсли перекручене повстало з вини закладу телеграфічного, тогди зверне ся належитість за телеграм о спростоване відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

60.
30
1 ...
1. 90.





Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce — Віддано пневматицї ... 189...

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi — Віддано післанцеви ... 189...

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЕҐРАМ

Eingangs-Nr. / Nr. nadejścia / Ч. прибутя: 6302

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

an — do — до

mieroszowski krakau podwale 9=

Eingelangt von / Otrzymany z / Відобрано з
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.
am / dnia / дня ...... 189.... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через

Von / Z / З

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. подачи ... mit / o / о ... Taxworten / opłacie podleg. słów. / словах підляг. оплаті (... Worten / słowach / сл. ... Chiffern / szyfrach / шиф.)

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ...... 189....
um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag / p. / полуд.

fr wien 49+1792 12 21 6 53 n =

innigstes beileid . unmoeglich zu kommen . brief folgt

= [illegible] ="

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай доминївочного перекручення содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці

.... 189 ......

um / o / о ...... Uhr / godz. / год. ...... Min. / min. / мін. ...... Mittag. / p. / пол.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви

.... 189 ......

um / o / о ...... Uhr / godz. / год. ...... Min. / min. / мін. ...... Mittag. / p. / пол.

Szanowni i kochani
Państwo!

Proszę przyjąć od nas obojga wyrazy najgłębszego współczucia z powodu straty Waszego kochanego Ojca..
Czas już mniej jest

przyjaciół naszych ś.p.
Rodziców - których się
od dzieciństwa tak szanować
i kochać nauczyło - straty
więc w Ich szeregu są tem
boleśniejsze ..
Niestety niemogliśmy
Mu oddać nawet ostat=
niej posługi - bo dziś

właśnie o 5ej po południu urodził nam się synek zdrów i tęgi..
Dziwny zbieg okoliczności!

Proszę przyjąć wyrazy szczerego przywiązania i szczerej życzliwości

Stanisławowie Sarnowscy

Tarnów 26/VI 99 r.

Gattung des Telegrammes. / Rodzaj telegramu. / Рід телеграму.	TELEGRAMM / TELEGRAM / ТЕЛЕГРАМ	Eingangs-Nr. / Nr. nadejścia / Ч. прибутя: 1279	Dienstliche Angaben. / Dopiski urzędu. / Дописки урядові.

an — do — до: Krzysztofowi Mi[illegible]
Podwale Kraków

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з … Leitung Nr. / … przewodzie …	Von / Z / З: Kamienka	Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня: 22 … 189…
Aufgegeben durch / Przez / Через	Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи: 44 — mit / o / о: 10 Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті … Worten / słowach / сл. … Chiffern / szyfrach / шиф.	um / o / о: 12 Uhr / god. / год. 3… Min. / min. / мін. … Mittag / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержанє.

Wyrazy serdecznej kondolencji
przesyła =
Felicyan Mi[illegible]

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеграмів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекручення содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеграму зажадати спростованя в дорозї телеграфічній. Єсли перекручене повстало з вини закладу телеграфічного, тогди зверне ся належитість за телеграм о спростоване відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви
189 ... Uhr ... Min.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пнеуматиці
189 ... Uhr ... Min.



Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

Tf

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЕҐРАМ

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибутя

an — do — до

Hrabstwo Mieroszowscy
Podwale 9. Nr.

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з: 637
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.
am / dnia / дня: 22 / 189 ... um / o / о: 6 Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через: fls

Von / Z / З: Liszki

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. подачи: 13
mit / o / о: 16 Taxworten / słowach podleg. opłacie / словах підляг. оплаті
(... Worten / słowach / сл. ... Chiffern / szyfrach / шиф.)

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня: 22/6 189...
um / o / о: 4 Uhr / godz. / год. 20 Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержанє.

Oboje słabi przyjechać
nie ~~moge~~ możemy
przesyłamy wyrazy najserdeczniejszego
współczucia
~~Milewscy~~
Milewscy

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1893.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекручения содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці

Wiedeń dnia 22 Czerwca 1899.

Zacni i Szanowni Państwo!

Wiadomość telegraficzna wczoraj wieczorem otrzymana niezmiernie mię dotknęła - gdyż ciężko Was Pan Bóg nawiedził odbierając najzacniejszego Ojca. Pojmuję bardzo smutek drogich Państwa i Leonów którzy niezawodnie się znajdują w Krakowie, i proszę być pewnym że niemniej z Nimi razem odczuwam stratę tak zacnej i szlachetnej Osoby - jaką był śp. pan Gawiska. Gdyby nie to, że sprawa mej naturalizacyi znajduje się chwilowo w tym stanie iż obecność moja w Wiedniu jest koniecznie potrzebną - gdyż akta mają dziś lub jutro nadejść do ministerstwa, a sprawa jeszcze w czerwcu się musi zakończyć abym dostać definitywną posadę, byłbym już jeszcze

mojej wieczorem pospiesznym pociągiem
podążył do Krakowa aby uczestniczyć
w pogrzebie i powiedzieć mowę nad
grobem. Przykro mi niezmiernie, tem bardziej
że szanownych Państwa tak wysoko
cenię i uważam, iż byłoby dla mnie
nietylko zaszczytem ale i obowiązkiem
Moi nader smutnym – ostatnią przysługę
oddać najlepszemu Ich Ojcu.
Miejmy nadzieję że jak szlachetnie On żył
tak i też szczególnie będzie jego wieczność
że Bóg sprawiedliwy a miłosierny i nad
nim miłosierdzie okazał i przyjął Go
do swej chwały. Pomimo to z mej strony
nieprzestanę modlić się za tą zacną duszę
który żył nietylko dla swej drogiej ro-
dziny, ale także dla drogiego swego
kraju – tej matki Ojczyzny – i boleści
jej moralne z nią razem odczuwał.
Wobec tak poważnej chwili poprzestaję
na tych kilku ~~słowach~~ słowach głębokiej

współczucia, proszę oświadczyć Paniom całusy rączek, zaś Pana i Leona ściskam serdecznie

najmniejszy Sługa

X. Józef Staniszewski

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЕГРАМ

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибутя
6283

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

an — do — до
Hrabstwo Mieroszewscy
Podwale 9 Kraków

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie I.
P 174
am 21/6 189 um 9 Uhr 7 Min. Mittag
Aufgenommen durch
Przez
Ch

Von
Z
З
Mizyniec

Aufgabe Nr
Nr. nadania
Ч. подачи
45

Taxworten
opłacie podleg. słow.
словах підлаг. оплаті
16
Worte
słowach
сл.
Ziffern
szyfrach
шиф.

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Відослано дня
189
um 4 Uhr 45 Min. Mittag

Text. — Treść. — Содержанє.

Przesyłamy wyrazy głębokiego
współczucia ubolewam nie mógł
przybyć wstrzymany nieprzewidzianą
okolicznością

Narzymski

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнїмочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви

Gattung des Telegrammes. Rodzaj telegramu. Рід телеґраму.	TELEGRAMM TELEGRAM ТЕЛЕҐРАМ an / do / до: Hr. Krzysztofowie Niebrzowscy Podwale 9= I. Hr	Eingangs-Nr. Nr. nadejścia Ч. прибутя	Dienstliche Angaben. Dopiski urzędu. Дописки урядові.
Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з 695 / auf Leitung Nr. / na przewodzie / на лінії / am / dnia 1/4 / um / o 9 Min. / min. / мін. / Mittag. / p. / полуд. / Aufgenommen durch / Przez / Через	Von / Z / З: Żabarnow / Aufgabe-Nr / Nr. nadania / Ч. надачи 25 / Taxworten / opłacie podleg. słów. / словах підлягаючих оплаті 14 / Worten / słowach / сл. / Chiffern / szyfrach / шиф.		Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня 189.. / um / o / о 9 Uhr / godz. / год. 20 Min. / min. / мін. / Mittag. / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержанє.

Serdeczne wyrazy współczucia
przesyłają = I

Jadwiga
Ożegalska
z synami

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

Wrazie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, żażądać sprostowania w drodzie telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай доминївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростоване відповідно до обставини або в цілости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Післано пневматиці
189

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Післано післанцем
189

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЄҐРАМ

Eingangs-Nr. / Nr. nadejścia / Ч. прибутя: 1058

an — do — до: Hr. Krzysztofowi Mieroszowski Hr.

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з / auf Leitung / na przewodzie / на лінії: 22/695
am / dnia / дня ... 189 .. um / godz. / год. 10 Uhr 53 Min. Mittag
Aufgenommen durch / Przez / Через

Von / Z / З: Żołkiewska

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи: 26

Taxworten / opłacie podleg. słów. / словах підляг. оплаті: 17 (Worten / słowach / сл. — Chiffern / szyfrach / шиф.)

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ... 189.. um / o / о 4 Uhr / godz. / год. 20 Min. / min. / мін. Mittag / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержаніє.

wyrazy najgłębszego współczucia w smutku przyjąć proszę

Józefa Orzęgalska
z córkami

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеґрамів в часї означеним і без блудів.

На случай доміївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекручене повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростоване відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці
um ... Uhr ... Min. ... Mittag. 189...

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано посланцеви
um ... Uhr ... Min. ... Mittag. 189...

Z Zawiszów Czarnych

Hulewiczowa.

Warszewice.

Kochana Helenko!

Po Twoim ostatnim liście, w którym mi doniosłaś o groźnym stanie zdrowia i Kochanego Ojca spodziewałem się każdego dnia smutnej wiadomości i miałem szczere i niezachwiane postanowienie w dniu pogrzebu oddać Mu ostatnią przysługę jako wdzięczny za wszystkie dobrodziejstwa i prawdziwą Ojcowską miłość, którą mnie do końca obdarzał. Nie mówię ci jak mi jest przykro i jak boleję nad tem, że tego uczynić nie mogę, ale tak nieszczęśliwie się złożyło, że właśnie przedwczoraj wyjechał Henkiewicz i Księżna na kilka dni, która pozostawiła swoje dzieci mojej wyłącznej pieczy — wobec tego nie mogę ani tylko wyjechać

-na pogrzeb, ale nawet z domu się
wyruszyć — Niech Droga przyjmij-
cie tak wy jak i Hrabstwo moje
najserdeczniejsze wyrazy głębokiego
i szczerego żalu i współczucia
z powodu bolesnego ciosu jaki Was
spotkał — pocieszam się jednak
tem, że biedne Ojczysko przez
ostatnie czasy okropnie cierpieć
musiał i że Bóg zmiłowany [illegible]
zlitował się nad nieszczęśliwym
położywszy kres jego cierpieniom.
Gdy ostatni raz Ojca widziałem
w Krakowie, serce mi się ścisnęło
na jego widok i w duchu sobie po-
myślałem za co ten biedny poczci-
ciwy człowiek tak pokutuje i czy
nie byłoby szczęściem dla biednego

gdyby Bóg nam te cierpienia moralne
jakie nosić musiał w sobie u końca
życia. — Że opłakujecie Go szczerze,
gdyż Wam lekarzem był. Oni
były ostatnie dni i chwile jego
życia czy przytomnie umierał, czy
lekki miał koniec? — A teraz
moja droga jak się urządzacie, jak
długo zabawicie w Krakowie, jakie
są wasze plany, czy będziemy mieli
przyjemność Was u nas powitać?
Tak się zmieniają Stryjostwo, proszę
odświeżam Im wyrazy mego głębokiego
i prawdziwego szacunku i jakim
dla ... pozostaję oraz wyrazy po-
ciechy. Wszyscy ściskamy Oboje
serdecznie w tej miłej nadziei
że to u nas niezadługo ujrzymy.

Twój zawsze

Mizyniec d. 22/6 99. Stefan

Edwardowi Skarbowemu

i Skamowscy
poprzednicy Gabryela Skalska

~~Engelströme~~

Ecocia Maryuia

Ścieraj. Mogi.
Hallerowa
Halina
Zarembie
Orzęgalski
Kan. Drzystał.
Felicjan
Zelenay
Ułanowszczy
Maria Orbanowa
Bobikowa
Stanis. Tomka
Koszałkowa
Dobrzański
Włodkowicz Zdzis.
Szczepański
Ks. i Dodzga
Bolesławowa
Kułakowski
Klemensowa Mieś.
Ks. Adam Drohojów
Leonardowa
Józef

Bylicki.

145

Zdzisław Piwnicki: Kozieżewo
Gub: Warszawska — poczta Grójec.

Adolfowie Piwniccy — Sosnowo
Gub: Płocka — poczta Rypin.

Antoniowie Piwniccy — Rakinowo
Gub: Płocka — — Rypin

Andrzej St: Dr: Zielarni
p. Warszawa — Nowomińsk

Waldemarowie Piwniccy
Płock.

Śmiewińska — Uszczyca
poczta Złotoryja

Piwniccy
Gub: Płocka — Lipno
Steklinek

Małeckowie —
Gub: Płocka — Lipno
Nikoty

Stanisławowie Szabiowie Piwniccy
Gub: Płocka — poczta Płock
Srebrna

Tytusowie Piwniccy
Gub: Warszawska — poczta Kaliska
Stróże

Engelströmowie — Rożyń

Zygmunt Piwnicki
Gub: Płocka — poczta Rypin
Starorypin.

Ignacy Piwnicki
Gub: Płocka — poczta ~~Drobin~~ Kuchary

Wiktor Piwnicki — poczta ~~Ra~~ Raciąż.
Gub: Płocka — Szyjki.

Włodzimierz Piwnicki poczta — Rypin
Gub: Płocka — Łączonek.

Marjan Piwnicki — poczta Rypin
Gub: Płocka Gulbiny.

~~Antoni Piwnicki — poczta Rypin~~
~~Gub: Płocka Rusinowo.~~

~~Zygmunt Piwnicki~~
~~Stare Rypin~~
~~poczta Rypin~~
~~Gubernia Płocka~~

~~[illegible]~~

[illegible]

Wanda Zalewska

~~[illegible]~~ [illegible] Dobrowy

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible] Aleksandrowicz~~

z Ordęga

Sierakowska

Lubieńska Sławtowa

Nr. ?

Kraków, dnia 22 Czerwca 1899

KONCES.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Urządza pogrzeby dla wszystkich stanów od najskromniejszych do najwspanialszych po bardzo umiarkowanych cenach, uchylając wszelkie trudy pozostałej rodziny.

Zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych i drewnianych w encowe ubrań żałobnych. Karawany i powozy do wynajęcia każdego czasu.

FRANCISZKA NOWIŃSKIEGO w Krakowie

przy ul. Kopernika Nr. 8. Telefon Nr. 248.

Rachunek

dla

za pogrzeb ś. p. Augusta [illegible] Zawiszy

1. Trumna	70	
2. Poduszka i materac	12	
3. Krzyżyk do rąk		
4. Suknia		
5. Ubiorek lub welon		
6. Rękawiczki		
7. Pończochy lub skarpetki		
8. Pantofle		
9. Koszula		
10. ~~Kołnierzyk~~ Ołtarz i aparata do Mszy św.	15	
11. ~~Mankiety i spinki~~ Msza św. przy zwłokach	8	
12. Krawatka		
13. Ubieranie ciała		
14. Katafal i 8 lichtarzy	10	
15. Obicie pokoju czarną draperyą	15	
16. Światło około katafalku i dla duchowieństwa	15	
17. Dekoracya katafalku roślinami	20	
18. Dziadek lub babka do pilnowania zwłok	4	
19. Portier w bramie domu		
20. Wieńce		
21. Plakaty pogrzebowe	9	
22. Lekarz obwodowy do oględzin zwłok	2	
23. Pokładne w magistracie	2	20
24. Spis aktu zejścia	1	
25. ~~Komisya fizyka do otwarcia grobu~~ Ogłoszenia o pogrzebie w Dziennikach	12	
26. Grób stały na cmentarzu		
27. Duchowieństwo w parafii (Eksporta)	40	
28. Duchowieństwo zakonne	18	
29. Karawan 4 konny	35	
30. Żałobników do asysty przy pogrzebie sześciu	15	
31. Parokonek do pogrzebu pięć	15	
32. Jednokonek dwa	4	
33. Podzwonne podczas pogrzebu	3	
34. ~~Szyny lub deski do grobowca~~ Nabożeństwo żałobne	41	
35. Krzyż z tabliczką na grób		
36. Chór lub muzyka do pogrzebu Razem	373	20
37. Nabożeństwo żałobne		

Zapłacone

F. Nowiński



AUGUST CZARNY ZAWISZA

b. właściciel dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem,

przeżywszy lat 85, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20 czerwca 1899 r.

W smutku pozostałe córki, zięciowie i wnuki, zapraszają na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 5 popoł z domu pod L. 9 przy ulicy Podwale, wprost na cmentarz.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w piątek dnia 23 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.



DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE



AUGUST CZARNY ZAWISZA

b. właściciel dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem,

przeżywszy lat 85, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20 czerwca 1899 r.

W smutku pozostałe córki, zięciowie i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godzinie 5 popoł. z domu pod L. 9 przy ulicy Podwale, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w piątek dnia 23 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Konces. Zakład pogrzebowy Fr. Nowińskiego, ul. Kopernika.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie.

Królestwo Polskie

Jaśnie Wielmożni Piotrowie
Zakrzewscy

w Popowie